

# przegląd pożarniczy

## WÓLKA w ogniu



PP 0007 2011 wyd.00



5 900248630647>



Nasza okładka:

Pożar w Wólce Kosowskiej

fot. archiwum KW PSP  
w Warszawie

**W ogniu pytań**

Trzy razy T str. 6

**Ratownictwo i ochrona ludności**

Wólka w ogniu str. 8

Duże kubatury – duży problem str. 12

Dolnośląskie doświadczenia str. 15

Przesył kontrolowany str. 18

Na straży stutysięczników str. 22

Ściągą z administracji – cz. 8 (1a) str. 26

**Szkolenie**

Konspekt zajęć dydaktycznych – cz. 6.

„Co to jest gaśnica?” str. 27

Ucz się za (prawie) darmo str. 46

**Technika**

Lasy z góry chronione str. 32

Gaśnica automatyczna mgłowa str. 34

CNBOP-PIB nagrodzone str. 36

Platformy ratownicze str. 37

**Współpraca międzynarodowa**

Prezydencja, czyli co? str. 38

Partnerstwo Wschodnie str. 40

**Sport i rekreacja**

Mistrz bierze wszystko str. 42

Twardzi jak stal str. 44

**Historia i tradycje**

Historia reflektora str. 47

Siła orkiestr str. 48

**Stale pozycje**

Kalejdoskop str. 3

Poglądy i opinie str. 4

Flesz str. 5

To warto przeczytać str. 46

Przegląd wydarzeń str. 50, 51, 52, 53

www.poz@rnictwo str. 50

Klub Maniaków Miniatur str. 51

Służba i wiara str. 52

Szczypta wspomnień str. 54

Straż na znaczkach str. 54

Postscriptum str. 55

**6**  
**Stróże prawa  
gotowi do  
Euro 2012**



**8**  
**Wielki pożar  
w „Chinatown”**

**18**  
**Bezpieczeństwo  
ważnej rury**



**32**  
**Panie pilocie,  
las się pali!**



**42**  
**XXVII  
Mistrzostwa Polski  
w Sporcie  
Pożarniczym**

WYDAWCA: Komendant Główny PSP  
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,  
ul. Podchorążych 38,  
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: mł. bryg. Bogdan ROMANOWSKI  
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,  
bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH  
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,  
alanduch@kgpsp.gov.pl

Sekretarz redakcji: Agnieszka WÓJCIK tel. 22 523 33 98  
lub tel. MSWiA 533-98, awojcik@kgpsp.gov.pl  
Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08

lub tel. MSWiA 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl  
Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 06  
lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK,  
Marta MAŁECKA  
tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,  
pp@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK  
RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH  
Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK,  
st. bryg. Piotr GUZEWSKI, bryg. dr inż. Jerzy RANECKI,  
st. bryg. Janusz SZYLAR,  
mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

## PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” przyjmuje Centrum Usług Wspólnych ul. Powińska 69/71, 02-903 Warszawa. Zamówienia (proszę podać w nich nazwę, adres i NIP zamawiającego) można składać:

- faksem: 22 694 60 48
- e-mailem: wydawnictwa@cuw.gov.pl
- poprzez stronę internetową:  
www.wydawnictwa.cuw.gov.pl

Numer konta bankowego: Bank Handlowy SA  
36 1030 1508 0000 0008 1566 3012.  
Cena egzemplarza – 2,93 zł.

Reklama w „Przeglądzie Pożarniczym”  
Szczegółowych informacji o cenach i o rozmiarach modułów reklamowych udzielamy telefonicznie pod numerem 22 523 33 06 oraz na stronach serwisu internetowego: www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Opracowanie techniczne, druk: Centrum Usług Wspólnych – Wydział Wydawnictw i Poligrafii, ul. Powińska 69/71, 02-903 Warszawa, tel. 22 694 67 52, faks 22 694 62 06; www.cuw.gov.pl, e-mail: wydawnictwa@cuw.gov.pl  
Nakład 4000 egz.

Kompletne numery archiwalne w formacie PDF (od nr 1/2011) publikujemy na naszej stronie internetowej po trzech miesiącach od ukazania się drukiem.

## Koniec bezkarności za granicą

Parlament Europejski poparł plany wprowadzenia nowych przepisów w dziedzinie regularnej wymiany danych rejestracyjnych aut, które pozwolą identyfikować kierowców łamiących prawo. Oznacza to, że kierowcy, którzy pozwolą sobie na szarżowanie za granicą, muszą liczyć się z konsekwencją zapłacenia bardzo wysokich mandatów. W Wielkiej Brytanii za przekroczenie dozwolonej prędkości grzywna w przeliczeniu na złotówki może wynieść nawet ponad 24 tys. zł, a w Niemczech – 1,5 tys. zł. Główne przewinienia objęte nowymi zasadami to: nadmierna prędkość, jazda pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających, niezapięcie pasów bezpieczeństwa, nieprzepisowe korzystanie z telefonów komórkowych. Jeśli dyrektywa zostanie przyjęta także przez Radę UE, państwa członkowskie będą miały dwa lata na wprowadzenie jej w życie.

[www.onet.pl](http://www.onet.pl)



## Największa wyprzedaż świata

Po dziewięciu latach obecności w Afganistanie kanadyjscy żołnierze kończą swoją misję. Przez ten czas kontyngent zgromadził w swoich bazach niemałe zasoby sprzętu. Przedmioty, na których armii już nie zależy i których nie oplaca się wieźć za ocean, zostaną zlicytowane przez internet. Odwrót Kanadyjczyków już teraz nazywany jest największą podwórkową wyprzedażą na świecie. Prawie 75 tys. pozycji znalazło się na liście sprzętu wykorzystywanego na misji. Gdyby ułożyć je wszystkie obok siebie, zajęłyby powierzchnię ponad 120 piłkarskich boisk. Można by tam znaleźć niemal wszystko, czego potrzebuje armia: śmigłowce, broń, łózka, nawet czajniki i grille. Sprzęt mogą kupować żołnierze z innych kontyngentów, pracownicy organizacji humanitarnych i podwykonawcy działający na rozległym terenie lotniska w Kandaharze.

[www.interia.pl](http://www.interia.pl)

## Szkodliwa sól?

Europejskie badania nad wpływem spożycia soli na stan zdrowia przyniosły zaskakujące wyniki. Okazało się, że śmiertelność z powodu zdarzeń sercowo-naczyniowych, jak zawał serca czy udar mózgu, rosła wraz ze spadkiem spożycia soli.

Sami autorzy pracy podkreślają, że dotyczy to wyłącznie osób zdrowych. Badania te poddają w wątpliwość słuszność ogólnego zalecenia wszystkim, by ograniczyć spożycie soli bez względu na stan zdrowia. Wyniki badań w żaden sposób nie zmieniają zaleceń na temat

spożycia soli przez pacjentów z nadciśnieniem tętniczym czy chorobami układu krążenia. Ograniczenie konsumpcji soli jest w przypadku tych osób bardzo korzystne, bo prowadzi do obniżenia ciśnienia krwi.

[www.fakty.interia.pl](http://www.fakty.interia.pl)

# K A | D O S K O P

## Diagnoza Społeczna 2011

Ze wstępnych wniosków „Diagnozy Społecznej 2011”, raportu opisującego bieżącą kondycję naszego społeczeństwa, wynika, że coraz więcej Polaków jest zadowolonych z życia. Odpowiedziało tak ponad 80 proc. naszego społeczeństwa. Jako najważniejsze warunki szczęśliwego życia Polacy wskazali: zdrowie (63,7 proc.), udane małżeństwo (53,2 proc.), dzieci (47,2 proc.) i pieniądze (27,9 proc.). Równocześnie wzrósł wskaźnik ubóstwa, szczególnie wśród rencistów (z 6,3 proc. do 10,2 proc.) oraz mieszkańców dużych miast (z 1,52 do 2,3 proc.). Najwyższy wskaźnik ubóstwa w 2011 r. jest w woj. lubelskim (12,8 proc.) i kujawsko-pomorskim (7,7 proc.), najniższy zaś w woj. śląskim (2 proc.) i pomorskim (2,6 proc.). Polacy coraz więcej oszczędzają. Odsetek gospodarstw posiadających jakiegokolwiek oszczędności wzrósł z 28 proc. w 2007 r. do 37,5 proc. w 2011 r. Stopa bezrobocia (rejestrowanego w urzędzie) zwiększyła się od 2009 r. do 2011 r. z 9,9 proc. do 10,9 proc, natomiast z 5,1 do 6,5 proc. wzrósł jego rzeczywisty wskaźnik. Polacy mniej palą, jednak w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększyła się liczba osób nadużywających alkoholu. Próbę stanowiło 26 445 osób z 12 386 gospodarstw, badanie przeprowadzono w marcu i kwietniu tego roku.

„Gazeta Prawna”

## EURO BEZ STRACHU

Adam Rapacki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, o przygotowaniach do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 w rozmowie z „Przeglądem Obrony Cywilnej”:

### – [...] Jaka jest skala przedsięwzięcia?

– To ogromna operacja, która zmobilizuje tysiące policjantów i funkcjonariuszy innych służb, które każdego dnia przez miesiąc trwania turnieju będą pozostawać w stanie najwyższej gotowości. Planując swe budżety, służby zgłosiły zapotrzebowanie na nowy sprzęt, m.in. systemy teleinformatyczne, a także specjalistyczne szkolenia, które są niezbędne, aby dobrze przygotować się do najbardziej nieprawdopodobnych scenariuszy, które musimy przewidzieć już teraz.

– Euro – po igrzyskach i mundialu trzecia co do wielkości impreza na świecie, czyli ogromna pokusa dla terrorystów. Musimy być przygotowani na wszystko, także na użycie broni masowego rażenia.

– Mam nadzieję, że czarne scenariusze pozostaną jedynie w sferze planów, ponieważ zagrożenie atakiem terrorystycznym utrzymuje się w Polsce na niskim poziomie. Ale jesteśmy świadomi, że perspektywa skupienia w jednym miejscu dużej liczby osób rodzi pokusę dla różnych grup, aby przez zamach przypomnieć światu o swoim istnieniu. W resorcie spraw wewnętrznych robimy bardzo dużo w dziedzinie walki z terroryzmem. Dobięgać końca prace nad strategią przeciwdziałania terroryzmowi opracowywaną przez Międzyresortowy Zespół ds. Zagrożeń Terrorystycznych, któremu przewodniczą z ramienia MSWiA. Skupia on przedstawicieli wszystkich instytucji państwowych odpowiedzialnych za ten obszar. Ponadto w ramach Komitetu ds. Bezpieczeństwa Euro 2012 działa specjalistyczny Zespół ds. Zagrożeń Chemicznych, Biologicznych, Radiologicznych i Nuklearnych (CBRN).

## CI WSPANIALI OCHOTNICY

Tomasz Siołek, prezes Zarządu TVR Telewizji Rolniczej, w rozmowie ze „Strażakiem”:

– [...] **Chcicie robić cykliczny program o ochotniczych strażach pożarnych. Dlaczego?**

– We współpracy ze „Strażakiem” chciałbym bardzo serdecznie zaprosić ochotników, by prezentowali na naszej antenie tę fantastyczną robotę, którą wykonują. Niejednokrotnie są to nasi sąsiedzi, którzy na co dzień uprawiają pole, a kiedy trzeba – zamieniają się w bohaterów.

# POGLĄDY i OPINIE

Ratują życie, pomagają rozwiązać skomplikowane, często dramatyczne sytuacje związane z powodzią czy wypadkami na drodze, opiekują się młodzieżą, uczą, oddają krew i cały czas się szkolą. W dobie braku dobrych wzorców do naśladowania, których próżno szukać w otaczającej nas rzeczywistości, życie strażaka i misja, której służy, mogłyby zainspirować wiele osób.

### – Czyli również misja wychowawcza.

– Tak, myślę o młodzieży i dzieciach takich jak moje. Dobrze, by podziwiali świat strażaka – bohatera, wolontariusza, społecznika, zamiast na przykład wirtualną postać z gry komputerowej czy filmu. Wielu młodych ludzi nie ma pomysłu na to, co ze sobą zrobić, a działanie w ochotniczej straży mogłoby być dla nich świetnym sposobem na życie. Strażacy odgrywają bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu społeczności żyjących w tych małych ojczyznach [...].

### – Co będzie można zobaczyć w programie o strażakach?

– Strażaków ochotników w działaniu i podczas szkoleń, porady, w jaki sposób udzielać pierwszej pomocy, zabezpieczać się przed żywiołami, reagować na zagrożenia i unikać ich. Chcemy pokazywać sylwetki naszych lokalnych bohaterów. A także prezentować najlepiej wyposażone jednostki, w których władze samorządowe dostrzegają potencjał i inwestują, by miały właściwy sprzęt i mogły bezpiecznie wypełniać swoją misję. Dla kontrastu zapytamy wóldarzy, którzy nie dbają o strażę, dlaczego tak się dzieje.

## JAKIE UBRANIE KOSZAROWE?

Głos w dyskusji o ubraniach koszarowych na portalu [www.strazak.pl](http://www.strazak.pl). Kolumb 112 pisze:

[...] Dla mnie ubranie koszarowe może być nawet z papieru, jeśli będzie używane zgodnie z nazwą tylko w koszarach do oglądania telewizji. Niestety tak nie jest. Stratedzy logistycy z KG zadecydowali kiedyś, że w świadomości strażaków ubranie koszarowe ma być traktowane jako środek ochrony indywidualnej. I tak niestety jest, chociaż zarządzenie nr 9 KG z 2007 r. (wprowadzające też domieszkę poliestrów do koszarówek) mówi zupełnie co innego. Tylko kto to egzekwuje? Zresztą jest totalne przyzwolenie na łamanie prawa, ale przecież nie ma innego wyjścia, bo żaden rozsądny prze-

łożony nie będzie kazał ratować w ubraniu specjalnym palącego się lasu przy 35°C w cieniu. A przecież powszechnie wiadomo, że ubranie koszarowe poziomem zabezpieczenia/ochrony różni się od munduru galowego tylko krojem i lekko kolorem. [...] W chwili obecnej jedynym ubraniem ochronnym (środek ochrony indywidualnej) polskiego strażaka jest tzw. ubranie specjalne PN-EN 469, niezależnie od rodzaju zagrożenia i temperatury otoczenia. Dlaczego i gdzie w Europie tak jest? (Przecież nikt nie ma jednej pary spodni czy skarpetek, nie chodzi też w tej samej odzieży latem i zimą). Strażak też jest wyłączony z akcji i służby w przypadku np. przemoczenia ubrania. [...] Rozwiązania prawne w zakresie odzieży ochronnej w PSP są wprowadzane ze znacznym opóźnieniem w stosunku do rozwiązań przyjętych w USA (NFPA 1971 r.) i Europie. Normę EN 469 wprowadzono w roku 1995, w Polsce w roku 1998, a do stosowania w PSP dopiero w roku 2004! Ciekawe, dlaczego? [...] Normę na ubranie ochronne strażaka do przestrzeni otwartej PN/EN 15 614 wprowadzono w roku 2007 r. W którym roku strażak w Polsce będzie posiadał odzież zgodną z jej wymogami? A może niech to właśnie ubranie będzie też ubraniem koszarowym?

## NIC O NAS BEZ NAS

Piotr Grabowski, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Zabezpieczeń Przeciwpożarowych i Sprzętu Ratowniczego, w rozmowie z kwartalnikiem „Ochrona Przeciwpożarowa” z okazji 15-lecia Stowarzyszenia:

### – Co sprawiło, że tak ważne stało się dla was budowanie siły przez jedność?

– Na początku lat 90. w Polsce nastąpiły ogromne zmiany. To czas transformacji ustrojowej, a przede wszystkim wolnorynkowej, niosącej ze sobą zwiększenie swobód gospodarczych i uczestnictwo w rynku osób fizycznych i prawnych. Towarzyszyła temu prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych. [...] W takich właśnie uwarunkowaniach, ze wspólnych problemów związanych z odnajdywaniem się w nowej rzeczywistości, narodził się pomysł zorganizowania się w zrzeszenie, które będzie reprezentowało naszą wspólnotę w nowo tworzonych lub reorganizowanych strukturach państwa. Powołaliśmy stowarzyszenie o ogólnopolskim charakterze w przekonaniu, że administracja i politycy muszą mieć partnera społecznego na odpowiednim szczeblu zorganizowania i o pewnym poziomie merytorycznym. [...] We wspólnej Europie i na globalnym rynku dziś już nie można tworzyć prawa dla podmiotów gospodarczych bez ich udziału w procesie konsultacji.

# FLESZ **PP**

► W KG PSP gościła z wizytą delegacja Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec – dyrektor Departamentu Zarządzania Kryzysowego Norbert Seitz oraz st. radcowie ministerialni Franz-Josef Molitor i Peter Simoncelli. W trakcie spotkania poruszono kilka istotnych tematów, związanych przede wszystkim z bilateralną współpracą Polski i Niemiec, polską prezydencją w Radzie UE, a także ze stanowiskiem KG PSP wobec proponowanych zmian w obszarze organizacji międzynarodowych działań ratowniczych koordynowanych przez UE. Rozmowy dotyczyły również wspólnych ćwiczeń, szkoleń oraz planów zarządzania sytuacją kryzysową w czasie powodzi.

► W obiektach Ośrodka Szkolenia PSP i JRG 3 w Toruniu przeprowadzono naradę połączoną z warsztatami poświęconymi organizacji zaplecza sprzętowego do ochrony dróg oddechowych. W warsztatach uczestniczyli oficerowie pionu technicznego komend wojewódzkich PSP z całej Polski oraz zastępcy komendantów wojewódzkich, nadzorujący w swoich regionach działalność logistyczną. Naradzie przewodniczył zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Marek Kowalski.

► Na placu KW PSP w Białymstoku odbyło się uroczyste przekazanie siedmiu pojazdów pożarniczych zakupionych w ramach projektu „Wzrost zabezpieczenia ludności i środowiska województwa podlaskiego przed pożarami i skutkami katastrof ekologicznych dzięki wyposażeniu straży pożarnej w nowoczesny sprzęt ratowniczo-gaśniczy”. W uroczystości wziął udział zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Janusz Skulich, przedstawiciele władz samorządowych oraz służb mundurowych.

► W zorganizowanym przez MEN prestiżowym ogólnopolskim konkursie Lider Edukacji Zawodowej, przeznaczonym dla szkół prowadzących kształcenie zawodowe, SA PSP w Krakowie zajęła I miejsce, a poznańska SA PSP otrzymała wyróżnienie w kategorii szkół kształcących w obszarze medyczo-społecznym oraz ochrony i bezpieczeństwa osób i mienia. Do biura konkursu wpłynęło 212 formularzy zgłoszeniowych z całej Polski.

*Choć sezon ogórkowy w pełni, w wydaniu PP, które trzymają Państwo w dłoniach, tematów łatwych, lekkich i przyjemnych jak na lekarstwo.*

*Przede wszystkim oddajemy głos prewentystom. To oni właśnie w swojej pracy kierują się maksymą: lepiej zapobiegać niż gasić. Zapobiegać poprzez stosowanie właściwych zabezpieczeń przeciwpożarowych, zgodnych z przepisami, nie szczczędząc pieniędzy. Tymczasem, jak zauważa Paweł Janik – duże kubatury to wciąż duży problem, a grzechów przyczyniających się do powstania pożarów w obiektów wielkopowierzchniowych jest całkiem sporo. Jak może skończyć się niefrasobliwość właścicieli takich budynków, mogliśmy się przekonać chociażby w maju, gdy w podwarszawskiej Wólce Kosowskiej spłonęła hala magazynowa, w której znajdowały się 102 magazyny o powierzchni od 78 do 150 m<sup>2</sup>. Ogień gasiły siły i środki z dwunastu powiatów, a szacunkowy koszt działań ratowniczych sięgnął 0,5 mln zł. I choć przyczyny pożaru wciąż ustalają odpowiednie służby, to już dziś wiadomo, że na jego gwałtowny rozwój wpłynął brak ściany oddzielenia pożarowego, która powinna znaleźć się w części magazynowej budynku.*

*Lato, choćby najbardziej kapryśne, to czas, gdy strażacy stają w szranki, by sprawdzić swoją tężyznę fizyczną i kondycję, przydatną nie tylko do gaszenia wielkich kubatur. Tak było w Toruniu, gdzie po raz trzeci walczyli o tytuł najtwardszego z twardych podczas III Międzynarodowych Mistrzostwa TFA Poland. I tym razem nie zawiódł zaprzyjaźniony z naszą redakcją Marcin Zdziebło z KM PSP w Krakowie, który po raz trzeci z rzędu został mistrzem Polski w kategorii open. Gratulujemy!*

*Gratulacje należą się również zawodnikom biorącym udział w XXVII Mistrzostwach Polski w Sporcie Pożarniczym. Choć rozgrywane przy prawie pustych trybunach, były pełne emocji. Zawodnicy nie zawiedli, zachwycając wysoką formą i ustanawiając nowe rekordy. Kapryśna pogoda nie przeszkodziła również w zaprezentowaniu formy strażackim orkiestrom dętym, które zjechały do Krynicy-Zdroju na XXI Ogólnopolski Festiwal Orkiestr OSP. Warto przyjrzeć się temu rodzajowi aktywności ochotniczych straży, bo choć nieznaną szerszej społeczności, dostarcza niezapomnianych wrażeń, nie tylko melomanom.*



Przyszłoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej będą praktycznym sprawdzianem dla infrastruktury, kibiców i służb odpowiedzialnych za zapewnienie sprawnego przebiegu i bezpieczeństwa zarówno na stadionach, jak i w miastach, w których będą odbywały się rozgrywki. To egzamin, do którego Policja pilnie przygotowuje się od kilku lat.

#### Jakie zadania spoczywają na Policji w związku z polskim przewodnictwem w Radzie w Unii Europejskiej?

Po pierwsze jesteśmy jedną z instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa podczas prezydencji – m.in. delegacjom zagranicznym w miejscach spotkań, rejonach bezpośrednio przyległych i w trakcie przejazdów floty prezydencji. Dbamy również o bezpieczeństwo VIP-ów i innych uczestników korpusu prezydencji, personelu obiektów, w których mają miejsce spotkania, przedstawicieli mass mediów. Spotkania zaszerogowane zostały do czterech kategorii. W praktyce Policja jest jedyną formacją zaangażowaną w zabezpieczenie wszystkich spotkań i konferencji podczas prezydencji, jak i części tzw. imprez towarzyszących. Jeżeli bowiem chodzi o spotkania w I i II kategorii bezpieczeństwa, ściśle współdziałamy z wiodącym w tym zakresie BOR-em, spotkania kategorii III i IV to nasza właściwość. W sumie daje to niemalże 400 spotkań o charakterze oficjalnym. Odbywają się one kolejno w Sopocie, Krakowie, Wrocławiu oraz Poznaniu, a praktycznie przez cały czas prezydencji w Warszawie. Podczas spotkań w Sopocie każdego dnia zaangażowanych w te działania było około 120 policjantów. Zabezpieczaliśmy trasy przejazdów 38 kolumn floty prezydencji, pilotując je, a jednocześnie dbając, by utrudnienia w ruchu drogowym w mieście były jak najmniej dotkliwe dla pozostałych kierowców. Realizując nasze zadania, stale współpracujemy z innymi służbami odpowiedzialnymi za zapewnienie porządku i bezpieczeństwa: BOR-em, Strażą Graniczną, Państwową Strażą Pożarną i Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jeszcze przed rozpoczęciem polskiego przewodnictwa przeprowadzonych zostało wiele wspólnych ćwiczeń wszystkich tych służb – po to, by usprawnić ich współdziałanie w sytuacjach kryzysowych.

# Trzy razy T



foto. Andrzej Mitura, archiwum miesięcznika „Policja 997”

Komendant główny Policji – generalny inspektor Andrzej Matejuk służbę rozpoczął w 1978 r. w wydziale dochodzeniowym komisariatu Wrocław-Krzyki. Był komendantem miejskim Policji we Wrocławiu, a w latach 2000-2007 komendantem wojewódzkim w tym mieście. W 2005 r. mianowany na stopień nadinspektora, od 6 marca 2008 r. komendant główny Policji. 15 sierpnia 2008 r. awansowany na najwyższy stopień policyjny.

Policja przewodniczy pięciu grupom roboczym Rady UE – ds. egzekwowania prawa, ds. wymiany informacji i ochrony danych, ds. ogólnych – w tym oceny, podgrupy SIS/SIRENE grupy ds. Schengen, a także horyzontalnej grupie roboczej ds. narkotyków oraz gremiom dwóch agencji europejskich: Europejskiego Urzędu Policji (Europol) oraz Europejskiej Akademii Policyjnej (Cepol). Odpowiedzialni jesteśmy również za to,

by kontrolować skuteczne wdrażanie dorobku prawnego Schengen i UE przez państwa członkowskie.

#### W jaki sposób Policja przygotowuje się do tych zadań?

Aby prace przebiegały sprawnie, powołaliśmy korpus prezydencji, składający się z około stu reprezentantów kilkunastu biur Komendy Głównej. Przewodniczą oni grupom roboczym, są członkami delegacji, koordynatorami merytorycznymi poszczególnych projektów oraz koordynatorami organizacyjnymi. Zostali przeszkoleni zarówno w zakresie prawnych aspektów funkcjonowania UE, jak i negocjacji międzynarodowych. Uczestniczyli w kursach doskonalących znajomość języków obcych. Dwóch policjantów zostało oddelegowanych do pracy w Stałym Przedstawicielstwie RP w Brukseli. Kluczowym obszarem w kręgu naszego zainteresowania jest rozwój współpracy państw członkowskich w zakresie zwalczania przestępczości, również poprzez zacieśnienie współpracy z krajami Partnerstwa Wschodniego. Priorytet stanowi także walka z przestępczością narkotykową, szczególnie w kontekście zwalczania produkcji i handlu narkotyków syntetycznych.

#### Jeśli o tym rodzaju przestępczości rozmawiamy, to Policja może pochwalić się pierwszym w Europie antynarkotykowym centrum szkolenia. Skąd pomysł, by powstało w naszym kraju i jakie zadania przed nim stoją?

Pomysł powołania Międzynarodowego Centrum Szkoleniowego do Walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi zrodził się trzy lata temu, gdy Europol zaprzestał organizacji wyjazdowych szkoleń dla policjantów zwalczających ten rodzaj przestępczości. Jego budowa pochłonęła 300 tys. euro. W ramach programu „Prewencja i zwalczanie przestępczości” UE wyłożyła 65 proc. tej kwoty. Ośrodek powstał na terenie Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

W Polsce istnieje 16 komend wojewódzkich Policji i komenda stołeczna (na prawach komendy wojewódzkiej). Kandydaci na policjantów i policjanci są szkoleni w pięciu szkołach policyjnych. Obecnie służbę w Policji pełni prawie 96 tys. policjantów, wspomaganych przez 12 tys. pracowników Korpusu Służby Cywilnej i 13 tys. pozostałych pracowników cywilnych. Ponad 13 tys. policjantów to oficerowie, ponad 46 tys. to ludzie w wieku od 31 do 40 lat, a 31 tys. ma staż służby od 3 do 10 lat. Prawie 60 proc. policjantów zdobyło wykształcenie wyższe. W Policji jest 17 stopni służbowych, podzielonych na sześć korpusów. Policjant zarabia od 1337 zł netto, detektyw policyjny około 3135 zł netto, a komendant powiatowy – 6356 zł netto. Funkcjonariusze pełnią służbę w ponad 12 tys. radiowozów. Do wyposażenia Policji należy szesnaście śmigłowców.

Składa się z dwudziestu pracowni, w których odtworzono warunki produkcji m.in. amfetaminy, heroiny czy LSD. Znajdują się tu również dwa pomieszczenia do przeprowadzania dekontaminacji oraz sale wykładowe. Aby warunki szkolenia nie odbiegały od rzeczywistych, zachowano surowy wygląd korytarza i pomieszczeń, w jednym z nich znajduje się na przykład ukryte wejście do suszarni narkotyków, którą powinni odnaleźć policjanci likwidujący laboratorium.

Wyposażeniem centrum są linie produkcyjne służące kiedyś do produkcji narkotyków, przejęte przez Policję podczas likwidacji nielegalnych wytwórni zarówno w Polsce, jak i za granicą, głównie w Holandii. Jest wśród nich na przykład linia składająca się z ośmiu kolb, z których każda w jednym cyklu produkcyjnym wytwarza cztery kilogramy amfetaminy.

### **Będą się w nim szkolili funkcjonariusze nie tylko z Polski.**

Tak. Na świecie istnieją tylko dwa takie centra – jedno w Akademii w Quantico w USA, drugie, nastawione na szkolenia międzynarodowe – u nas. W ramach pierwszego projektu odbyło się pięć szkoleń. Swoją wiedzę na temat zagrożeń, z którymi można się spotkać podczas likwidacji nielegalnych laboratoriów narkotykowych, uzupełniało i poszerzało na nich 75 funkcjonariuszy z 42 krajów. Dalsze będą organizowane zgodnie z zapotrzebowaniem zgłaszanym przez policję innych krajów.

### **Zbliżamy się wielkimi krokami do ME w piłce nożnej. To kolejne wyzwanie dla Policji, zwłaszcza że chuligańskie wybryki kibiców w naszym kraju mają się nadal całkiem nieźle. Wystarczy przypomnieć choćby zdemolowanie stadionu w Bydgoszczy podczas finału Pucharu Polski.**

Niestety, to wydarzenie znacznie nadszarpięło wizerunek polskiego kibica. Zdjęcia rozwydrzonych chuliganów obiegały wszystkie krajowe i część zagranicznych mediów. Kształtowany na ich podstawie obraz bezpieczeństwa na polskich stadionach nie jest do końca prawdziwy, bo w obliczu takich zdarzeń nikt za bardzo nie chce słuchać, że w stosunku do poprzedniego roku mamy o połowę mniej incydentów na stadionach.

Dziś cała Europa patrzy na nasze przygotowania do Euro 2012 i trzeba liczyć się z tym, że każdy taki incydent będzie bardzo szeroko komentowany. Robimy wszystko, by nie dawać podstaw do takich komentarzy, choć nie wszystko zależy od Policji. Sądzę jednak, że na stadionach w trakcie Euro będzie dominowała atmosfera przyjaznej, sportowej rywalizacji, a nasi kibice staną na wysokości zadania, tak jak to było podczas mistrzostw świata w Niemczech i mistrzostw Europy w Austrii i Szwajcarii. W Niemczech FIFA uznała ich zachowanie wręcz za wzorowe.



Zdjęcia rozwydrzonych chuliganów obiegały wszystkie krajowe i część zagranicznych mediów. Kształtowany na ich podstawie obraz bezpieczeństwa na polskich stadionach nie jest do końca prawdziwy, bo w obliczu takich zdarzeń nikt nie chce słuchać, że w tym roku mamy na stadionach o połowę mniej incydentów.



### **Do ideału jednak nadal daleka droga. Jakie działania podejmuje Policja, by te mistrzostwa były bezpieczne, również dla kibiców innych krajów?**

Przygotowując się do zabezpieczenia tak ogromnego przedsięwzięcia, korzystamy z doświadczeń zdobytych podczas współpracy z organizatorami ME w Portugalii w 2004 r., w Austrii i Szwajcarii w 2008 r., a także wspomnianych MŚ w Niemczech sprzed pięciu lat. Te przygotowania trwają już od kilku lat i obejmują kilkanaście obszarów, począwszy od zabezpieczenia prewencyjnego, poprzez sztabowe, szkoleniowe, a na pirotechnicznym czy antyterrorystycznym kończąc. Ważnym elementem przygotowań było i jest dla nas przyjęcie właściwych rozwiązań legislacyjnych. Mam tu na myśli chociażby nową ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych i rozporządzenia z niej wynikające. Jest ona dobrym narzędziem dla Policji, jednak musimy zadbać, by była w pełni konsekwentnie realizowana.

### **Na czym polega przyjęta przez Policję strategia 3 x T?**

ME w piłce nożnej to drugie co do wielkości wydarzenie piłkarskie na świecie. Na stadionach zasiądzie w sumie 1,3 mln widzów, 650 tysięcy kibiców obejrzy 15 meczy rozgrywanych na czterech stadionach w Polsce. To pierwsza tak duża ogólnokrajowa operacja policyjna. Potrwa 90 dni i będzie obejmowała terytorium całego kraju, nie tylko miasta gospodarzy turnieju. Opracowując strategię zabezpieczenia tej największej jak do tej pory imprezy sportowej w naszym kraju, przyjęliśmy koncepcję 3 x T, czyli: troska, tolerancja, tłumienie, która sprawdziła się już w krajach organizujących tak wielkie przedsięwzięcia. Troska rozumiana jest jako służebna rola policjantów wobec kibiców, polega na sprawowaniu swoistej opieki nad nimi, informowaniu o przyjętych rozwiązaniach komunikacyjnych, porządkowych, ułatwieniach i możliwych trudnościach – szczególnie kibiców spoza terytorium Polski. Tolerancja to wyrozumiałość dla często głośnych i odbiegających od standardowych zachowań sposobów wyrażania emocji przez kibiców, którzy będą bawić się na ulicach polskich miast. Polscy policjanci, działając w pełni w poszanowaniu prawa, powinni w czasie turnieju nie reagować w sposób bezwzględny i „służbowy” na drobne wykroczenia, ale szukając dialogu z kibicami, starać się zrozumieć specyficzną atmosferę sportowego święta.

I wreszcie tłumienie, czyli będące ostatecznością szybkie i profesjonalne działanie pododdziałów prewencji Policji. Polegać będzie na „chirurgicznej” ingerencji w sytuacjach zbiorowych zakłóceń porządku publicznego, zatrzymywaniu osób łamiących prawo i przejawiających agresję, a następnie wycofaniu sił i przywróceniu stanu pierwotnego.

Przygotowania do Euro to również ćwiczenia i szkolenia. Policjanci uczestniczą na przykład w szkoleniach językowych, by móc służyć informacją i pomocą zagranicznym kibicom.

### **Od niedawna słyszymy o policjantach spottersach, nazywanych dzielnicowymi wśród kibiców. Jaką mają pełnić rolę i czy w ogóle przyjmą się na naszym piłkarskim podwórku?**

Spottersi to policjanci, którzy znają specyfikę swojego klubu, jego kibiców i nastrojów występujących w tym środowisku, dlatego mogą reagować skutecznie. Mają za zadanie rozpoznawać i rozwiązywać stadionowe problemy. Być nie tylko mediatorami i łącznikami między kibicami, klubami, ochroną a policją, ale także dopingować drużynę, wśród której kibiców przebywają. Spotter to dwa w jednym: policjant i kibic. To fan piłki nożnej. Do jego zadań należy poznanie środowiska kibiców, wyłapywanie prowodyrów i pseudokibiców. Spottersi są rozpoznawalni – wyróżniają ich niebieskie kamizelki. Nie noszą ze sobą broni, tylko kajdanki i ręczny miotacz gazu. Mają służyć pomocą kibicom, kiedy tylko ci będą jej potrzebować, jednocześnie być tolerancyjni i przynikać oko na niewielkie wykroczenia. Jest to bardzo specyficzny rodzaj pracy, dlatego do tej roli wybierani są policjanci, którzy – znając jej specyfikę – zdecydują się na nią. Część policjantów występowała już w roli spottersów podczas mistrzostw w 2006 r. w Niemczech i w 2008 r. w Austrii i Szwajcarii.

Do tej pory w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbyło się sześć szkoleń dla policjantów, którzy mają pełnić taką funkcję na stadionach. Wzięło w nich udział ponad 120 funkcjonariuszy z całego kraju. Zajęcia składają się ze szkolenia merytorycznego i warsztatów służących kształtowaniu umiejętności społecznych i psychologicznych, odbywają się także symulacje zdarzeń i zajęcia praktyczne w obiektach sportowych.

rozmawiała Agnieszka Wójcik

10 maja tuż przed południem do PSK PSP w Piasecznie wpłynęło zgłoszenie o pożarze w podwarszawskiej Wólce Kosowskiej. Płonęła hala magazynowa, w której znajdowały się tekstylia i odzież.

# Wólka w ogniu

JAN OSIEJ

Oddalona od Warszawy o kilkanaście kilometrów Lesznowola w powiecie piaseczyńskim to dynamicznie rozwijająca się gmina z charakterystycznym krajobrazem zdominowanym przez obiekty wielkopowierzchniowe. Zlokalizowane tu centra handlowe skupiają głównie hurtowników sprzedających towary z Azji, przede wszystkim z Chin. W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstało wiele hal o dużych powierzchniach. W skład typowego kompleksu wchodzi liczne pawilony handlowe, restauracje, kantory i magazyny. W Wólce Kosowskiej wybudowano Chińskie Centrum Handlowe – największy punkt dystrybucji towarów z Chin i Azji w środkowo-wschodniej części Europy. Na terenie centrum w ciągu ostatnich pięciu lat ulokowało się prawie 400 firm handlowych, głównie chińskich, wietnamskich, tureckich i polskich. Według miesięcznika „Forbes” w rankingu atrakcyjności dla biznesu wśród miejscowości poniżej 100 tys. mieszkańców Wólka Kosowska plasuje się tuż za mającym wszelkie możliwe atuty Sopotem.

## Prawie 34 tysiące metrów kwadratowych

Pożar wybuchł w budynku magazynowo-biurowym zlokalizowanym przy ulicy Wesolej 3 w Wólce Kosowskiej. Był to obiekt bez podpiwniczenia, który z uwagi na wysokość zakwalifikowany został do kategorii (N). Jego powierzchnia zabudowy wynosiła 17 721 m<sup>2</sup>, a kubatura 168 745 m<sup>3</sup>. Ze względu na przeznaczenie zaliczono go do kategorii ZL III oraz PM, gdzie  $Q_d < 2000 \text{ MJ/m}^2$ . W budynku zastosowano następujące urządzenia przeciwpożarowe: instalację wodociągową przeciwpożarową z hydrantami Ø25 w części biurowej oraz Ø52 w części magazynowej, oświetlenie awaryjne, przeciwpożarowy wyłącznik prądu, urządzenia służące do grawitacyjnego usuwania dymu z wydzielonych klatek schodowych w części ZL III oraz instalację sygnalizacji alarmu pożarowego.

Z uwagi na przeznaczenie obiekt dzielił się na dwie części – magazynową i biurową oddzielone od siebie ścianą oddzielenia pożarowego REI 120.

Część magazynowa to strefa jednokondygnacyjna o powierzchni użytkowej 15 952 m<sup>2</sup>.

Wydzielono w niej 108 boksów, w których przechowywano odzież, obuwie, tekstylia oraz sprzęt gospodarstwa domowego. Przewidywana maksymalna gęstość obciążenia ogniowego zgodnie z założeniami projektowymi wynosiła 2000 MJ/m<sup>2</sup>. Klasa odporności pożarowej – C. Konstrukcja budynku żelbetowa, obłożona płytami warstwowymi. Dach wielowarstwowy, wypełniony wełną mineralną. Trzykondygnacyjna część biurowa, o powierzchni użytkowej 3297 m<sup>2</sup>, zaliczona została do kategorii zagrożenia ludzi ZL III i klasy odporności pożarowej D.

## Jak erupcja wulkanu

Pożar dostrzeżono około 11.20. Z informacji uzyskanych podczas prowadzenia działań gaśniczych wynikało, że pracownicy ochrony obiektu podjęli próby jego samodzielnego ugaszenia. Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób i jakiego użyli sprzętu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Policja. Zdarzenie zostało zgłoszone telefonicznie, na numer alarmowy 998, do PSK KP PSP w Piasecznie. Po przyjęciu zgłoszenia dyżurny natychmiast zadysponował



zastępy gaśnicze, a następnie zastęp SCH-30 z JRG Piaseczno oraz dowódcę JRG i jego zastępcę. Wysłany został również zastęp gaśniczy z najbliższej położonej jednostki OSP Mroków (około 3 km od miejsca zdarzenia). Po potwierdzeniu zgłoszenia dysponowane były kolejne siły i środki, o zdarzeniu poinformowano kadrę kierowniczą oraz WSKR. Do JRG Piaseczno zadysponowana została OSP Konstancin-Jeziorna, z zadaniem zabezpieczenia operacyjnego powiatu.

Początkowo potężny słup dymu wznosił się na wysokość kilkuset metrów. Płomienie sięgały dachu hali z tekstyliami, a w powietrzu kłębił się czarny dym. W okolicy czuć było gryzący zapach płonących tworzyw sztucznych. Najbliższe domy znajdowały się kilkadziesiąt metrów od płonącej hali, jednak nie było konieczności ewakuacji mieszkańców. Wiatr skierował dym w stronę okolicznych pól. Później wielka chmura dymu w Wólce Kosowskiej, widoczna ze znacznej odległości, wyglądała jak erupcja potężnego wulkanu. Pożar został dostrzeżony przez sensor MODIS (Moderate Resolution Imaging Spectroradiometer) satelity Aqua. Naukowcy z Zespołu Obserwacji Ziemi w Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk, wykorzystując dane obserwacyjne z kilkudziesięciu sensorów satelitarnych – m.in. do badania nagłych i niebezpiecznych dla człowieka zjawisk przyrodniczych, takich jak powódzie, susze, pożary czy burze – określili wielkość chmury dymu na około 30 km x 10 km. Układała się ona liniowo, w kierunku południowym. Odpowiadało to kierunkowi wiatru zaobserwowanemu na stacji meteorologicznej Warszawa-Okęcie.

Majowy pożar był kolejnym, który wybuchł w Wólce Kosowskiej w ostatnich latach. W sierpniu 2009 r. z ogniem przez 17 godzin walczyły 42 jednostki straży pożarnej. Nie było uszkodzonych. Wtedy do pożaru doprowadziło zwarcie instalacji elektrycznej.

### **Pożar w fazie rozwoju**

Strażacy spodziewali się zachowań podobnych do tych, które obserwowali podczas akcji

przed dwóch lat. Wtedy działania gaśnicze utrudniali właściciele boksów handlowych, którzy wszelkimi możliwymi drogami przedostawali się do wnętrza objętej pożarem hali i próbowali ratować swoje mienie. Dlatego teraz dowodzący dojeżdżając na miejsce działań, natychmiast prosili o wsparcie policjantów, którzy mieli zająć się udrożnieniem ruchu kołowego oraz zabezpieczeniem terenu akcji przed dostępem osób postronnych.

Na miejsce jako pierwszy przybył zastęp GCBA 8/50 z OSP Mroków (jednostka włączona do KSRG). Ogień obejmował część magazynową budynku o powierzchni około 5000 m<sup>2</sup> i konstrukcji żelbetowej obłożonej płytami warstwowymi z blachy. Pożar znajdował się w fazie intensywnego rozwoju, występowało bardzo silne zadymienie, gęsty dym wydobywał się ponad poziom dachu. Czarna chmura przemieszczała się wraz z wiatrem w kierunku południowo-zachodnim. Przy ścianach zewnętrznych części magazynowej odczuwalne było bardzo silne promieniowanie cieplne. Przepalone zostały elementy pokrycia dachu oraz południowej ściany budynku – w tych miejscach ogień wydostawał się na zewnątrz. Ponieważ wszyscy ludzie zostali ewakuowani lub samodzielnie opuścili halę, nie było konieczności prowadzenia dalszej ewakuacji. Z uwagi na położenie obiektu i warunki atmosferyczne (bezchmurnie, temperatura około 22°C, wiatr z północnego-wschodu) pożar nie zagrażał bezpośrednio sąsiadującym zabudowaniom – osiedlu mieszkaniowemu znajdującemu się w odległości około 45 m od magazynu. Zaopatrzenie wodne stanowiło sześć hydrantów zewnętrznych rozlokowanych dookoła hali.

### **Brak ważnej ściany**

Głównym celem akcji gaśniczej była obrona części biurowej obiektu. Jednak w jej początkowej fazie, gdy na miejsce dotarły pierwsze zastępy, działania gaśnicze skupiły się na dążeniu do zlokalizowania rozwiniętego pożaru w obrębie jednej ze spodziewanych stref pożarowych części magazynowej. Dlatego podawano prądy



wody w natarciu na część hali magazynowej, w której pożar był w najbardziej rozwiniętej fazie, przy jednoczesnej obronie części biurowej. KDR, znając specyfikę warunków techniczno-budowlanych tego typu obiektów, spodziewał się ściany oddzielenia pożarowego zbudowanej w części magazynowej. Rozpoznanie wykazało jednak, że jedyne oddzielenie pożarowe znajduje się pomiędzy częścią magazynową i biurową. W konsekwencji pożar bardzo szybko się rozprzestrzenił i kolejny KDR uznał, że magazynu nie uda się już uratować. Na tej podstawie zweryfikowano cel główny – nowym założeniem stała się obrona części biurowej budynku. Celem pośrednim w tej fazie działań było doprowadzenie do lokalizacji pożaru oraz ustalenie z ochroną obiektu, czy wewnątrz nie pozostali jeszcze ludzie. Kluczowym momentem całej akcji gaśniczej była lokalizacja pożaru oraz zminimalizowanie i ostateczne zlikwidowanie emisji dymu i gazów pożarowych.

### **Zrealizować zadania**

Po analizie planów obiektu pierwotnie przyjęto zamiar taktyczny polegający na obronie połowy hali magazynowej oraz części biurowej. Intensywny rozwój pożaru w środkowej części hali doprowadził jednak do jego szybkiego rozprzestrzenienia się na cały obiekt, co wymusiło zmodyfikowanie zamiaru taktycznego i skoncentrowanie wysiłków na obronie części biurowej. Wprowadzono więc do działań dodatkowo zastępy SCH-42 i SCD-37. Zasilanie w wodę zapewniały hydranty zewnętrzne DN 80 na terenie obiektu, była też dowożona. Mając na uwadze zwiększające się zapotrzebowanie, dowodzący akcją polecił zbudowanie niez-





fol. arch. KW PSP w Warszawie (3), Piotr Tabencki (3)

→ leżnej linii zasilającej z hydrantu zewnętrznego DN 80 na przewodzie wodociągowym od strony Nadarzyna (Szamotów). Po sprawieniu dodatkowej linii zasilającej działania gaśnicze prowadzono z podnośników hydraulicznych i drabiny mechanicznej, tak aby zachować ciągłość podawania środka gaśniczego. Ratownicy operujący prądami gaśniczymi na stanowiskach wyższych mieli zapewnione podmiany. Ponadto KDR polecił zorganizowanie punktu przyjęcia sił i środków. Na jego lokalizację wybrał miejsce przy ul. Wesolej, po południowej stronie obiektu objętego pożarem. Przebiegająca tamtędy droga dojazdowa oraz położony w jej pobliżu szeroki parking zapewniały sprawne przyjęcie przyjeżdżających zastępów ratowniczych.

Ponadto KDR zadysponował na miejsce akcji zastępy wyposażone w urządzenia Cobra (system gaśniczy z funkcją cięcia strumieniem wody, który jest w stanie przebić się przez różnego rodzaju metale, beton, drewno czy szkło) ściągnięte z okolicznych komend powiatowych. Zostały także zadysponowane, postawione wcześniej w stan gotowości, kompanie gaśnicze. W celu realizacji zamiaru taktycznego – obrony części biurowej budynku – podjęto decyzję o wycofaniu wszystkich ratowników podających prądy gaśnicze z poziomu dachu i polecono podawanie prądów wody oraz piany z drabin mechanicznych i podnośników.

Następnie KDR zlecił za pośrednictwem WSKR przygotowanie do wysłania na miejsce

akcji większych ilości środka pianotwórczego. Transporty pochodziły z zasobów Wojewódzkiej Bazy Środków Gaśniczych, Sorbentów i Neutralizatorów. Ponieważ w sąsiedztwie obiektu objętego pożarem znajdowały się osiedla mieszkaniowe, WSKR zadysponowało zastęp SLRCh z warszawskiej JRG 6, który na bieżąco prowadził pomiary stężeń gazów pożarowych i monitoring czystości powietrza w rejonie działań gaśniczych.

Na bazie samochodu SLD1 KDR powołał sztab, którego zadaniem w początkowej fazie było przygotowanie organizacji łączności na terenie akcji. Docelowy skład sztabu wraz z przydziałem zadań został ustalony po przybyciu na miejsce grupy operacyjnej KW PSP. Kolejne koordynacyjne działania sztabu polegały na przeprowadzeniu inwentaryzacji sił i środków obecnych na miejscu. KDR dokonał podziału na dwa odcinki bojowe. Na pierwszym OB realizowano działania gaśnicze w obronie za pomocą pięciu prądów gaśniczych z podnośników i drabiny mechanicznej, w tym trzech od strony południowej. Ponadto podawano prąd gaśniczy z urządzenia Cobra przez ścianę części biurowej oraz prąd wody przez otwór w ścianie po szafce hydrantowej.

Na drugim OB trwały działania gaśnicze w obronie – na płonącej halę skierowano trzy prądy gaśnicze z podnośników, dwa przez ścianę części biurowej – z urządzenia Cobra oraz trzy z dachu części biurowej. Dodatkowo poda-

wano prąd piany średniej z dachu budynku, wykorzystując układ wodno-pianowy samochodu SCH-30. Pozostałe siły i środki, nieprzydzielone do odcinków bojowych, tworzyły odwód taktyczny. Dowiezieniem wody zajmowały się zastępy ciężkich samochodów gaśniczych.

Dalszy przydział zadań zastępom pracującym na odcinkach bojowych miał charakter rotacyjny, zapewniał podmiany ratowników i samochodów, a jednocześnie konieczną ciągłość podawania środka gaśniczego. Właśnie ze względu na nią KDR zdecydował o zorganizowaniu dodatkowego punktu czerpania wody na rzece Utracie. W tym celu polecił przysłanie z JRG PSP w Piasecznie dodatkowej pompy.

Działania gaśnicze prowadzone na odcinkach bojowych, skupione na obronie ściany oddzielenia pożarowej części biurowej oraz natarciu na powierzchnię magazynową, doprowadziły do lokalizacji pożaru. Nastąpiło to około 19.50. Dalsze działania polegały na systematycznym dogaszaniu pożaru. Z uwagi na porę nocną teren akcji oświetlono za pomocą masztów zamontowanych na samochodach pożarniczych i kontenera oświetleniowego.

### **Bilans końcowy**

W działania ratownicze zaangażowano 651 osób, 159 pojazdów, w tym 60 jednostek PSP i 93 zastępy OSP, Policja oraz inne służby i inspekcje). Podano łącznie 25 prądów gaśniczych

wody i piany, zużyto 5000 m<sup>3</sup> wody i 2000 l środków pianotwórczych, zastosowano dziesięć DWP, siedem agregatów prądotwórczych i trzy wysokociśnieniowe urządzenia gaśnicze typu Cobra. Szacunkowe koszty działań ratowniczych, w których uczestniczyły siły i środki z 12 powiatów, to ponad 400 tys. zł.

Alarmowanie i dysponowanie adekwatnych do rozmiarów zdarzenia sił i środków, w tym ciężkich samochodów gaśniczych, cystern oraz drabin mechanicznych i podnośników, stało się zasadniczym elementem decydującym o skuteczności działań gaśniczych. Powołanie przez mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP sztabu akcji miało istotny wpływ na poprawę jej organizacji i koordynacji – w zakresie funkcjonowania łączności i usystematyzowania przebiegu działań. Współpraca na linii KDR – sztab – WSKR zaowocowała możliwością sprawnego zadysponowania kompanii gaśniczych oraz niezbędnych zapasów środka pianotwórczego.

Obiekty wielkopowierzchniowe są specyficzną, trudną pod względem taktyczno-operacyjnym grupą obiektów. Każdy charakteryzuje się podobnymi utrudnieniami – obszerną powierzchnią ograniczającą zasięg rzutu prądów gaśniczych, dużym obciążeniem ogniowym, często nieznanym rodzajem składowanego materiału.

Doświadczenia z podobnych akcji pokazują, że pożar, z jakim mieliśmy do czynienia w Wólce Kosowskiej, może stanowić zagrożenie dla sąsiednich obiektów i dla okolicznych



mieszkańców nie tylko w wyniku działania ognia oraz gazów i dymów pożarowych, ale także z powodu utrudnień w poruszaniu się i czasowego zakłócenia zaopatrzenia w wodę. Do pożaru w tego typu halach należy zawsze dysponować drabiny i podnośniki, ze względu na możliwość lepszego operowania prądami gaśniczymi, oraz dużą liczbę ciężkich samochodów gaśniczych i cysterny. Pożary w obiektach wielkopowierzchniowych wymagają dysponowania odwodu taktycznego w razie niekorzystnego rozwoju sytuacji pożarowej, a przede wszystkim po to, by uniknąć proble-

mów z zaopatrzeniem w środki gaśnicze i okresowej wymiany ratowników.

Ze względu na toksyczność gazów i dymów pożarowych ratownicy bezwzględnie muszą stosować aparaty ODO. W początkowej fazie rozwoju pożaru pożądane jest dysponowanie grupy operacyjnej, wspierającej kierującego działaniami ratowniczymi, by na tej bazie stworzyć sztab, niezbędny do zapewnienia efektywności akcji ratowniczej. ■

*Mł. bryg. Jan Osiej jest zastępcą mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP*



**W**artykule tym omówione zostaną najważniejsze z nieprawidłowości w zakresie konstrukcji i bieżącej eksploatacji obiektów, które miały wpływ na niepowodzenie akcji ratowniczo-gaśniczych prowadzonych w związku z powstałymi w tych obiektach pożarami. Wywoła to być może jakąś refleksję u osób odpowiedzialnych za dopuszczanie do występowania takiego stanu rzeczy. Jeśli nie, ciąg dalszy serialu (byle nie dramatu) z bardzo dużymi pożarami w tle – nastąpi. Ten dramat to oczywiście ofiary wśród ludzi.

Od czasu tragedii w Kamieniu Pomorskim szczęśliwie nie zanotowano masowych wypadków śmiertelnych w pożarach. Ale zgodnie z prawami rachunku prawdopodobieństwa (choć oby tym razem nie zadziały), jeśli system zabezpieczeń technicznych – np. w budynku zamieszkania zbiorowego krytym gontem lub strzechą – i organizacyjnych nie będzie funkcjonował tak, jak powinien, żywioł znowu zaskoczy... Na razie w kilku przypadkach kończyło się na ewakuacji ludzi w trakcie zabawy (na przyjęciu weselnym czy balu sylwestrowym). Ale co by było, gdyby do pożaru doszło nieco później, kiedy wszyscy znużeni zabawą, łącznie z obsługą obiektu, spaliby już snem sprawiedliwych? Lepiej sobie nie wyobrażać i przejść do analizy problemu.

#### **Klasa odporności pożarowej budynku. Cecha nierozprzestrzeniania ognia**

Ten aspekt jest szczególnie istotny w odniesieniu do budynków jednokondygnacyjnych, dla których przepisy techniczno-budowlane w zakresie wymaganej klasy odporności pożarowej są dość liberalne. W przypadku obiektów handlowych klasyfikowanych do kategorii zagrożenia ludzi ZL I podstawową wymaganą klasą jest klasa D, przy czym jeśli obiekt został wyposażony w stałe samoczynne urządzenia gaśnicze wodne, dopuszcza się przyjęcie klasy E odporności pożarowej. W przypadku obiektów magazynowych kwalifikowanych jako budynki PM wymagana klasa odporności pożarowej zależy od gęstości obciążenia ogniowego. Tutaj również dopuszczono możliwość wykonania obiektu w klasie E odporności pożarowej – pod warunkiem zastosowania:

- wszystkich elementów budynku nierozprzestrzeniających ognia,
- samoczynnych urządzeń oddymiających w strefach pożarowych o powierzchni przekraczającej 1000 m<sup>2</sup>.

Dla porządku przypomnijmy, że w klasie E odporności pożarowej poszczególnym elementom konstrukcyjnym budynku nie stawia się żadnych wymagań w zakresie odporności ogniowej. W przypadku klasy D główne elementy konstrukcyjne, stropy oraz ściany zewnętrzne mają odporność trzydziestominutową. Pełne naświetlenie problemu wymaga jeszcze zasygnalizowania, że cechą nierozprzestrzeniania ognia mają m.in. pły-

W ciągu kilku ostatnich lat niemalże całkowitemu spaleniemu uległo kilka obiektów o dużej kubaturze, w tym jednoprzestrzenne budynki tzw. wielkokubaturowe. Choć były to obiekty o różnym przeznaczeniu, np. do produkcji masarskiej, hale sprzedaży w centrach handlowych czy obiekty użyteczności publicznej i zamieszkania zbiorowego, miały wspólną cechę: zastosowane w nich zabezpieczenia przeciwpożarowe z różnych przyczyn okazały się nieskuteczne.

# Duże kubatury – duży problem

PAWEŁ JANIK



ty warstwowe, z zewnątrz wykonane z blachy stalowej, a wewnątrz wypełnione styropianem.

Ponieważ podstawową dewizą biznesową jest maksymalizacja zysku, inwestorzy chętnie korzystają z dopuszczenia i wznoszą hale bez żadnej odporności ogniowej. Są one oczywiście tańsze, ale obarczone pewnym piętnem.

Po pierwsze należy pamiętać, że w takich obiektach podjęcie skutecznej akcji ratowniczo-gaśniczej jest możliwe jedynie w pierwszej fazie rozwoju pożaru (do momentu rozgorzenia). Później, ze względu na bezpieczeństwo ekip ratowniczych, działania można prowadzić jedynie z zewnątrz, co w praktyce sprowadza się do obrony sąsiednich obiektów bądź sąsiednich stref pożarowych. Planując ochronę przeciwpożarową, np. dużego centrum logistycznego, znacznie oddalonego od jednostki ratowniczo-gaśniczej (dłu-

↑ Pożar obiektu produkcyjno-administracyjnego zbudowanego z płyt warstwowych

źródło: analizy pożarów, materiały KG PSP

gi czas dojazdu), należy ten fakt brać pod uwagę. Jeśli zatem nie przewidziano wyposażenia obiektu w stałe urządzenia gaśnicze, to zarówno zarządca obiektu, jak i ubezpieczyciel w razie pożaru powinni liczyć się z dużymi szkodami, za które nie można obarczać odpowiedzialnością jednostek ochrony przeciwpożarowej. Strażacy to nie kamikadze.

Jeśli chodzi o nierozprzestrzenianie ognia przez płyty warstwowe, należy z kolei pamiętać, że ta cecha potwierdza się tylko wówczas, gdy płyta poddawana jest działaniu ognia od zewnętrznej strony. Jeśli natomiast dojdzie do przedostania się ognia do wewnątrz, zawarte w niej materiały pal-

ne (styropian, kleje) najczęściej powodują rozprzestrzenianie się pożaru na cały obiekt, praktycznie bez możliwości jego zlokalizowania. W związku z tym, o czym często się zapomina na etapie budowy i eksploatacji budynków, należy dbać o właściwe zabezpieczenie przepustów instalacyjnych prowadzonych przez takie płyty. W razie zaniedbań nieszczęście murowane (choć w tych okolicznościach właściwiej byłoby powiedzieć – styropianowe).

Jak wspomniałem na wstępie, w przypadku obiektów produkcyjno-magazynowych (PM) wymagana klasa odporności pożarowej zależy przede wszystkim od gęstości obciążenia ogniowego. Na przykład dla budynku jednokondygnacyjnego o gęstości obciążenia ogniowego powyżej 4000 MJ/m<sup>2</sup> wymaga się klasy A (240 min odporność głównych elementów konstrukcyjnych). Jeśli ta gęstość waha się w przedziale 2000-4000 MJ/m<sup>2</sup>, wymaga się klasy B (odporność 120 min), w przedziale 1000-2000 MJ/m<sup>2</sup> – klasy C (odporność 60 min), w przedziale 500-1000 MJ/m<sup>2</sup> – klasy D (odporność 30 min), a poniżej 500 MJ/m<sup>2</sup> dopuszcza się klasę E (bez wymagań w zakresie odporności ogniowej).

Zdarzają się inwestorzy, którzy, nie chcąc korzystać z żadnej z opisanych wcześniej możliwości złagodzenia wymagań w zakresie klasy odporności pożarowej, próbują innych „sposobów”. Zalicza się do nich np. przyjmowanie zaniżonych

założeń projektowych w zakresie gęstości obciążenia ogniowego, z jednoczesnym założeniem, że po oddaniu budynku do użytkowania i tak będą składowali większe ilości materiałów palnych, a złapani na gorącym uczynku zapłacą najwyżej niewielki mandat i po sprawie. Pojawia się więc pytanie: jak walczyć z taką filozofią? Samo oddziaływanie administracyjne, bez realnej motywacji finansowej (np. ze strony zakładów ubezpieczeń), przejawiającej się w odpowiedniej polityce kształtowania składek ubezpieczeniowych (system zniżek i zwyczaj) oraz ryzyka niewypłacania odszkodowań w przypadku rażącego, umyślnego łamania przepisów, wydaje się mało skuteczne.

W niektórych przypadkach rodzą się również podejrzenia, niestety trudne do udowodnienia w obecnych realiach, że do pożarów dochodzi w sposób zamierzony. Na przykład jeśli na magazynowany towar nie ma zbyt lub organy administracji, które wykryją poważne nieprawidłowości w obiekcie, nakazą ich usunięcie, a zarządca obiektu nie chce ponosić kosztów z tym związanych, podpala się obiekt – wcześniej odpowiednio ubezpieczając, inkasuje odszkodowanie i zaczyna kolejny biznes, na dotychczasowych zasadach, ale w innym miejscu. Organom administracji pozostawia się natomiast problemy związane chociażby z zagrożeniami dla zdrowia ludzi mieszkających w sąsiedztwie spalonego obiektu lub skażeniem środowiska naturalnego.

Żeby radzić sobie z tym problemem, np. weryfikacją powyższych hipotez, konieczne jest mocniejsze niż dotychczas zaangażowanie organów dochodzeniowych i wymiaru sprawiedliwości. Zwarcie instalacji elektrycznej jako „obiektywna” przyczyna pożaru, umorzenie postępowania w związku z nieustaleniem sprawcy, niska społeczna szkodliwość czynu – to nie są sformułowania, które powinny dominować w aktach spraw dotyczących docho-  
dzeń pożarowych, a tak niestety często bywa.

### **Podział obiektu na strefy pożarowe**

W przypadku kilku z zaistniałych pożarów podział budynków na strefy pożarowe okazał się nieskuteczny. Analizy wykazują, że piętą achillesową oddzieleń przeciwpożarowych są niewłaściwie zabezpieczone przepusty instalacyjne. O ile jeszcze na etapie przed odbiorem obiektu zwraca się na ten aspekt uwagę (głównie na potrzeby kontroli odbiorowej), to już później, w trakcie bieżącej eksploatacji, delikatnie mówiąc, nie jest to standardem.

Często zdarza się również, że przerzut ognia następuje przez niewłaściwie działające zamknięcia otworów (np. bram i drzwi przeciwpożarowych). Klipy pod drzwiami, rozłączone samozamykacze, niewłaściwe sterowanie zamknięciami to niemalże codzienność. A wystarczyłoby na przykład zainwestować stosunkowo niewielkie kwoty w trzymaki elektromagnetyczne i po sprawie... ➔

REKLAMA



## FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emalowa 28, tel./fax 042 672 39 21  
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.






FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

→ Instalacja tryskaczowa, której fragment widoczny jest na fotografii, zadziałała tak, jak ją zaprojektowano, a pożar i tak nie został ugaszony we wczesnej fazie jego rozwoju

źródło: analizy pożarów, materiały KG PSP

→ Jako swego rodzaju ciekawostkę – dowód na to, że niewłaściwe rozwiązania zabezpieczające zamiast pomagać, mogą szkodzić – należy potraktować zdarzenie, w trakcie którego do przerzutu ognia mogło dojść z powodu skrzynki hydrantowej, osadzonej „na wylot” w ścianie oddzielenia przeciwpożarowego. Na szczęście zagrożenie w porę zauważono i udało się mu zapobiec.

Takie przypadki zmuszają, by zadać pytanie o granice ludzkiej bezmyślności. Przy tej okazji, głównie z poczucia bezsilności wobec ignoranckich zachowań osób zarządzających ochroną przeciwpożarową obiektów, pojawiają się pomysły rodem z czarnej komedii: a może tak w dziedzinie ochrony przeciwpożarowej ustanowić odpowiednik nagrody Darwina, która dotyczy niechlubnych rekordów? W kategorii liczby stref pożarowych „spalonych” w jednym pożarze dotychczasowy rekord to trzy. Kto i kiedy „spali” więcej?

### Stale urzędnicy gaśnicze

Stale samoczynne urządzenia gaśnicze, zwłaszcza tryskaczowe, to doskonały sposób na wymierne ograniczenie ryzyka ogniowego. Jest jednak jeden warunek: urządzenie to musi być odpowiednio zaprojektowane i wykonane, przy czym nie chodzi tu tylko o stronę techniczną. W obiektach magazynowych kluczowym elementem jest zapewnienie odpowiedniego wydatku środka gaśniczego oraz odpowiednia aranżacja miejsc jego podawania (w celu skutecznego dotarcia do źródła ognia). A to zależy m.in. od rodzaju towarów, wysokości ich składowania, sposobu składowania, rodzaju regałów (pełne, azurowe) itp. Doświadczenia pożarnicze wskazują, iż próby oszukiwania (pytanie – kogo?) w tym zakresie zdarzają się nader często. Problem praktyczny sprowadza się do tego, że w określonych przez standardy projektowe ilościach (ustalonych w wyniku badań) po przekroczeniu pewnej wysokości składowania na regałach (np. 4 m) konieczne jest wykonanie dodatkowego rzędu tryskaczy, a te z kolei łatwo uszkodzić, np. manewrując wózkiem widłowym. Czemu zatem nie spróbować zaprojektować urządzenia dla warunków odpowiadających niższemu składowaniu, przebnąć przez odbiór obiektu, a później już hulaj dusza – piekła nie ma? Jak strażacy zapowiedzą się z kontrolą, to zdejmie się towar z górnych półek i nikt nikogo za rękę nie złapie. Ale żywiol nie wybacza takich praktyk. Zdjęcie u góry strony niech będzie przestrożą dla tych, którzy nie wierzą w to, że kłamstwo ma krótkie nogi.



### Pożary poddaszy

W przypadku pożarów dachów i przestrzeni poddasza również można zaobserwować kilka prawidłowości. Po pierwsze częstą ich przyczyną są niesprawne – nieszczelne lub siejące iskrami – kominy. To w połączeniu z częstymi przypadkami późnego wykrycia pożaru (nawet w obiektach wyposażonych w system sygnalizacji pożaru omawiane przestrzenie zazwyczaj nie są nim chronione, ponieważ standardy projektowe pozwalają na traktowanie ich jako niezagrożonych) bardzo często skutkuje tym, że przybyłe na miejsce zdarzenia jednostki ratowniczo-gaśnicze są bezradne. Jeśli ogień po drodze nie napotka na przeszkodę w postaci „ogniomuru”, to zazwyczaj trawi cały dach, jak na załączonym poniżej zdjęciu. Nad tym problemem trzeba będzie się poważnie zastanowić, także w kontekście deklarowanej cechy nierozprzestrzeniania ognia przez niektóre palne elementy dachu, zwłaszcza jego przekrycia. Nad rzetelnością pracy kominiarzy również.

### Monitoring pożarowy

Przyczyny nieprawidłowego działania systemu monitoringu pożarowego są różne. To np. błędy serwisowe, nieprawidłowe procedury w zakresie przekazywania sygnału alarmowego, niezapewnienie sprawności urządzeń wchodzących w skład systemu, niewłaściwe procedury postępowania personelu w razie alarmu itd. W jednym przypadku nieprawidłowe działanie systemu monitoringu mogło mieć bezpośredni związek ze śmiercią kilku osób (postępowanie w tej sprawie trwa). Niepokoi, że można już mówić o nagminności stwierdzanych nieprawidłowości.

Ale wracając do wspomnianej wcześniej nagrody Darwina... W analizowanej kategorii trudno o wskazanie jednego faworyta. Zamiana adresów czujek zainstalowanych w różnych budynkach monitorowanego kompleksu, rytuał

wielokrotnego kasowania alarmów w związku z rozpalaniem kopiącego kominka, telefon alarmowy z recepcji hotelu informujący o zepsuciu się centrali sygnalizacji pożarowej i jednocześnie powiadomienie o pożarze czy telefon z centrum monitoringowego w sprawie sprawdzenia sygnału alarmowego w kilka minut po dojeździe pierwszych jednostek straży pożarnej zaalarmowanych w sposób „ręczny” – wszystkie te przykłady brzmią równie kuriozalnie.

Wskazuje to jednak na konieczność poddania gruntownej rewizji dotychczas stosowanych rozwiązań techniczno-organizacyjnych.

### Podsumowanie

W artykule podjęta została próba syntetycznego omówienia najcięższych grzechów przyczyniających się do powstawania pożarów w obiektach o dużych kubaturach. Większość czytelników zgodzi się chyba z tezą, że wnioski wypływające z lektury tego materiału nie napawają optymizmem. Tym bardziej, że na przeciwnej szali wagi nie można podać zbyt wielu spektakularnych przykładów, w których system ochrony przeciwpożarowej spełnił swoją funkcję. Akcja ratownicza w szpitalu w Kole to jeden z nielicznych wyjątków w tym zakresie. Ale o tym może przy innej okazji, gdy zakończona zostanie pełna analiza wspomnianego pożaru.

Miejmy nadzieję, że opisane przykłady poruszają wyobraźnię nie tylko zarządców obiektów, lecz także tej części braci strażackiej, która uważa, że działania nadzorowane przez pion kontrolno-rozpoznawczy są nieważne lub wręcz niepotrzebne i że liczą się tylko akcje w sferze ratowniczo-gaśniczej. To, jaka jest skuteczność strażaków, gdy mają do czynienia ze źle zabezpieczonymi obiektami wielokubaturowymi, pokazują zdjęcia. Należy przy tym podkreślić, że w większości analizowanych przypadków nie można mieć zastrzeżeń do samej taktyki działań. Po przybyciu na miejsce zdarzenia, wobec zastanej sytuacji, nic więcej nie dało się zrobić. Może więc powinniśmy wrócić do starego pożarniczego kanonu: „Przede wszystkim zapobiegać!”? ■

Bryg. dr inż. Paweł Janik jest dyrektorem Biura Rozpoznawania Zagrożeń w KG PSP

→ Często przyczyną pożarów dachów i przestrzeni poddasza są niesprawne – nieszczelne lub siejące iskrami – kominy

źródło: analizy pożarów, materiały KG PSP



foto: archiwum KG PSP (3)

Trudne założenia ratownicze, pozoracja i rozmaite podgrywki wpływają na skalę trudności ćwiczeń, ich poziom merytoryczny, a tym samym atrakcyjność zaplanowanych zajęć. Od kilku lat KW PSP we Wrocławiu organizuje w obiektach Dolnego Śląska takie kilkudniowe ćwiczenia, obejmujące różne rodzaje ratownictwa specjalistycznego.

# Dolnośląskie doświadczenia

**DARIUSZ KOPA**

**D**wa lata temu były to ćwiczenia na rozległym gruzowisku pozostałym po zakładach włókienniczych w Walimiu. Ich tematyka obejmowała symulację akcji ratowniczej będącej następstwem katastrofy budowlanej. Zadania przewidziane dla grup poszukiwawczo-ratowniczych z psami, ratownictwa wysokościowego czy technicznego, zespołu ratownictwa medycznego i innych podmiotów ratowniczych były ekstremalnie trudne i wyczerpujące. Dwudniowe zajęcia rozpoczęły się dużymi ćwiczeniami taktyczno-sztabowymi, później odbyły się warsztaty z mniejszymi epizodami praktycznymi, szkoleniem teoretycznym i prezentacją sprzętu ratowniczego. W czerwcu ubiegłego roku podobne ćwiczenia zorganizowano w obiektach nieczynnego browaru w Sobótce (pow. wrocławski). Ich zakres rozszerzono m.in.: o ratownictwo wodno-nurkowe – jedno z zadań polegało na nurkowaniu w zatopionych podziemnych korytarzach, elementy typowo gaśnicze, jak również ćwiczenia w zadmionych podziemnych pomieszczeniach browaru.

Na miejsce tegorocznych – majowych ćwiczeń wybrano Głogów. Organizatorzy musieli zmierzyć się z organizacją zadań w kilku miejscach równocześnie, a ich tematykę rozszerzono o ratownictwo chemiczne. Jako scenaria wykorzystana została bocznica kolejowa i systemy z Huty Miedzi w Głogowie. Ćwiczenia przeprowadzono również w zniszczonym obiekcie produkcyjnym głogowskiej cukrowni, na terenie jednostki wojskowej i w podziemnych chodnikach w historycznej twierdzy Starego Miasta.

Uczestnikami ćwiczeń, tak jak w latach poprzednich, były grupy ratownictwa specjalistycznego PSP i inne pododdziały z woj. dolnośląskiego, zaproszone podmioty ratownicze – tj. tradycyjnie już Okręgowa Stacja Ratownictwa Górni-

czego z Bytomia, Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego KGHM Polska Miedź z Lubina, jednostki OSP, grupa poszukiwawczo-ratownicza z Poznania, straż pożarna z Czech (Hradec Kralowe), a także ratownicy z THW (grupa hambursko-berlińska) specjalizujący się w likwidacji skutków katastrof budowlanych i strażacy-ratownicy wysokościowi z Niemiec (Chemnitz). Po raz pierwszy w ćwiczeniach wzięły udział pododdziały PSP (w konfiguracji GBA, SRT) z woj. zachodniopomorskiego i lubuskiego.

## Najważniejsze korzyści

Z uwagi na liczbę zaproszonych podmiotów i szeroki zakres działań specjalistycznych prowadzonych w kilku obiektach jednocześnie, jak również wykorzystanie podczas ćwiczeń międzynarodowych przepisów dotyczących organizacji akcji poszukiwawczo-ratowniczych, organizatorzy szczególnie nacisk położyli na sprawdzenie umiejętności współdziałania pododdziałów. Powołanie sztabu OSOCC, czyli centrum koordynacji działań na miejscu klęski żywiołowej, uruchomienie lokalnych struktur zarządzania w sytuacjach kryzysowych, pilotowanie grupy zagranicznej przez teren Polski czy współdziałanie ratowników z różnych formacji na odcinkach bojowych – to niektóre elementy, których funkcjonowanie sprawdzano podczas ćwiczeń.

Szczególnie ciekawie wyglądała współpraca między sztabem koordynującym działania ratownicze (OSOCC) i lokalnymi strukturami zarządzania w sytuacjach kryzysowych (LEMA) w Głogowie. W pierwszym dniu ćwiczeń, gdy symulowano akcję ratowniczą po katastrofie budowlanej, w skład zespołu weszli m.in.: przedstawiciele starostwa i gmin, na których terenie prowadzono działania, funkcjonariusze Policji i PSP, a także pracownicy nadzoru budowlanego i innych służb i inspekcji powiatu głogowskiego. Wśród zadań



fol. Janusz Paliszka

## ↑ Ewakuacja poszkodowanego w warunkach silnego zadymienia, ćwiczenia „Sobótka 2010”

do realizacji znalazły się m.in.: koordynacja pomocy medycznej i szpitalnej dla kilkunastu poszkodowanych, zapewnienie noclegu i posiłków osobom ewakuowanym oraz ekspertyzy obiektów budowlanych i instalacji. W drugim dniu ćwiczeń, w ramach epizodu z systemami na terenie huty, dokonano sprawdzenia planów ratowniczych i procedur związanych z wystąpieniem awarii przemysłowej w zakładzie dużego ryzyka. Zadania przewidziane dla cywilnych struktur zarządzania kryzysowego były równie skomplikowane, jak te dla ćwiczących praktycznie ratowników.

Współpracując od kilku lat z grupą poszukiwawczo-ratowniczą PSP z Poznania (JRG 4), mającą doświadczenie w międzynarodowych akcjach, gospodarze ćwiczeń starali się przejąć najlepsze wzorce organizacji takich działań, wprowadzając również własne rozwiązania i przemyślenia, uwzględniające specyfikę Dolnego Śląska.

Osoby wchodzące w skład centrum koordynacji działań ratowniczych i kierujący działaniami ratowniczymi na poszczególnych odcinkach bojowych zostali wyznaczeni spośród funkcjonariuszy mających w większości klasyczne wykształcenie pożarnicze, bez kursów czy szkoleń specjalistycznych. Dzięki temu można było sprawdzić umiejętności organizacji działań ratowniczych o takim zasięgu u kadry kierowniczej PSP Dolnego →



foto. Zbigniew Kolodziej (3)

### ↑ Przecinanie na wysokości elementów konstrukcji, ćwiczenia „Twierdza Głogów 2011”

→ Śląska (w większości dowódców JRG), nawet kosztem poprawności realizowania niektórych procedur i drobnych błędów ratowniczych. Dowódcy ci są bowiem pierwsi na miejscu katastrofy, a ich decyzje muszą być na tyle prawidłowe, aby wykorzystać możliwości wysoce specjalistycznych podmiotów, na przykład grup wysokościowych, wodno-nurkowych czy chemiczno-ekologicznych.

Proces alarmowania i możliwości bojowe pododdziałów odwodowych (Dolnośląska Brygada Odwodowa) to również aspekt ćwiczeń każdorazowo sprawdzany przez zespoły rozjemców.

Dodatkowym zadaniem podczas ćwiczeń była budowa zaplecza logistycznego, symulująca zabezpieczenie długotrwałych działań prowadzo-

### Przebijanie betonowej ściany w celu stworzenia dostępu do uszkodzonego ↓



nych w trudnym terenie. Z reguły opiera się ona na możliwościach kompanii logistycznej „Lubań” (COO), która co roku realizuje swoje zadania we współpracy z właściwą KP(M) PSP. Rozstawienie namiotów (na przeważnie ponad sto miejsc noclegowych) i parkowanie pojazdów na ograniczonym terenie, zapewnienie posiłków i zaplecza higienicznego, wykorzystanie stacji uzdatniania wody czy budowa zasilania energetycznego – to tylko niektóre z działań kompanii. Do tego należy dodać dozоровanie obozowiska i oczywiście uprzątnięcie go po zakończeniu działań. Najważniejszą korzyścią z organizacji takich ćwiczeń jest transfer wiedzy i doświadczeń ratowniczych między poszczególnymi grupami (ratownikami). Współpraca grup poszukiwawczych z psami na ogromnym gruzowisku w Walimiu, wspólne działania grup ratownictwa chemiczno-ekologicznego z PSP ze świetnie wyszkolonymi ratownikami chemikami z zakładówek czy wreszcie stemplowanie podziemnych chodników przez strażaków z Grupy Ratownictwa Podziemnego z KM PSP w Wałbrzychu, ratowników górniczych z OSRG w Bytomiu czy JRGH z KGHM – to tylko niektóre, najbardziej znaczące formy współpracy. Do tego dochodzi jeszcze użycie (lub prezentacja użycia) bardzo specjalistycznego sprzętu, niespotykanego w wyposażeniu większości PSP, na przykład specjalistycznych pił do betonu, skał, metalu, rozpiereków, agregatów itp.

### Dobra organizacja

Każde ćwiczenia zawierały duży epizod symulujący organizację akcji ratowniczej o znacznych rozmiarach, przeprowadzany w pierwszym dniu. Wszystkie podmioty podlegały jednemu kierownikowi, wykonując działania na poszczególnych odcinkach i współpracując ze sobą. Po kilkugodzinnych ćwiczeniach i odpoczynku następowały małe epizody praktyczne (specjalistyczne) organizowane przez wytypowanych funkcjonariuszy, mających stosowne kwalifikacje i umiejętności w organizacji takich szkoleń. Były one poprzedzane instruktażami i szkoleniem stanowiskowym. Poza tym organizowano szkolenia teoretyczne, prowadzone przez zaproszonych specjalistów i kierowników ćwiczących grup, jak również prezentacje nowoczesnego sprzętu ratowniczego.

Tematyczny zakres ćwiczeń/szkoleń był bardzo szeroki, zakładał stosowanie nowych rozwiązań taktycznych w ekstremalnie trudnych warunkach realizacji. Na przykład podczas ćwiczeń w Sobótce przećwiczone ewakuację metodami alpinistycznymi osoby uszkodzonej z silnie zadymionego podziemnego pomieszczenia (leżakownia piwa), przez otwór technologiczny w stropie (wywietrznik) o wymiarach ok. 1 x 1 m. W Głogowie w zasadzie proste zadanie przecięcia metalowej rury kanalizacyjnej o średnicy 100-150 mm wykonywano na wysokości 5-6 m,

oczywiście bez użycia podnośnika czy drabiny mechanicznej). Budowa stanowiska roboczego metodami alpinistycznymi, przy ograniczonych możliwościach „poręczowania” (zewnątrzna ściana hali produkcyjnej), była trudna i czasochłonna. O wartościach szkoleniowych tego zadania (niewymagającego kosztownej pozoracji) świadczy fakt, że kilka grup wykonywało je różnymi sposobami, żywo dyskutując później nad optymalnym rozwiązaniem.

Aby dokonać właściwej oceny poszczególnych epizodów i zadań ratowniczych, oprócz podsumowującego protokołu rozjemców wprowadzono kartę wykonania ćwiczenia, zawierającą m.in.: specyfikę zadania, wykaz grup przewidzianych do jego realizacji, opis wykonanych działań sporządzony przez dowódcę, wnioski kierownika epizodu i ocenę rozjemców.

### Pozoracja

Pozoracja wykorzystana na ćwiczeniach to przede wszystkim ucharakteryzowane osoby symulujące uszkodzonych, rozmieszczone – w zależności od założonej sytuacji – nieraz w najbardziej niedostępnych miejscach. Przyjęto przy tym jako zasadę ich maksymalne zabezpieczenie. Do pozoracji w najtrudniejszych miejscach wybierano strażaków z grup specjalistycznych, wyposażonych dodatkowo, w zależności od zagrożenia, m.in. w sprzęt łączności czy aparaty ODO. Pod gruzami i konstrukcjami czy pod wodą zamiast ludzi umieszczano manekiny. Nad określeniem rodzaju obrażeń u tak upozorowanych uszkodzonych pracował zespół pod kierownictwem koordynatora ratownictwa medycznego z KW PSP Wrocław. Poszukiwanie pozorantów w miejscach ukrytych tak, że dopiero kilkugodzinne działania poszukiwawcze z wykorzystaniem psów, geofonów czy kamer pozwoliły na ich wykrycie i ewakuację, stanowiły trudny sprawdzian, szczególnie na gruzowisku w Walimiu.

Inne utrudnienia, takie jak zadymienie, groźba zaważenia budowli czy symulacja wydzielania się substancji niebezpiecznych, mogą zwiększyć skalę trudności zadań ratowniczych.

### Zachować zasady bezpieczeństwa

Wszystkie edycje ćwiczeń specjalistycznych organizowanych przez KW PSP we Wrocławiu uważane były za trudne technicznie, wymagające od ćwiczących i nadzorujących dużych umiejętności zawodowych, a także koncentracji i samodyscypliny. Mimo wielu zagrożeń obyło się jednak bez poważniejszych wypadków. Jak zatem wyglądały środki bezpieczeństwa?

Za przestrzeganie zasad BHP podczas ćwiczeń odpowiedzialni byli: kierownik ćwiczeń, kierownicy poszczególnych epizodów ćwiczebnych, a także osoby mające uprawnienia do kierowania działaniami specjalistycznymi, na przykład dowódcy grup specjalistycznych. Osoby te, a także



członkowie zespołu oceniającego (rozjemcy), byli zobowiązani do natychmiastowego przerwania ćwiczenia w razie przekroczenia zasad bezpieczeństwa i spowodowania zagrożenia. Stały monitoring przestrzegania zasad bezpieczeństwa prowadzony przez członków dwóch zespołów, tj. organizacyjnego i oceniającego, spowodował powstanie szczelnego systemu nadzoru nad prawidłowością wykonywania zadań.

Oczywiście każdorazowo ćwiczenia, a przynajmniej najbardziej niebezpieczne epizody, zabezpieczały zespoły ratownictwa medycznego, organizatorzy zaś, by zapewnić lepszą komunikację, na potrzeby bezpieczeństwa wydzielali oddzielny kanał łączności radiowej PSP.

## Wnioski

Organizacja dużych ćwiczeń ratowniczych, zwłaszcza takich, w których występuje kilka epizodów, wiele rodzajów ratownictwa, w tym zastosowanie nowoczesnych technik i sposobów ratowniczych, wymaga od organizatorów sporo wysiłku. Trudne założenia ratownicze, specjalistyczna pozoracja (symulacja specyfiki działań), a także stosowanie zmian/utrudnień w scenariuszu, czyli tzw. podgrywek – wszystko to wpływa na skalę trudności ćwiczeń, ich poziom merytoryczny, a tym samym atrakcyjność zaplanowanych zajęć. Jako organizatorzy kilku edycji takich szkoleń, wielokrotnie otrzymywaliśmy uwagi i wnioski od ćwiczących – tak pochlebne, jak i krytyczne, dotyczące pozoracji, zadań do wykonania czy zabezpieczenia epizodów. Nie wszystkim udało się zadowolić. Nieraz założenia były zbyt proste z winy organizatorów, innym razem warunki budowlane/terenowe i zastrzeżenia właściciela obiektu ograniczyły możliwości przeprowadzenia pewnych zadań. Trzeba jednak podkre-

ślić, że większość takich przeszkód można ominąć systematycznym planowaniem i wcześniejszymi uzgodnieniami scenariusza, tak aby utrzymać wysoki poziom założonych w fazie organizacji ćwiczeń zadań ratowniczych.

Niezmierne ważne w przypadku ćwiczeń z zakresu ratownictwa specjalistycznego jest sformowanie zespołu opracowującego założenia taktyczne, przebieg i zasady udziału w ćwiczeniach z najwyższej klasy dostępnych specjalistów. Pozoracja dla psów ratowniczych, określenie strefy skażeń chemicznych (zwłaszcza z tzw. efektem domina) czy planowanie zadań nurkowych w podziemnych korytarzach to tylko niektóre z zadań wymagających najwyższych umiejętności. Zgodnie z obecnie obowiązującymi w PSP trendami, szczególnie w dziedzinie dużych ćwiczeń krajowych czy międzywojewódzkich, zespół ten nie powinien pełnić funkcji wykonawczych ani oceniać ćwiczeń.

Dobrze jest wytypować wykonawców (kierujących działaniami, dowódców odcinków bojowych czy członków sztabu) spośród funkcjonariuszy pełniących służbę w podziale bojowym w dniu ćwiczeń czy dowódców JRG. Jest to element szczególnie ważny, gdyż w normalnych warunkach funkcjonowania KSRG są to dowódcy I lub II rzutu organizacji akcji. Wrzucenie na głęboką wodę na szkoleniu jest lepsze od dysponowania nieprzygotowanych strażaków do realnych działań.

Idea kilkudniowych ćwiczeń, mimo że bardziej kosztowna i uciążliwa organizacyjnie, sprawdza się w przypadku działań z zakresu ratownictwa specjalistycznego. Można organizować duże ćwiczenia taktyczno-sztabowe, w tym elementy pokazowe (zapraszając na nie widzów, VIP-ów), również mniejsze epizody techniczne czy warsz-

taty z obsługi sprzętu, uzupełniając je szkoleniem teoretycznym.

Wydawałoby się, że najtrudniejsze jest znalezienie obiektu czy terenu nadającego się do przeprowadzenia działań specjalistycznych. To tylko półprawda. Obiekt jest ważny, ale jak można się było przekonać, zwłaszcza w Głogowie, ważniejszy jest pomysł na opracowanie założeń. W przypadku tegorocznych ćwiczeń początkowo praktycznie żaden obiekt nie gwarantował realizacji niektórych działań. Budynek cukrowni rozmiarami, stopniem uszkodzeń czy skomplikowaniem infrastruktury nie dorównywał browarowi w Sobótce czy ruinom fabryki włókienniczej w Walimiu, ale pozoracja i „podgrywki” uczyniły ten odcinek bardzo trudnym, zapewniał on materiał do ćwiczeń na wiele godzin kilkunastu pododdziałom. Ewakuacja poszkodowanych z trudno dostępnego konstrukcji czy przecinanie, rozginanie elementów na wysokości kilku-, kilkunastu metrów bez używania drabin czy podnośników mechanicznych zwiększyło skalę trudności ćwiczeń. Również teren jednostki wojskowej, gdzie obszar pochylni/przystani nad Odrą z kilkanaście elementów mostu pontonowego stanowiło poligon dla kilku grup ratownictwa technicznego (z dźwigami i sprzętem hydraulicznym), został należycie wykorzystany.

Zabezpieczenie medyczne trudnych, specjalistycznych ćwiczeń to dla organizatorów niezmiernie ważne zadanie. Wydaje się, że zespół ratownictwa medycznego klasy R do zabezpieczenia najtrudniejszych działań i wydzielenie specjalistycznych zastępów ratowniczych spośród ćwiczących grup – to optymalne zabezpieczenie. Nie mniej ważne od standardowego „pogotowia ratunkowego” są specjalistyczne grupy ratunkowe, np. pletwonurków czy specjalistów chemików, znających zagrożenia swojej specjalizacji i wyszkolonych w niesieniu pomocy w takich sytuacjach.

\*

Efekt szkoleniowy kilkudniowych ćwiczeń/szkoleń/warsztatów z zakresu ratownictwa specjalistycznego jest niepodważalny. Choć wymagają dużego wysiłku organizacyjnego, należy takie zajęcia przeprowadzać cyklicznie, modyfikując ich zakres i specyfikę. Każde województwo (region) powinno organizować takie ćwiczenia raz w roku, a przynajmniej co kilka lat, opierając się na własnym potencjale, zapraszając najlepsze grupy/pododdziały z innych, najlepiej sąsiednich województw. Będzie to symulować dysponowanie odwołów operacyjnych, a także podmiotów KSRG do dużych, specjalistycznych działań ratowniczych. ■



Ewakuacja poszkodowanych – transport w trudnym terenie gruzowiska, ćwiczenia „Walim 2009”



# Przesył kontrolowany



Eksplatacja sieci rurociągów transportujących rosyjską ropę naftową dla producentów paliw w Polsce oraz w Niemczech, a także jej magazynowanie w kilkudziesięciu zbiornikach, z których największe mają pojemność 100 tys. m<sup>3</sup>, to zadanie spoczywające na PERN „Przyjaźń” S.A. z Płocka.

foto. arch. PERN „Przyjaźń” S.A. (4), Paweł Frątczak (2)

## AGNIESZKA WÓJCIK

**G**rupa Kapitałowa PERN „Przyjaźń” S.A. to nie tylko krajowy lider logistyki naftowej i paliwowej, ale także jedna z kluczowych firm zapewniających nam bezpieczeństwo energetyczne. Spółka dominująca – PERN „Przyjaźń” została utworzona w 1959 r., by transportować ropę z ZSRR do NRD, a pierwsza partia radzieckiej ropy dotarła do naszej wschodniej granicy cztery lata później.

W 1999 r. przedsiębiorstwo to przekształcono w spółkę akcyjną Skarbu Państwa. W kolejnych latach przejęło większość udziałów m.in. w Naftoportie – firmie zajmującej się przeladunkiem morskim ropy naftowej i paliw płynnych, która posiada cztery stanowiska przeladunkowe o potencjale 34 mln ton ropy naftowej i produktów ropopochodnych rocznie oraz 100 proc. udziałów w spółce OLPP – największej polskiej firmie zajmującej się logistyką paliw płynnych, posiadającej sieć 20 baz paliw rozlokowanych w całej Polsce. Do grupy kapitałowej należą także Siarkopol Gdańsk S.A., Sarmatia Sp. z o.o., CDRiA Sp. z o.o. oraz „spółki wnuczki” – Naftoserwis Sp. z o.o. i Naftor Sp. z o.o. Obecnie GK PERN „Przyjaźń” S.A. zatrudnia prawie 2,5 tys. osób, zarządza siecią 1,5 tys. km rurociągów, ma największą w kraju przestrzeń magazynową na ropę i paliwa płynne oraz terminale przeladunkowe. Aby wypełnić zobowiązania wobec UE i Międzynarodowej Agencji Energii, Polska

musi systematycznie powiększać swoją objętość magazynową. – *Dlatego podjęliśmy decyzję o wspólnej – z Grupą Lotos – budowie podziemnych zbiorników na ropę naftową i paliwa, tzw. kawern, które mogą się okazać najbezpieczniejszym i najtańszym sposobem magazynowania tych substancji* – mówi Robert Soszyński, prezes Zarządu PERN „Przyjaźń” S.A. – *Traktujemy tę inwestycję przede wszystkim jako sposób na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego kraju, choć dostrzegamy również aspekt komercyjny, wynikający z możliwości udostępnienia znacznych pojemności magazynowych na potrzeby rynku* – dodaje Jerzy Melaniuk, członek Zarządu PERN „Przyjaźń” S.A.

### Rurociągi monitorowane

Odcinek wschodni rurociągu „Przyjaźń” łączy Bazę Zbiornikową w Adamowie przy granicy z Białorusią z Bazą Surowcową w Miszewku Strzałkowskim koło Płocka. Tędy transportowana jest ropa naftowa bezpośrednio do PKN Orlen oraz pośrednio do pozostałych kontrahentów spółki. Długość trasy wynosi około 240 km, a jej przepustowość nominalna 50 mln ton ropy naftowej rocznie. – *Na ukończeniu jest budowa liczącej 230 km trzeciej nitki (brakuje 60-kilometrowego odcinka), która poprawi bezpieczeństwo przesyłu surowca i znacząco obniży jego koszty, a także umożliwi przeprowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych funkcjonującej nieprzerwanie od 50 lat pierwszej*

*nitki oraz zwiększy zdolności przesyłowe tego odcinka* – relacjonuje Robert Soszyński.

Odcinek zachodni Płock – Schwedt ma długość 416 km. Płynie nim surowiec dla dwóch niemieckich rafinerii, rurociąg osiąga wydajność 27 mln ton rocznie. Rurociąg „Pomorski” łączy Bazę Surowcową w Miszewku Strzałkowskim z Bazą Manipulacyjną w Gdańsku. Tą trasą płynie rosyjska ropa naftowa przeznaczona dla gdańskiej rafinerii należącej do Grupy Lotos oraz – poprzez Naftoport – na eksport. Odcinek ten pracuje w trybie rewersyjnym, co umożliwi tłoczenie w obydwu kierunkach. Długość trasy wynosi około 240 km, a przepustowość nominalna – 27 mln ton lub 30 mln ton – odpowiednio w kierunku północnym i południowym. – *Odgrywa on dużą rolę w zaopatrzeniu rodzimych rafinerii w ropę naftową, gdyż daje także możliwość zaopatrywania polskich i niemieckich rafinerii w surowiec pochodzący z innych kierunków niż „Przyjaźń”*. Oznacza to tzw. dostawy z morza, ich przeladunek w Naftoportie oraz tłoczenie surowca w kierunku Płocka – mówi Robert Soszyński. Oprócz systemu rurociągów surowcowych Grupa PERN dysponuje również siecią rurociągów produktowych służących do transportu benzyn, oleju napędowego i opałowego w trzech kierunkach. Ich łączna długość wynosi nieco ponad 616 km, a przepustowość 9,3 mln ton paliw rocznie.

Wymagania techniczne dla rurociągów transportujących paliwo płynne obowiązujące w Polsce zawarto w rozporządzeniu ministra gospodarki z 21 listopada 2005 r. w sprawie



łowe dalekosiężne i technologiczne powinny być regularnie poddawane badaniom technicznym i próbom szczelności, o ile nie są wyposażone w urządzenia do stałego monitorowania szczelności. System monitorowania nieszczelności informuje obsługę o ewentualnej awarii i miejscu jej wystąpienia. Po odebraniu informacji o takim zdarzeniu na miejsce dysponowane są służby techniczne oraz jednostka ZSP, która zajmuje się zabezpieczeniem miejsca, zebraniem wycieku i niedopuszczeniem do zanieczyszczenia środowiska. W pompowniach technologicznych zainstalowane zostały natomiast czujki toksyczności i wybuchowości, które informują o nieszczelnościach, a w stacjach zasuw, kontenerach telemetrii i automatyki – samoczynne urządzenia gaśnicze.

Wśród rozpoznanych przyczyn awarii rurociągów, oprócz rozszczelnień powstałych wskutek prac konserwacyjnych czy budowlanych, korozji i ruchów podłoża, największą grupę stanowi wpływ czynników zewnętrznych, w tym przede wszystkim nielegalne nawierty. Należy również liczyć się z zagrożeniami związanymi z wyciekiem ropy naftowej lub produktów ropopochodnych na powierzchni rzeki czy do gruntu powodującymi skażenie środowiska naturalnego [1]. Takie zdarzenie miało miejsce w grudniu 2007 r., gdy w okolicach Nieszawy z rurociągu o średnicy 324 mm do Wisły wyciekło kilkadziesiąt ton oleju napędowego, który utworzył plamę o szerokości 300 m i długości kilku kilometrów [2]. – *Dziś to jeden z najbezpieczniejszych odcinków w Polsce* – podkreśla z satysfakcją Jerzy Melaniuk, nadzorujący w spółce m.in. Biuro Przesyłu Ropy i Paliw, Inwestycji oraz Biuro Bezpieczeństwa i Prewencji. – *Zastosowaliśmy tam metodę horyzontalnego przewiertu sterowanego HDD, czyli*

## Trzy bazy

Niezwykle ważną dla bezpieczeństwa energetycznego kraju usługą realizowaną przez PERN jest magazynowanie ropy naftowej. – *Bazy magazynowe, które obecnie dość dynamicznie rozbudowujemy i planujemy rozbudowywać w ciągu najbliższych lat, są nie tylko ważnym elementem bezpieczeństwa kraju, ale też nieodłączną częścią systemu przesyłowego ropy naftowej, spełniając funkcje stabilizatora przepływu surowca, a wreszcie niezłym biznesem* – zwraca uwagę Jerzy Melaniuk. PERN „Przyjaźń” posiada trzy bazy naftowe o powierzchni magazynowej niemal 3 mln m<sup>3</sup>. Największa z nich mieści się pod Płockiem, dwie pozostałe w Adamowie i w Gdańsku – w pobliżu Naftoportu. Baza w Adamowie to 15 zbiorników magazynowych o łącznej pojemności 770 tys. m<sup>3</sup>, w Płocku w 30 zbiornikach można pomieścić 1 mln 300 tys. m<sup>3</sup> surowca, a w Gdańsku w 18 zbiornikach 900 tys. m<sup>3</sup>. Zbiorniki mają pojemność 12, 30, 32, 50 i 100 tys. m<sup>3</sup>. Te ostatnie są największe w Polsce. W planach jest budowa kolejnych stutysięczników w bazach pod Płockiem i w Gdańsku.

Ze względu na dużą ilość magazynowanej ropy naftowej PERN zostało zaliczone do zakładów dużego ryzyka poważnej awarii przemysłowej, zgodnie z ustawą Prawo ochrony środowiska. – *Rzeczywiście, każda z naszych baz to zakład o szczególnym ryzyku katastrofy* – przyznaje Jerzy Melaniuk. – *Zapis ustawy bierze się stąd, że pożar ropy naftowej w zbiorniku może powodować zjawiska wyrzutu i wykipienia, z możliwością powstania tzw. efektu domina.*

Stalowe cylindryczne zbiorniki mają konstrukcję z dachem pływającym i umiejscowione są w obwałowaniach lub ścianach osłonowych



warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy i stacje paliw płynnych, rurociągi przesyłowe dalekosiężne służące do transportu ropy naftowej i produktów naftowych i ich usytuowanie (DzU nr 243, poz. 2063 ze zm.). Wynika z niego, że zbiorniki i rurociągi przesy-

*rurociąg zamiast na dnie rzeki został ułożony na znacznej głębokości pod jej dnem. Takie rozwiązanie praktycznie eliminuje możliwość awarii. Dziś jest stosowane przez spółkę podczas prac remontowych czy przy budowie nowych rurociągów biegnących przez cieki wodne.*

– w ten sposób zabezpieczone są stutysięczniki w Adamowie, a także stutysięczniki i sześć pięćdziesięciotysięczników w Miszewku Strzałkowskim. Ściany osłonowe to dodatkowy płaszcz zewnętrzny, który zapobiega rozlaniu ropy do otoczenia wskutek uszkodzenia pierwszej ściany. →

→ Wszystkie zbiorniki wyposażone zostały w stałą i półstałą instalację gaśniczą pianową do gaszenia burty pianowej (uszczelnienia dachu zbiornika), a także w stałą i półstałą instalację zraszaczową płaszczy zbiorników i ścian osłonowych – jeśli zbiornik taką ścianę ma. Poza tym zbiorniki ze ścianami osłonowymi mają stałą i półstałą instalację gaśniczą pianową przestrzeni międzypłaszczyzowej. Na dachach dwóch zbiorników o pojemności 100 tys. m<sup>3</sup> w bazie w Miszewku Strzałkowskim dodatkowo zainstalowano gazowy system detekcji i automatycznego gaszenia pożaru uszczelnienia dachu zbiornika, z wykorzystaniem gazu CFI (zamiennik halonu). Cztery stutysięczniki w bazie Adamowo zabezpiecza dodatkowy system pianowy gaszenia podpowierzchniowego oraz system detekcji na dachu zbiornika oparty na drucie oporowym. Podawana oddolnie piana nie napotyka wytwarzanych podczas pożaru prądów konwekcyjnych, dlatego jest efektywniejsza w gaszeniu pożaru niż piana podawana od góry, która trafia w wysoką temperaturę, w wyniku czego jej część ulega zniszczeniu. Do gaszenia zbiorników używa się piany ciężkiej. Stałe instalacje gaśnicze podają pianę wytwarzaną ze środków fluoroproteinowych o stężeniu 3%, zaś do zasilania dział pianowych w celu gaszenia pożaru powierzchniowego stosuje się środki pianotwórcze typu AFFF oraz AFFF-AR (1-3%).

W pompowni pożarowej każdej z baz zgromadzono 30 m<sup>3</sup> zapasu fluoroproteinowego środka pianotwórczego do stałej instalacji gaśniczej. Dodatkowo baza w Adamowie posiada magazyn środka pianotwórczego typu AFFF w ilości 120 m<sup>3</sup>, zaś baza w Miszewku Strzałkowskim magazyn środka pianotwórczego typu AFFF w ilości 96 m<sup>3</sup>, z możliwością szybkiego grawitacyjnego napełniania samochodów czy cystern. Zawarte porozumienia na wykorzystanie cystern do przewozu środka pianotwórczego umożliwiają jego transport pomiędzy poszczególnymi bazami, w razie takiej konieczności.

### Jak gaszą

Taktyka gaszenia pożaru powierzchniowego zbiornika magazynowego opiera się na zastosowaniu dział wysokiej wydajności – 22 700 l/min oraz 12 000 l/min. Gaszenie nie opiera się na okrążeniu pożaru, lecz na utworzeniu tzw. stopy pianowej. Gwarancją ugaszenia takiego pożaru jest nieprzerwane podawanie środków gaśniczych przez określony czas i z wymaganą intensywnością (l/min/m<sup>2</sup>), zależną od średnicy zbiornika. Stosując tę taktykę, można gasić zbiorniki o pojemności 100 tys. m<sup>3</sup> trzema działami.

Alarmowanie i dysponowanie sił i środków odbywa się zgodnie z zasadami opracowanymi

w wewnętrznych planach operacyjno-ratowniczych. Dowodzenie na poziomie taktycznym obejmuje kierownik (komendant) ZSP, a na poziomie strategicznym upoważniony dowódca PSP. PERN może skorzystać również z pomocy ZSP PKN Orlen oraz Lotosu czy innych podmiotów ratowniczych, z którymi podpisane zostały umowy o wzajemnej współpracy i pomocy. Siły i środki ZSP PERN z innych baz są przemieszczane do bazy, w której wystąpił pożar.

Przy gaszeniu tak dużych zbiorników istotnym czynnikiem jest zaopatrzenie w wodę. W bazie pod Plockiem główna pompownia pożarowa zasilana jest z dwóch połączonych zbiorników wody o pojemności 1500 m<sup>3</sup> każdy. Dodatkowo wykorzystywana jest woda pochodząca z oczyszczalni ścieków, która wypełnia zbiornik o pojemności 12 tys. m<sup>3</sup> i może być wtłaczana w sieć hydrantową za pomocą pompy stacjonarnej lub ruchomego sprzętu pożarniczego. Należy podkreślić, że przy tak dużym zapotrzebowaniu na wodę do gaszenia pożaru powierzchniowego zbiornika możliwości wykorzystania sieci hydrantowych są ograniczone i większość wody należy dostarczyć za pomocą mobilnych pomp pożarniczych i budowanych linii węzowych o odpowiedniej średnicy.

Ponieważ woda z sieci hydrantowej podczas prowadzenia akcji gaśniczej wykorzystywana jest do zasilania stałych instalacji gaśniczych, decyzję, czy swoje linie gaśnicze mogą do niej podłączyć strażacy, podejmuje kierujący działaniami ratowniczymi, po przeliczeniu wydatku wodnego i ilości wody wtłaczanej do instalacji. Taktyka gaszenia oparta jest tu na bezpośrednim zasysaniu wody przez samochody oraz motopompy pożarnicze ze zbiorników przeciwpożarowych. Ponieważ zbiorniki te mają ograniczoną pojemność, należy jednocześnie zatroszczyć się o przepompowywanie do nich wody z innych źródeł, do czego potrzebny jest odpowiedni sprzęt. Aby poprawić zaopatrzenie wodne, wraz z rozbudową poszczególnych baz planuje się budowę stalowych ocieplonych naziemnych zbiorników przeciwpożarowych o pojemności około 3000 m<sup>3</sup>, rozmieszczonych w taki sposób, by nie przekraczać długości linii węzowej 500-600 m.

### Zawsze gotowi

Na straży bezpieczeństwa zarówno rurociągów, jak i baz stoi Zakładowa Straż Pożarna PERN „Przyjaźń” S.A. Na szczeblu zarządu podlega dyrektorowi bezpieczeństwa i prewencji, a bezpośrednio zarządza nią kierownik Wydziału Zarządzania Bezpieczeństwem Pożarowym, komendant ZSP, który sprawuje pieczę nad trzema jednostkami ZSP – rozlokowanymi w Adamowie, Miszewku Strzałkowskim i Gdańsku (dwie pierwsze włączone zostały do KSRG). Jednostki te, oprócz dbania o bez-

pieczeństwo baz magazynowych, na terenie których się znajdują, zabezpieczają rurociągi zarządzane przez PERN.

Każda z nich to 28-osobowy zespół strażaków (siedmiu na zmianie), pełniący służbę w czterozmianowym systemie pracy, oraz dowodzący nimi komendant. Dysponują specjalistycznym, nowoczesnym sprzętem, który opisujemy na str. 22-24. – *Okolo 90 proc. działań prowadzonych przez Zakładową Straż Pożarną, to prewencja – przeglądy, próby sprawności, konserwacja czy naprawy urządzeń gaśniczych znajdujących się w bazach magazynowych, szkolenia i doskonalenia prowadzone na miejscu i w zaprzyjaźnionych jednostkach PSP, ZSP Lotos czy PKN Orlen – wylicza Jerzy Melaniuk. – Strażacy z PERN wyjeżdżają również za granicę – na poligon pożarniczy do Teeside w Anglii czy poligon przemysłowy do Teksasu.*

Wszystkie prace pożarowo niebezpieczne w bazach prowadzone są w asyście strażaków, w każdej chwili gotowych, by zażegnać najmniejsze zagrożenie z nimi związane.

W każdej z trzech baz funkcjonuje stanowisko kierowania, na którym 24 godziny na dobę pełni służbę strażak. Do punktu alarmowego ZSP spływają informacje o zagrożeniach pożarowych, zarówno telefoniczne, jak i z systemu monitoringu pożarowego. Z tego miejsca w razie potrzeby można sterować pompownią, zasuwami, za pomocą stałych instalacji gaśniczych skierować odpowiedni środek na palący się zbiornik. Dodatkowo w bazie w Adamowie zainstalowano system e-Strażak, który umożliwia podgląd wszystkich instalacji w komputerze i możliwość sterowania nimi. Jest to system wizualizacji i komputerowego sterowania systemami gaśniczymi. Uruchamia pompownie przeciwpożarowe, steruje zasuwami na stanowiskach rozdzielczych, pokazuje ilość środków pianotwórczych w zbiornikach i stan wody w zbiornikach przeciwpożarowych przy pompowniach pożarowych.

Informacje o sytuacjach stwarzających niebezpieczeństwo na całej długości rurociągów spływają do centralnej dyspozytorni w Miszewku Strzałkowskim. Stąd dysponowane są na miejsce zdarzenia właściwe terenowo siły i środki. ■

[1] Paweł Janik, Rafał Porowski, „Nieproste bezpieczeństwo prostych rurociągów”. PP nr 2/2008.

[2] Paweł Frątczak, Marek Namysłowski, „Wielka plama na Wiśle”. PP nr 2/2008.

# Bezpieczeństwo na pierwszy rzut oka



## Kamera termowizyjna Dräger UCF 7000

Kamera termowizyjna, która identyfikuje źródła ciepła lub rannych w sekwencji sekundowej i daje szybki wgląd nawet w najbardziej niebezpiecznych obszarach.

Z Dräger UCF 7000 nie musisz narażać siebie, aby zobaczyć, co jest za róg; po prostu wystaw kamerę za róg i dokonaj „zamrożenia” obrazu. Kamera posiada także automatyczne wideo z funkcją nagrywania dźwięku, jak również możliwość robienia zdjęć. Dräger UCF 7000 jest wyposażona we wskaźnik laserowy w celu np. wskazania źródła ciepła. [www.draeger.pl](http://www.draeger.pl)

Tragiczne i niezmiernie groźne dla strażaków pożary zbiorników z ropą naftową w polskich rafineriach pokazały, jak ważne jest odpowiednie wyposażenie ratowników. W zakładach, w których magazynowane są dziesiątki tysięcy metrów sześciennych ropy naftowej, niezbędny jest sprzęt o bardzo dużej wydajności.

# Na straży stutysięczników

**PAWEŁ FRĄCZAK**

Zakładowa Straż Pożarna Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń” S.A. w Płocku składa się z trzech jednostek, zlokalizowanych w bazach w Miśzewku Strzałkowskim koło Płocka (woj. mazowieckie), Adamowie (woj. podlaskie) i w Gdańsku. Obecnie jej wyposażenie to dziewięć ciężkich samochodów wodno-pianowych, w tym trzy TLF 80/40-90 MAN 33.464 DFAC (6x6), trzy SLF 60/120 Iveco Magirus 260-34AWH (6x6), dwa SLF 60/120 Iveco Magirus MP260E37W EuroFire (6x6) i ciężki samochód wodno-pianowy do przewozu dużej ilości środków pianotwórczych SLF 18000 MAN TGS 41.480 BB (8x4). Strażacy mają także do dyspozycji dwa ciężkie samochody proszkowe PLF 6000 Iveco Magirus 260-34AWH i PLF 6000 Iveco Magirus MP260E34W EuroTrakker (6x6) oraz trzy lekkie samochody specjalne operacyjne Nissan Pathfinder (4x4).

Pod zabudowę samochodów pożarniczych najczęściej wykorzystywane są podwozia takich marek, jak MAN i Iveco Magirus, zaś głównymi dostawcami samochodów pożarniczych są firmy Rosenbauer, Ziegler oraz Iveco-Magirus.

Ponadto jednostki te dysponują jedenastoma pompami dużej wydajności – od 4800 do 25 000 l/min firm Williams, Ziegler, Rosenbauer, Hale, dziesięcioma pompami pożarniczymi o wydajności od 800 do 1500 l/min, trzydziestoma działkami wodno-pianowymi o wydajności od 2400 do 22 700 l/min firm Williams, Alco, Total, dziesięcioma działkami wodnymi, trzynastoma agregatami piany lekkiej o wydajności 200 i 250 m<sup>3</sup>, sześcioma agregatami proszkowymi AP-250, trzema przyczepami węzowymi PW 520/110 oraz pięcioma przyczepami do transportu środków pianotwórczych.

## Potencjał nowego nabytku

Najnowszym nabytkiem zakładowej straży pożarnej w Adamowie jest zakupiony w 2010 r. w austriackiej firmie Rosenbauer ciężki samochód wodno-pianowy typu SLF 18000. Do jego zabudowy wykorzystano czteroosiowe podwozie MAN TGS 41.480 BB. Zamontowano w nim



foto: Maciej Buszczyk, PERN „Przyjaźń” S.A. (6)

spełniający normę Euro 5 sześciocylinnowy, rzędowy silnik z turbodoładowaniem o maksymalnej mocy 353 KW (480 KM). Jego napęd przenoszony jest na dwie tylne osie w układzie (8x4). Służy do tego szesnastobiegowa (16+2) zsynchronizowana skrzynia biegów.

Pożarniczy MAN ma tzw. kabinę krótką, dwudrzwiową, trzymiejscową w układzie 1+1+1. Prowadzą do niej trzy oświetlone stopnie wejściowe. Komfort pracy załogi zapewniają ergonomiczne fotele: kierowcy i dowódcy mają regulację wysokości, odległości i pochyleń oparcia. Tablica rozdzielcza wyposażona została w dodatkowe wskaźniki, dostarczające kierowcy niezbędnych informacji podczas jazdy oraz danych o prowadzonych działaniach ratowniczych. Na dachu pojazdu zostały umieszczone dwie niebieskie lampy ostrzegawcze. Nadwozie to zabudowa mieszana klasycznie-kompozytowa. Składa się z trzech modułów: sprzętowego, ze zbiornikiem na środek pianotwórczy i pompowo-sprzętowego. To samonośna konstrukcja wykonana w całości z giętych i klejonych płyt aluminiowych w technologii Customized Body System (CBS). Skręcane elementy ramy pomocniczej są zamontowane za pomocą stalowo-gumowych elementów stożkowych do podwozia. Zabudowa ma pięć skrytek sprzętowych. Cztery (po dwie z każdej strony pojazdu) są zamykane żaluzjami aluminiowymi; tylną, w której znajduje się przedział

pompowy, zamyka odchylana do góry kłapa. W ostatnim z modułów – pompowo-sprzętowym, umieszczonym w tylnej części pojazdu, znajdują się odcinki węży tłocznych, ssawnych, ubrania żaroodporne, a także inna armatura niezbędna w działaniach gaśniczych. Z tyłu pojazdu zamontowano hak holowniczy (35 kN), pozwalający na ciągnięcie przewożonych działek wodno-pianowych i przyczep pożarniczych.

Dach użytkowy wykonany jest w formie podestu roboczego. Pokryty został specjalną antypoślizgową, piaskowo-plastyczną powierzchnią, wytrzymującą obciążenie 180 kg, jak i ciężar przewożonego na nim sprzętu, w tym ośmiu dwumetrowych (2x4) odcinków węży ssawnych W150. Krawędzie dachu stanowią boczne ściany poszczególnych modułów. Po prawej stronie z tyłu nadwozia mieści się składana drabinka umożliwiająca wejście na dach. Znajduje się na nim również ręcznie sterowane działko wodno-pianowe z deflektorem firmy Rosenbauer RM 60 M. Ma wydajność od 3800 do 7000 l/min przy ciśnieniu 10 barów oraz obrót 330 stopni w zakresie od -20 do +70 stopni. Zwarty rzut piany możemy podać na odległość 80 m przy pełnej wydajności lub 70 m przy wydajności ograniczonej.

Samochód wyposażono w zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności aż 18 000 l. Jest on zintegrowany z nadwoziem pożarniczym i umieszczony w jego środkowej części. Wykonany z wysokiej

jakości laminowanego materiału poliestrowego wzmocnianego włóknem szklanym, ma wewnętrzne falochrony. Znajdziemy tu dwie nasady (75 mm, po jednej z każdej strony) dostosowane do napełniania zbiornika za pomocą pompy środka pianotwórczego i jedną nasadę 75 mm, umieszczoną po lewej stronie, do spustu środka pianotwórczego. Na dachu znajduje się właz rewizyjny Ø 450 mm, zamykany pokrywą z szybkim zamknięciem. Konstrukcja zbiornika umożliwi przewóz wszystkich rodzajów środków pianotwórczych (syntetycznych i fluorosyntetycznych) płynnych lub żelowych.

W samochodzie zamontowano jednozakresową, odśrodkową autopompę firmy Rosenbauer N 100 o wydajności 10 000 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Jej korpus wykonany został ze stopu aluminium. Może ona pracować w zakresie temperatur od -15 do +50°C. Wyposażono ją w elektroniczny dozownik środka pianotwórczego typu RVME 600 MiD. Autopompa jest napędzana z przystawki odbioru mocy za pośrednictwem wału przegubowego. Sterowanie włączania jej napędu następuje elektrycznie z pulpitu panelu sterowania autopompy. Ma ona sześć nasad tłocznych 110 mm, po trzy z każdej strony, cztery tylne nasady ssawne 150 mm i nasadę do poboru środka pianotwórczego z zewnętrznego zbiornika 75 mm. Atutem motopompy jest czytelny i prosty w obsłudze panel sterowania. Wyposażono ją także w automatyczną dwutłokową pompkę zasysającą wysokiej wydajności typu KAP 600. Jest napędzana poprzez pasek zębaty i sprężło elektromagnetyczne.

Dopuszczalna masa całkowita MAN-a TGS 41.480 BB wynosi 41 000 kg. Jego pozostałe parametry techniczno-taktyczne to: długość całkowita – 11 430 mm, szerokość – 2500 mm, wysokość – 3600 mm, kąt natarcia – 14 stopni, kąt zejścia – 8 stopni.

### Ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze

Wśród pozostałych pojazdów eksploatowanych w jednostkach zakładowej straży pożarnej PERN „Przyjaźń” są m.in. trzy zakupione w 2003 r. ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze GCBA 13/80 typ TLF 80/40-90 na podwoziu MAN 33.464 DFAC (6x6). Zabudowane zostały przez niemiecką firmę Albert Ziegler.



Model ten ma jednomodułową, dwudrzwiową kabinę z trzema miejscami w układzie 1+1+1. Jest napędzany silnikiem Euro 3 o maksymalnej mocy 338 kW (464 KM). Nadwozie pożarnicze to typowa konstrukcja klasyczna, której szkielet wykonano ze spawanych, stalowych profili nierdzewnych, poszycie zewnętrzne zaś powstało z blachy aluminiowej klejonej do niego. Składa się ono z trzech modułów: sprzętowego, ze zbiornikiem na środki gaśnicze i pompowo-sprzętowego. Mieści pięć skrytek na sprzęt pożarniczy, zamykanych żaluzjami aluminiowymi oraz czterema kłapami otwieranymi do dołu. Te ostatnie stanowią podesty robocze umożliwiające łatwy dostęp do sprzętu umieszczonego na górnych półkach.

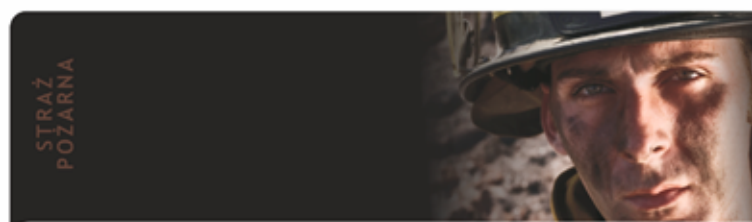
Samochód został wyposażony w zbiorniki: na wodę o pojemności 4000 l i na środek pianotwórczy – 9000 l, wykonane z materiałów kompozytowych. Jednostopniowa autopompa Ziegler FP 80/10 wraz z panelem sterowania umieszczona została w tylnej części zabudowy i ma wydajność 8000 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Na użytkowym dachu, pokrytym blachą ryflowaną →

# BOXMET

## medical



Certyfikat Zarządzania Jakości  
BS EN ISO 9001:2008  
Certyfikat Zarządzania Środowiskowego  
BS EN ISO 14001:2004



## ➔ Rękawice strażackie

Specjalistyczne rękawice strażackie wykonane z materiałów nowej generacji, charakteryzujących się wysoką wytrzymałością i komfortem użytkowania. Rękawice wyposażone są w taśmy ostrzegawcze oraz wzmocnienia z Kevlaru® o specjalnej strukturze oraz powleczeniu ułatwiającej chwytanie.

### ➔ Parametry tkaniny:

- z mankietem dzianinowym krótkim
- z mankietem z tkaniny zasadniczej



## ➔ Kominiarka strażacka

### ➔ Kominiarka strażacka dwuwarstwowa:

- warstwa zewnętrzna: dzianina 100% Nomex interlock
- warstwa wewnętrzna: dzianina 50% Nomex 50% Wiskoza A + Panther

Kominiarka dzięki zastosowaniu specjalnej dzianiny w warstwie wewnętrznej, charakteryzuje się wysokim komfortem użytkowania pod kątem dopasowania do kształtu twarzy oraz chłonności i odprowadzania potu.



[www.boxmetmedical.com.pl](http://www.boxmetmedical.com.pl)

Producent: Boxmet Medical Sp. z o.o. Piskorzów 51, 58-250 Pieszyce  
e-mail: [medyczny@boxmet.com.pl](mailto:medyczny@boxmet.com.pl)  
tel/fax 074 836 91 14

**BEZPIECZEŃSTWO I ODPOWIEDZIALNOŚĆ**

→ ną, umieszczone zostało działko wodno-pianowe z deflektorem firmy Ziegler o wydajności 6000 l/min. Umieszczone z przodu pojazdu zdezkowe działko wodno-pianowe ma wydajność 1000 l/min. Działkami steruje się z kabiny pojazdu za pomocą joysticków, działko główne można również obsługiwać ręcznie z podestu roboczego dachu nadwozia lub przenośnego panelu sterowania.

### Samochody proskowe

Bardzo nietypową zabudową niemieckiej firmy Iveco Magirus są jedyne w Polsce, a znajdujące się w strażackiej flocie od 1992 i 1996 r. dwa ciężkie samochody proskowe PLF 6000.



Do ich zabudowy wykorzystano podwozia Iveco Magirus 260-34AWH oraz Iveco Magirus MP260E34W EuroTrakker. Napęd zapewniają sześciocyndrowe, rzędowe silniki z turbodoładowaniem o maksymalnej mocy 250 kW (340 KM). Pojazdy, jak większość eksploatowanych w poszczególnych jednostkach samochodów, mają napęd na wszystkie koła w układzie (6x6), ponieważ służą również do zabezpieczania rurociągów dalekosiężnych ropy naftowej i produktów naftowych. Dwudrzwiowa, trzymiejscowa kabina umożliwia przewóz strażaków w układzie 1+1+1.

Zabudowa pożarnicza została wykonana z zamkniętych profili stalowych wykonanych ze stali nierdzewnej, pokrytych klejonymi do nich blachami aluminiowymi. Ma ona dziesięć skrytek sprzętowych – po pięć z każdej

strony pojazdu, które są zamykane żaluzjami aluminiowymi wyposażonymi w zabezpieczenia mechaniczne.

Gaśniczy system proskowy składa się z dwóch kulistych zbiorników z proszkiem gaśniczym firmy Minimax, każdy o masie 3000 kg proszku. Jego nośnikiem jest azot, przewożony w dwunastu butlach o ciśnieniu 200 barów umieszczonych w przedniej części zabudowy. W ostatniej skrytce po lewej i prawej stronie znajdują się dwa ręczne zwijadła linii szybkiego natarcia z węzłem gumowym o długości 30 m. Są one zakończone proskowymi prądownicami pistoletowymi o wydajności 5 kg/s. Wejście na dach umożliwia składana drabinka aluminiowa, którą umieszczono z tyłu, po

prawej stronie zabudowy. Obok niej zamontowano teleskopowy maszt oświetleniowy z dwoma reflektorami oświetleniowymi, każdy o mocy 1000 W.

Na dachu znajduje się ręcznie sterowane działko proskowe firmy Minimax o zmiennej wydajności – od 25 kg/s. Panel sterowania agregatami proskowymi umieszczony został w przedniej części zabudowy, po prawej stronie. Zawory proskowe sterowane są elektro-pneumatycznie. Trzy aparaty na sprężone powietrze znajdują się na wysuwanych stelażach w drugiej skrytce po prawej stronie pojazdu.

### Duże wydajności

Niezwykle ciekawy z uwagi na swoje parametry techniczno-taktyczne jest należący od niedawna do baz w Miszewku Strzałkowskim koło Płocka i Adamowie sprzęt amerykańskiej firmy Williams. Są to pompy dużej wydajności i działka wodno-pianowe.

Każde z największych działek ma wydajność 22 700 l/min. Są one sterowane ręcznie i umieszczone na dwuosiowych podwoziach. Podest pokryty został aluminiową blachą ryflowaną. Węzeł i armatura wodna mieszczą się w dwóch zdejmowanych, a przewożonych na podeście, zamykanych skrzyniach aluminiowych. Ich zasilanie zapewnia sześć nasad 150 mm umieszczonych z tyłu podestu. Standardem są cztery nasady 150 mm. Rozwiązanie z sześcioma nasadami firma Williams wykonała jedynie dla odbiorcy pol-



skiego, po to, by uniknąć strat ciśnienia i wydajności podczas budowania długich linii zasilających. Żeby zapewnić stabilizację działka i obciążenie jego podstawy podczas pracy, przetrzeń podstawy (pomiędzy podwoziem a podestem, na którym zostało zamontowane) wypełnia się wodą. Z tyłu i przodu znajdują się cztery wysuwane ręcznie podpory.

Do zasilania działek wodno-pianowych zakupiono dwie pompy dużej wydajności, umieszczone na dwuosiowych przyczepach. Do ich napędu służą znajdujące się z tyłu wysokoprężne, spełniające normę Euro 4, sześciocyndrowe, czterosiłnikowe, rzędowe silniki z turbodoładowaniem Caterpillar C18, każdy o pojemności 18,1 l i mocy 705 KM przy 2050 obr./min oraz maksymalnym momencie obrotowym wynoszącym 2585 Nm, dostępnym przy 1300 obr./min. Z przodu znajduje się pompa firmy Patterson typ 12X8 MAA o wydajności 25000 l/min. Po lewej stronie zamontowano osiem nasad tłocznych (6 x 150 mm i 2 x 110 mm), a po prawej tyle samo nasad ssawnych, w takiej samej konfiguracji, oraz panel sterowania pompą. Stabilizację pompy podczas pracy zapewniają cztery ręcznie wysuwane podpory. Sześć odcinków węży ssawnych 150 mm przewożonych jest na platformie pompy, po trzy z każdej strony. Kolejne sześć odcinków węży ssawnych 150 mm (dwa po lewej, a cztery po prawej stronie) umieszczonych jest w specjalnych pojemnikach zamocowanych u góry na stalowym stelażu stanowiącym obudowę zespołu pompowego.

Zarząd spółki PERN „Przyjaźni” przywiązuje ogromną wagę do zapewnienia bezpieczeństwa przedsiębiorstwa, w tym wyposażenia technicznego jednostek zakładowej straży pożarnej. W najbliższym czasie do jednostki w Miszewku Strzałkowskim trafi ciężki samochód gaśniczy wodno-pianowo-proskowy (6x6), którego głównym przeznaczeniem będzie zabezpieczanie pracy ekip technicznych w razie awarii rurociągu w terenie. ■

St. bryg. Paweł Frątczak jest rzecznikiem prasowym komendanta głównego PSP



**Firma Waterous Company (założona w roku 1886) jest światowym liderem w produkcji autopomp, motopomp, systemów pianotwórczych sprężonego powietrza – CAFS, zaworów, przekładni itp.**



## Motopompy E603 i E604

- spełniają wymogi europejskich norm – CEN
- przy wysokości ssania 3 m osiągają parametry:  
E603 – 1000 l/min przy 15 bar, 400 l/min przy 20 bar  
E604 – 1600 l/min przy 8 bar, 1500 l/min przy 10 bar, 750 l/min przy 15 bar

## Autopompy z serii HL

- wytwarzają jednocześnie wysokie i niskie ciśnienie, spełniają wymogi norm europejskich – CEN
- dwustopniowe, 2000 l/min lub 3000 l/min przy 10 bar i 400 l/min przy 40 bar
- ważą mniej niż 87 kg



## Floto Pump – pompa pływająca

Produkowane są dwie wersje:

- Floto STD – osiągająca wydajność 530 l/min
- Floto HP – osiągająca ciśnienie 12 bar
- małe gabaryty – 71 cm x 40,5 cm x 50,8 cm
- waga: tylko 19 kg

## CAFS – system pianotwórczy

Firma Waterous produkuje ponad 20 różnych systemów CAFS, które są wykonane w wersji przenośnej lub przeznaczone do stałego montażu w samochodach pożarniczych. Systemy CAFS są co najmniej 7 razy bardziej skuteczne w gaszeniu pożarów niż zwykłe pompy. Waterous Company jest światowym liderem w najnowszej technologii gaszenia pożarów. Systemy są bardzo ekonomiczne (duża oszczędność zarówno wody, jak i piany, skuteczniejsze i bezpieczniejsze gaszenie pożarów, możliwość pompowania mieszaniny wody, piany i sprężonego powietrza, mieszaniny wody i piany, samej wody oraz samego powietrza).



## WATEROUS COMPANY

Dejan Marinkovic

– kierownik sprzedaży międzynarodowej  
e-mail: drmarinkovic@waterousco.com  
125 Hardman Avenue South  
South Saint Paul, Minnesota 55122 USA

tel. +1/651/450-5282

fax +1/651/450-5090

tel. kom. +1/651/775-5129

www.waterousco.com

# Ściągi z administracji – cz. 8 (1a)

Tym razem ściągi dotyczą działania organów Państwowej Straży Pożarnej w pierwszej instancji wobec zakładów o zwiększonym i dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej.

PAWEŁ ROCHAŁA

**D**laczego tabela nosi numer 1a, nie zaś kolejny porządkowy, czyli ósmy? Polecam powrót do artykułu otwierającego cykl (PP 1/2011), gdzie była mowa o zakresie tematycznym ściągi i gdzie zostały one wymienione w porządku ukazywania się. Niniejsza ma numer 1a, gdyż jest logicznym rozwinięciem ściągi numer 1. Tam całość działań dotyczących zakładów stwarzających ryzyko wystąpienia poważnej awarii przemysłowej zmieściłem w zaledwie dwóch wierszach. Powód był prosty – czytelność i rozmiar tabeli.

Wyobraźmy sobie, że niniejszą tabelę, rozciągającą się aż na cztery strony, wstawiamy do tamtej, trzystronicowej tabeli. Kto zechciałby przejrzeć tyle stron? Dla kogo taka plachta byłaby zrozumiała? A ponieważ przewodnikiem po tabeli 1 była ustawa o Państwowej Straży Pożarnej, tym łatwiej było zrezygnować ze wszystkich szczegółów związanych z ustawą Prawo ochrony środowiska. Tu, w tabeli 1a, przewodnikiem jest ta druga ustawa, rozpisana w szczegółach uprawniających PSP do działania w zakresie kontrolnym, nakazowym i zakazowym.

## Działania pierwszej instancji

Tabela 1a, mimo wymienienia w niej 11 wierszy z podpunktami, składa się tak naprawdę z dwóch części. Podział ten nie jest całkiem czytelny, więc ktoś nieobeznany z materiałem może nie zauważyć subtelnej różnicy. Jest ona jednak zasadnicza, a pokazuje ją kolor zielony – najpierw w kolumnie 5, gdzie opisane zostały działania pokontrolne komendanta powiatowego (miejskiego) PSP, przechodzący potem trwale do kolumny 6, przeznaczonej dla działań pokontrolnych komendanta wojewódzkiego PSP. Jak już wiemy, barwa zielona jest zarezerwowana dla działań organu w pierwszej instancji w rozumieniu ustawy Kodeks postępowania administracyjnego. Zatem w jednej części tabeli organem pierwszej instancji jest komendant powiatowy (miejski), w drugiej zaś komendant wojewódzki PSP. Czy nie stoi to w sprzeczności z ustawą o PSP?

Nie stoi.

Ustawa Prawo ochrony środowiska naprawdę wykracza ponad dotychczasowe przepisy przeciwpożarowe i wynikające z nich nawyki. Jej działanie nie opiera się bowiem na żadnych ścisłych wskazaniach przepisów czy norm, stanowiących, ile, czego, gdzie i w jakiej odległości. Ba, stosowanie tej ustawy zaczyna się tak naprawdę wtedy, gdy spełnimy wszystkie przepisy i normy przeciwpożarowe w zakładzie stwarzającym ryzyko wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. Prawdziwe jej działanie polega bowiem na tym, by w zakładzie podjęto dodatkowe, ponadnormatywne środki organizacyjne, zabezpieczające, albo i jedno, i drugie. Ustawa stanowi, że zakład musi oszacować ryzyko wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, a następnie sprawdzić je do rozmiarów akceptowalnych.

## Jak to się dzieje w praktyce?

Zgodnie z ustawą cały wysiłek organizacyjny w zakresie oszacowania ryzyka i podjęcia przedsięwzięć je ograniczających spoczywa na prowadzącym zakład stwarzający zagrożenie. Zadaniem organów PSP oraz wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska jest pilnowanie ustawowych terminów. Terminy te dotyczą wykonywania i przedstawiania do oceny różnych dokumentów, czyli de facto dobrowolnych zobowiązań prowadzącego zakład do oszacowania zagrożenia, zastosowania różnych dodatkowych zabezpieczeń technicznych, działań organizacyjnych, ograniczenia substancji niebezpiecznej lub zmiany technologii produkcji na mniej groźną, by na przykład zminimalizować ryzyko wytworzenia trucizny czy materiału wybuchowego, choć docelowo miało to być nawet sztuczne.

No dobrze, ale jakie to ma przełożenie na kolor zielony w tabeli?

Przełożenie jest następujące. Zakłady stwarzające zagrożenie wystąpienia poważnej awarii przemysłowej są podzielone na dwie kategorie:

- niższą – zakłady o zwiększonym ryzyku (ZZR),
  - wyższą – zakłady o dużym ryzyku (ZDR).
- Zaliczenie danego zakładu do określonej kategorii wynika wprost z ilości substancji

niebezpiecznej. Za tym idą obowiązki oraz możliwości władczego oddziaływania organów administracji państwowej. Prawo ochrony środowiska określa przy tym, że organem właściwym dla ZZR jest komendant powiatowy (miejski) PSP, natomiast dla ZDR – komendant wojewódzki PSP. Innymi słowy, komendant powiatowy PSP nie może stosować środków nakazowych i zakazowych wobec zakładu o dużym ryzyku, jeśli występują w nim nieprawidłowości niebędące nieprawidłowościami przeciwpożarowymi, które usuwa się na podstawie przepisów ustawy Prawo ochrony środowiska. W tym zakresie uprawnienie to przysługuje komendantowi wojewódzkiemu PSP.

W związku z tym cała ścieżka dzieli się na dwie części – działania wobec ZZR, gdzie organem pierwszej instancji jest KP(M) PSP oraz działania wobec ZDR, gdzie organem właściwym jest KW PSP, i to jemu przysługuje kolor zielony. Tych drugich zadań (obowiązków prowadzącego ZDR), jest, jak widać, znacznie więcej.

Cała reszta to prosta konsekwencja wyżej opisanego podziału. Również i taka, że organem odwoławczym od decyzji wydanych w pierwszej instancji przez komendanta wojewódzkiego PSP jest komendant główny PSP.

Na koniec chciałbym pogratulować tym spośród czytelników, którzy przebrnęli przez całość materiału nieprzymuszani okolicznościami zewnętrznymi – to swoisty wyczyn. Niestety, żyjemy w czasach rządów administracji, co uzasadnia tak szczegółowe przyznanie się materii biurowej, a wiedzę o niej czyni niemalże podstawą życia we współczesnym świecie. Administracja to władza. A kto nie wierzy w jej potęgę, niech zwróci uwagę, jak określa się rządy prezydenta USA. Mówi się tam nie o prezydencie Reaganiu, Clintonie, Bushu czy Obamie, lecz o ich administracji. Prawda, że symptomatyczne? ■

Bryg. Paweł Rochoła jest naczelnikiem Wydziału Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP

**„Co to jest gaśnica?”**

Podstawowym celem zajęć „Co to jest gaśnica?” jest zapoznanie dzieci z różnymi sposobami gaszenia ognia. Zajęcia te nie mają jednak dostarczyć dzieciom wiedzy, w jaki sposób posługiwać urządzeniami gaśniczymi, czy jakiego środka gaśniczego użyć w konkretnej sytuacji, gdyż nie są w stanie i nie powinny podejmować takich działań w obliczu zagrożenia, a ich udział w ratowaniu życia czy mienia dotyczy zapewnienia sobie bezpieczeństwa i powiadomienia odpowiednich służb ratunkowych. Niemniej, aby zaspokoić naturalną ciekawość dzieci i oswoić je z tematyką ochrony przeciwpożarowej w jak najszerszym zakresie, uznaliśmy za wskazane, by pięciolatki zapoznały się z podstawowymi środkami służącymi do gaszenia ognia.

Konspekt realizuje treści zawarte w podstawie programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego stanowiącej załącznik nr 1 do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (DzU z 2009, nr 4, poz. 17).

**Konspekt zajęć dydaktycznych**

**Temat kompleksowy:** Poznajemy zawody – strażak

**Temat dzienny:** Co to jest gaśnica?

**Grupa wiekowa:** pięciolatki

**Cele ogólne:** kształtowanie prawidłowych postaw w sytuacji zagrożenia, kształtowanie rozumienia pojęcia „gaśnica”, rozwijanie myślenia przyczynowo-skutkowego, wzbogacanie słownictwa i sprawności ruchowej

**Cele szczegółowe:** dziecko wie, jak wygląda gaśnica i do czego służy, potrafi wskazać inne środki służące do gaszenia pożaru, wie, czego nie można gasić wodą, bierze udział w zabawie ruchowej

**Metody:** asymilacyjne: opis, rozmowa; sposoby społecznego porozumiewania się: umowa, aprobata; samodzielne dochodzenia do wiedzy: zabawa ruchowa, zabawa dydaktyczna, zagadka; waloryzacyjne: pokaz, obserwacja; praktyczne: metoda ćwiczeń

**Treści:** „Wesołe przedszkole i przyjaciele. Program wychowania i edukacji przedszkolnej” Małgorzata Walczak-Sarao<sup>1</sup>, Danuta Kręcisz, Warszawa 2009: składanie obrazka z części – s. 27; poznanie i opisywanie otoczenia społeczne-

go, technicznego, przyrodniczego – poszerzanie słownictwa, łączenie nazwy z przedmiotem, tworzenie pojęć ogólnych – s. 30; przestrzeganie zasad zgodnego współżycia w grupie – s. 27; rozwiązywanie i układanie zagadek słownych – s. 31

**UWAGA:** Uwzględnienie punktu „Treści programowe” w konspekcie nie zawsze jest wymagane. Czasem wystarczy informacja, że zajęcia realizują treści podstawy programowej. Zależy to od osoby zatwierdzającej konspekt. Przygotowując konspekt, należy uwzględnić program wychowania przedszkolnego realizowany w danym przedszkolu.

**Formy pracy:** indywidualna, zbiorowa

**Pomoce dydaktyczne:** puzzle (jeden egzemplarz na dziecko) [Uwaga! Przygotowanie pomocy wymaga wsparcia ze strony rodziców – załącznik nr 1], arkusz ćwiczeniowy przedstawiający przedmioty służące do gaszenia i inne niezwiązane z tematem zajęć (jeden egzemplarz na dziecko) – załącznik nr 2, gwizdek, latarka, płomień wycięte z papieru, koc gaśniczy, gaśnica

**Ważne informacje:**

Według rozporządzenia w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów, gaśnice w obiektach muszą być rozmieszczone w miejscach łatwo dostępnych i widocznych: przy wejściach do budynków, na klatkach schodowych i korytarzach, przy wyjściach z pomieszczeń na zewnątrz; w miejscach nienarażonych na uszkodzenia mechaniczne oraz działanie źródeł ciepła (piece, grzejniki); w obiektach wielokondygnacyjnych – w tych samych miejscach na każdej kondygnacji, jeżeli pozwalają na to warunki. Odległość z każdego miejsca w obiekcie, w którym może przebywać człowiek, do najbliższej gaśnicy nie powinna być większa niż 30 m; do gaśnic powinien być zapewniony dostęp o szerokości co najmniej jednego metra.

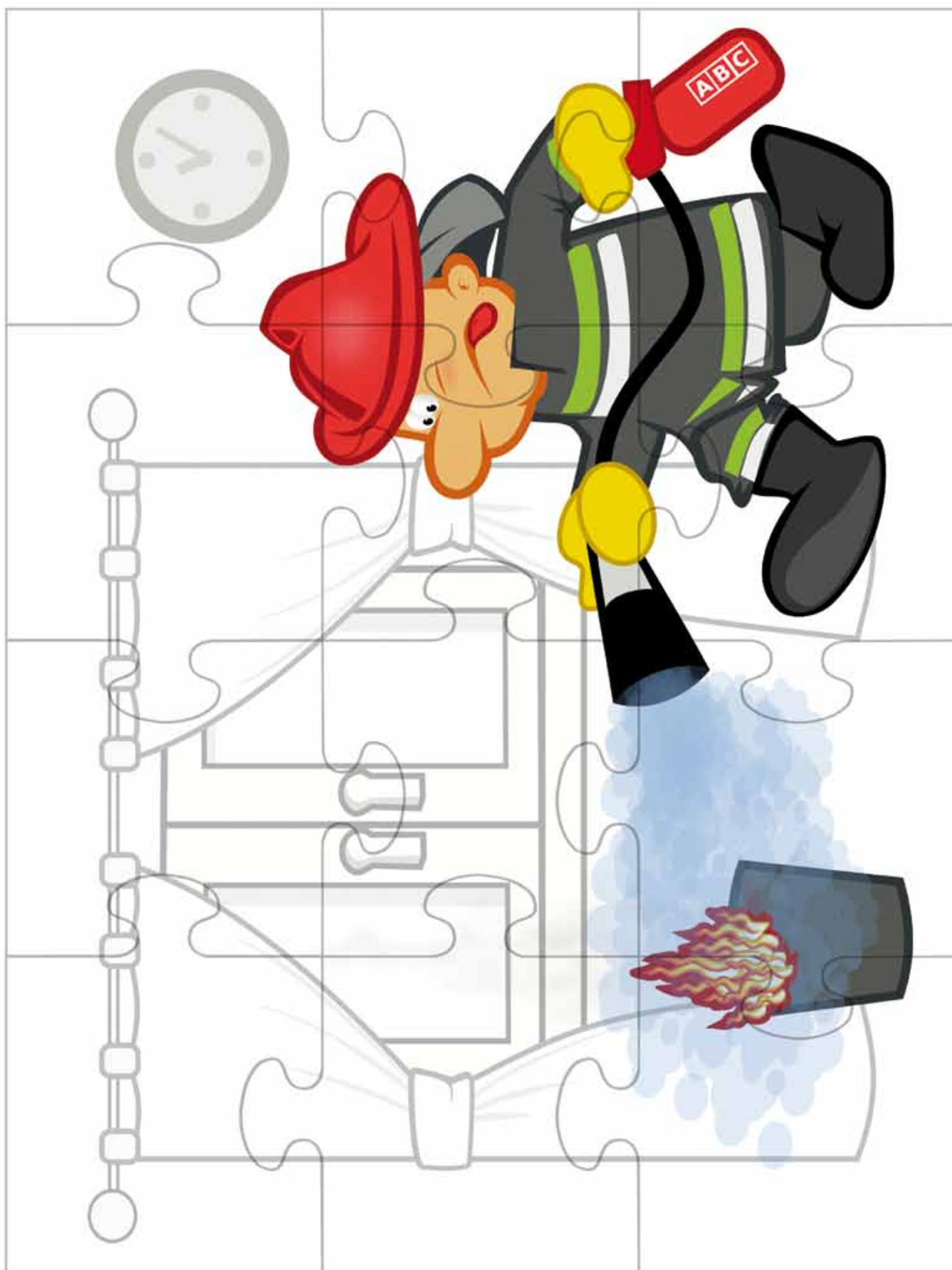
Rodzaj gaśnic powinien być dostosowany do gaszenia tych grup pożarów, które mogą wystąpić w obiekcie: A – materiałów stałych, zwykle pochodzenia organicznego, których normalne spalanie zachodzi z tworzeniem żarzących się węgli; B – cieczy i materiałów stałych topiących się; C – gazów; D – metali; F – tłuszczów i olejów w urządzeniach kuchennych.

**Marta Brzozowska**

*Autorka jest pedagogiem wczesnoszkolnym, pracuje w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP*

Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
<b>Rozpoczęcie</b>	3 min	Zapraszam dzieci na dywan. Siadamy prosto. Nogi zawiązujemy w kokardki. Na początek przywitamy się z naszym ciałem. Ręce przywitają się z kolanami, ręce witają plecy, (głową, nos, buzię, uszy). Osoba prowadząca mówiąc, wskazuje poszczególne części ciała, z którymi mają przywitać się ręce.	Dzieci dotykają części ciała, o których mówi osoba prowadząca.	Prowadzący sprawdza pozycje dzieci.
<b>Rozwinięcie</b>	15 min	Teraz zamykamy oczy i wyobrażamy sobie, że jesteśmy na polanie. Siedzimy na mięciutkiej trawie. Jest ciepły wieczór. Słychać śpiew ptaków i szum drzew z daleka. Siedzimy przy ognisku. Osoba prowadząca ustawia latarkę i rozkłada dookoła niej papierowe płomienie.  Przy ognisku jest bardzo przyjemnie. Ale zrobiło się bardzo ciemno, czas wracać do domu. Otwieramy oczy. Czy możemy zostawić palące się ognisko?  Nie jest prawdziwe, bo w przedszkolu nie można palić ogniska, ani bawić się ogniem Zapaliby się nasze zabawki, klocki. Możemy sobie tylko wyobrazić, że to jest prawdziwe ognisko.  Jak myślicie, w jaki sposób można je teraz zgasić?  Płomieni jest za dużo, nie udałoby się tego zrobić. Nie są takie, jak w świeczce na torcie urodzinowym. Jak myślicie, jak inaczej można by je ugasić?  Można polać wodą. Bardzo dobrze.  Czy ktoś ma jeszcze pomysły?  Osoba prowadząca wręcza każdemu dziecku arkusz z przedmiotami służącymi do gaszenia i innymi niezwiązanymi z tematem zajęć.  Zobaczcie. Na kartkach, które rozdałam(em) są różne przedmioty. Część z nich można wykorzystać kiedy musimy ugasić ogień. Zaznaczamy pętelką te rzeczy.  Co zaznaczyliście?	Dzieci naśladują odgłosy ptaków i szum drzew.  Co to? Ognisko. Latarka. To ognisko nie jest prawdziwe.  Zdmuchnąć. Nabrać powietrza i zdmuchnąć.  Wodą. Polać butelką. Wylać colę.  Dzieci nie odpowiadają.  Dzieci zaznaczają na karcie.  Dzieci zgłaszają się poprzez podniesienie ręki. Woda. Piasek z łopatką	Na polanach ogniska wolno palić tylko w wyznaczonych miejscach.  Podczas tego ćwiczenia oprócz wskazania przed-

cd. tabeli na str. 30





Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
		<p>Świetnie. Piasek z łopatą może służyć nie tylko do zabawy, ale również wtedy, gdy musimy ugasić pożar. Co jeszcze zaznaczymy pętelką?</p> <p>Dobrze. A co to jest? Czy można go użyć do gaszenia?</p> <p>Można. To jest specjalny koc gaśniczy, który również stosuje się do gaszenia. Osoba prowadząca pokazuje koc gaśniczy. Pozwala dzieciom dotknąć go i obejrzeć z każdej strony.</p> <p>Tego koca używa się wtedy, gdy pożar jest mały i nie można gasić ognia np. wodą. Kocem można ugasić ogień na człowieku.</p> <p>Czy wiecie, co to jest? Osoba prowadząca wskazuje na gaśnicę.</p> <p>Tak, to jest specjalne urządzenie do gaszenia pożaru. Czy widzieliście gdzieś gaśnicę? W przedszkolu jest taka gaśnica? Jest zobaczenie. To jest gaśnica, która zawsze wisi na korytarzu w przedszkolu. Możecie ją obejrzeć.</p> <p>Jak ona wygląda?</p> <p>Tak jest czerwona. A tu jest czarna. Jest ciężka, bo znajduje się w niej dużo specjalnego środka do gaszenia. Trzeba umieć się nią posługiwać. To jest zadanie dla dorosłych. Kto może ją obsługiwać?</p> <p>Kiedy można jej użyć?</p> <p>Gaśnicy używa się często, gdy nie można gasić pożaru wodą. A jakich przedmiotów nie można gasić wodą?</p> <p>Nie wolno gasić urządzeń elektrycznych, np. telewizora. Czego jeszcze?</p> <p>Do każdego pożaru trzeba użyć innych rzeczy, to jest bardzo trudne i trzeba to zostawić strażakom. Czasami używa się wody, czasami gaśnicy lub koca gaśniczego. Nie zawsze też można używać do gaszenia gaśnicy.</p> <p>Bo w gaśnicy są specjalne środki chemiczne, które służą do gaszenia przedmiotów, a nie ludzi. (Stosując je na ludzi lub zwierzęta, możemy podrażnić skórę.) Jeżeli zapali się na kimś ubranie, trzeba je zdjąć albo położyć płonącą osobę na podłodze, owinąć lub przykryć ją kocem, kurtką lub podobną rzeczą, żeby w ten sposób zdusić płomienie. Trzeba też szybko połać poparzenia wodą, żeby je ochłodzić.</p>	<p>Ten słupek z węzłem. Tak. Taki mają strażacy. Ja widziałem samochód podczepiony do niego.</p> <p>Koc. Nie.</p> <p>Tym się gasi.</p> <p>Ja nie wiem. Nie.</p> <p>Jest czerwona. Ma dzióbek. Wygląda jak bidon. Foka. Nie dam rady jej podnieść.</p> <p>Pan. Pani Ania. Ciocia. Mój tata.</p> <p>Jak się coś zapali. Jak miś się pali.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają.</p> <p>Mikrofalówki. Telewizora. Gierki.</p> <p>Dlaczego?</p> <p>Widziałem w filmie.</p>	<p>miotów służących do gaszenia można także zaproponować zabawę w dopasowanie do siebie przedmiotów, np. lizak – cukierek (słodczy); ołówek – linijka (przybory piśmienne); wskazanie przedmiotu, który nie pasuje do żadnego innego (kwiatek).</p> <p>Warto podczas wycieczki do straży pożarnej pokazać dzieciom, jak się używa gaśnicy. Ważne, by zadbać o odpowiednie zabezpieczenie. Trzeba także podkreślić, że gaśnice obsługiwać mogą tylko dorośli.</p> <p>Trzeba zwrócić uwagę, że nie każdej. Gaśnice wodne i plynowe też są wykluczone.</p>
Zakończenie	5 min	<p>Teraz się poruszamy. Prowadzący zapoznaje dzieci z zasadami zabawy. Pobawimy się w strażaków, którzy gaszą pożar. Maszerujecie cichutko, na paluszkach po sali. Na sygnał syreny – gwizdek gasicie pożar w ten sposób. Osoba prowadząca wskazuje sposób wykonywania zadania: skłony tułowia – polewanie pożaru wodą z wiadra.</p>		
Podsumowanie	8 min	<p>Osoba prowadząca zaprasza dzieci do stolika. Każdy siada na swoim miejscu. Rozdam wam puzzle do ułożenia. Chcecie wiedzieć, co na nich będzie? Postłuchajcie. Osoba prowadząca czyta zagadkę o strażakach. „Pędzą na alarm czerwonym samochodem. Spieszą się. Do pomp i węży potrzebują wody. Wchodzą do domu po drabinie, pracują, ratują, aż niebezpieczeństwo minie”.</p> <p>Osoba prowadząca rozdaje każdemu dziecku puzzle. Po ułożeniu powstaje obrazek przedstawiający strażaka gaszącego gaśnicą kosz na śmieci. Dzieci mogą pokolorować prace.</p>	<p>Strażak. Straż.</p>	<p>To ćwiczenie wymaga współpracy z rodzicami. Nauczyciel powinien zadbać o rozdanie rodzicom obrazków do wycięcia zgodnie z zarysowanymi liniami, tak aby na zajęciach wszystkie dzieci miały materiał do pracy.</p>

**Bibliografia:**

1. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (DzU z 2010 r. nr 109, poz. 719).
2. Małgorzata Walczak-Sarao', Danuta Kręcisz, *Wesołe przedszkole i przyjaciele. Program wychowania i edukacji przedszkolnej*, Warszawa 2009.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## Dla bezpieczeństwa mieszkańców Mazowsza

Fundusze Unii Europejskiej, z których może korzystać Polska w perspektywie finansowej 2007-2013 pozwalają wprowadzić w naszym kraju szereg zmian w wielu obszarach życia. Obok projektów infrastrukturalnych i informatycznych, realizowane są również projekty szkoleniowe, których celem jest podnoszenie kwalifikacji i umiejętności pracowników. Źródłem finansowania inicjatyw związanych z organizacją szkoleń i kursów skierowanych do dorosłych osób pracujących jest Program Operacyjny Kapitał Ludzki, w ramach którego Faber Consulting Sp. z o.o. od kwietnia 2010 do czerwca 2011 roku realizowała projekt skierowany do 580 funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych na terenie województwa mazowieckiego – „Profesjonalne służby ratownicze podstawą bezpieczeństwa mieszkańców województwa mazowieckiego”.



Projekt realizowany był w ramach Poddziałania 8.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw”.

Wartość projektu wyniosła 977 752,70 złotych, z czego:

- 831 089,79 złotych pochodziło z Europejskiego Funduszu Społecznego (85%);
- 146 662,91 złotych pochodziło z budżetu państwa (15%).

W ramach projektu zostało zrealizowanych 7 typów szkoleń:

- kurs prawa jazdy ze szkołą bezpiecznej jazdy – w szkoleniach wzięło udział 150 funkcjonariuszy;
- szkolenie dla dyspozytorów – w szkoleniach wzięło udział 100 funkcjonariuszy;
- kurs specjalistyczny obsługi i eksploatacji żurawi – w szkoleniu wzięło udział 30 funkcjonariuszy;
- kurs specjalistyczny obsługi i eksploatacji podnośników – w szkoleniach wzięło udział 85 funkcjonariuszy;
- kurs specjalistyczny obsługi i eksploatacji zbiorników ciśnieniowych – w szkoleniach wzięło udział 100 funkcjonariuszy;
- kurs specjalistyczny obsługi i eksploatacji urządzeń elektrycznych o napięciu powyżej 1 kV i mocy znamionowej powyżej 20 kW – w szkoleniach wzięło udział 85 funkcjonariuszy;
- kurs specjalistyczny obsługi i eksploatacji drabiny mechanicznej Magirus – w szkoleniach wzięło udział 30 funkcjonariuszy.



Po pozytywnym zaliczeniu egzaminów teoretyczno-praktycznych Uczestnicy Projektu otrzymali zaświadczenia wydawane przez Urząd Dozoru Technicznego oraz Stowarzyszenie Elektryków Polskich.



Dzięki udziałowi w projekcie funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej zdobyli nowe umiejętności i podnieśli posiadane kwalifikacje, które wykorzystują w codziennej pracy, nierozzerwalnie związanej z ratowaniem ludzkiego życia.

Wszystkim osobom zaangażowanym w realizację projektu, szczególnie Komendantowi Wojewódzkiemu Państwowej Straży Pożarnej – nadbryg. Gustawowi Mikołajczykowi, Naczelnikowi Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie – mł. bryg. Januszowi Kryscie, Opiekunowi Projektu z ramienia Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych – Panu Krzysztofowi Banasiakowi, Trenerom oraz Uczestnikom projektu serdecznie dziękuję za wsparcie w trakcie realizacji projektu i aktywny udział w działaniach projektowych.

Piotr Węclawik – Manager Projektu



**Faber Consulting**

Europejska Perspektywa

Lasy Państwowe (LP) są w Polsce jedynym dysponentem statków powietrznych wykonujących zadania związane z ochroną przeciwpożarową lasów. Istnieje możliwość wykorzystania zakontraktowanych przez LP gaśniczych statków powietrznych do gaszenia pożarów lasów innych niż zarządzane przez LP i do pożarów innych niż pożary lasów, ale tylko po uzgodnieniach na szczeblu regionalnym – pomiędzy dyrektorem danej regionalnej dyrekcji LP (rdLP) i komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej (PSP).

### Leśne bazy lotnicze

Praktyka wykorzystywania samolotów i śmigłowców do gaszenia pożarów lasów w Polsce pojawiła się, na początku lat 80. ub. wieku za sprawą Zakładu Ochrony Przeciwpożarowej Lasu IBL [1]. W Polsce do przetargów publicznych na usługę lotniczą związaną z ochroną przeciwpożarową lasów, organizowanych co roku przez LP, startują firmy lotnicze legitymujące się aktualnym certyfikatem Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz pozytywną opinią o przydatności swoich samolotów i śmigłowców w ochronie przeciwpożarowej lasów wydaną przez Instytut Badawczy Leśnictwa. Statki powietrzne stacjonują na lotniskach, wykonanych zgodnie z prawem jako lądowiska bazowe, firm lotniczych lub innych właścicieli.

Miejsca codziennego stacjonowania statków powietrznych świadczących usługę lotniczą związaną z ochroną przeciwpożarową lasów noszą nazwę leśnych baz lotniczych (LBL). Pierwsza przeciwpożarowa leśna baza lotnicza zaczęła funkcjonować na terenie Nadleśnictwa Krzystkowice w 1983 r.

LBL funkcjonują w okresie akcji bezpośredniej trwającej od 16 marca do 31 października. Okres ten może być wydłużany lub skracany, w zależności od lokalnych warunków, zgodnie z decyzją dyrektora rdLP. Statki powietrzne dysponuje z danej LBL punkt alarmowo-dyspozycyjny (PAD) rdLP. Na obszarze kompleksów leśnych lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie mogą być utworzone tzw. lądowiska operacyjne dla statków powietrznych, jako inne miejsca startów i lądowań, dzięki którym czas dolotu do danego kom-

**Gotowość startowa** dla statków powietrznych w LBL zależy od oznaczonego dla danej strefy prognostycznej SZPL – w czasie od 9.00 do 13.00 i od 13.00 do zachodu słońca. Gotowość startowa przy:

**1 SZPL** (zagrożenie małe) wynosi od 15 do 20 min, ale pojawiła się propozycja wydłużenia tego czasu do 30 min,

**2 SZPL** (zagrożenie średnie) – do 10 min, ale nowa propozycja zakłada czas do 15 min,

**3 SZPL** (zagrożenie duże) – do 5 min i ta wartość ma zostać zachowana.

Aby statki powietrzne mogły wystartować z LBL, muszą każdorazowo uzyskać zgodę na loty od służb lotniczych.

Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe”, jako największy zarządca lasów Skarbu Państwa w Polsce, co roku kontraktuje statki powietrzne (samoloty i śmigłowce) do wykonywania lotów patrolowych – służących do wczesnego wykrywania pożarów lasów i lotów gaśniczych – mających na celu ich jak najszybsze zlokalizowanie i ugaszenie.

pleksu leśnego jest wielokrotnie krótszy niż z oddalonego znacznie lądowiska bazowego LBL. (Lądowisko to obszar, w skład którego wchodzi pas startowy ze strefami wznoszenia i podejścia. Lądowiska operacyjne są najczęściej tworzone na gruntach leśnych zarządzanych przez LP)

### Obserwacja

Statki powietrzne wykonują trzy rodzaje lotów – patrolowe, rozpoznawcze i gaśnicze. Do patrolowania lotniczego, jako jednego z trzech sposobów obserwacji lasów pod kątem wykrywania pożarów oraz alarmowania o ich powstaniu – przy braku obserwacji lasu przez naziemne patrole przeciwpożarowe w okresach oznaczonego dla tych lasów pierwszego, drugiego lub trzeciego stopnia zagrożenia pożarowego lasów (SZPL) – zobowiązani są właściciele, zarządcy lub użytkownicy lasów, których lasy samoistnie lub wspólnie tworzą kompleks leśny o powierzchni:

- od 300 do 1000 ha, zaliczony do I kategorii zagrożenia pożarowego lasów (KZPL),

- od 300 do 2000 ha, zaliczony do II KZPL.

Jeżeli obserwacja lasu nie jest prowadzona żadnym z tych sposobów, kompleksy leśne o powierzchni ponad 300 ha muszą być monitorowane ze stałych punktów obserwacji naziemnej – wież lub stanowisk obserwacyjnych usytuowanych na obiektach lub wzniesieniach, pozwalających na prowadzenie obserwacji w promieniu co najmniej 10 km. W lasach kompleksów leśnych zaliczonych do I KZPL położenie stałych punktów obserwacji naziemnej powinno zapewniać możliwość prowadzenia obserwacji lasu co najmniej z dwóch takich punktów. Prawnie określony minimalny promień obserwacji wynosi 10 km, a maksymalny, na terenie równinnym przy średniej przejrzystości powietrza podyktowanej zanieczyszczeniami na wysokości około 30 m, nie przekracza z reguły 15 km.

Loty patrolowe wykonywane są po wyznaczonych trasach i w ustalonym przez PAD rdLP czasie. Wykonują je samoloty lub śmigłowce o małym ciężarze startowym, choć ostatnio coraz częściej także samoloty gaśnicze z połową ładunku gaśniczego, nazywane wówczas samolotami patrolowo-gaśniczymi – w Polsce nie wykonują ich śmigłowce. Do tego rodzaju lotów przeznaczają się statki powietrzne z dobrą widocznością z kabiny pilota. Loty patrolowe mają na celu wczesne

wykrycie pożaru i zawiadomienie o jego powstaniu, a patrolowo-gaśnicze dodatkowo jeszcze podjęcie początkowych działań gaśniczych. Podczas lotu patrolowego wykrywającego pożar lasu należy określić miejsce (numer oddziału leśnego) i szacunkową powierzchnię pożaru w metrach kwadratowych lub częściach hektara, jego rodzaj (pożar pojedynczego drzewa, pokrywy gleby, całkowitego drzewostanu lub trudny do określenia z powietrza bez kamer termowizyjnych pożar podpowierzchniowy), kierunek rozprzestrzeniania się frontu (czoła) pożaru, tzn. najszybciej rozprzestrzeniającej się części obwodu pożaru lasu, zgodnej najczęściej z kierunkiem wiatru, oraz charakter terenu bezpośrednio zagrożonego tym pożarem. Dysponowanie na lot patrolowy samolotu gaśniczego bez ładunku gaśniczego wymaga zgody PAD rdLP. W Polsce loty patrolowe wykonują najczęściej lekkie samoloty typu Cessna albo lekkie śmigłowce Mi-2 lub Mi-2 Plus (zmodyfikowany Mi-2 z lepszymi silnikami GTD-350W2, kompozytowymi śmigłami, nową awioniką i innymi modyfikacjami). Loty patrolowo-gaśnicze i loty gaśnicze wykonują zaś lekkie samoloty typowo gaśnicze Dromader M-18 w wersji A lub B, a także samoloty An-2R.

Loty rozpoznawcze mają na celu śledzenie zmian sytuacji pożarowej. Jest to niezbędne do wypracowywania na bieżąco odpowiedniego zamiaru taktycznego i podejmowania decyzji co do metod, wariantów i form działań gaśniczych na odpowiednich odcinkach gaśniczych ustanowionych na obwodzie pożaru, a także przegrupowania sił i środków ratowniczych na mocy rozkazów i poleceń kierującego działaniami ratowniczymi (KDR). Do lotów rozpoznawczych mogą być kierowane zarówno samoloty i śmigłowce patrolowe, jak i samoloty gaśnicze z pełnym ładunkiem gaśniczym. Pierwsze loty gaśnicze mają również charakter lotów rozpoznawczych.

Loty gaśnicze mają za zadanie dokonanie zrzutów środków gaśniczych przed linią spalania obwodu pożaru lasu lub na nią. Pilot gaśniczych statków powietrznych jest zobowiązany powiadomić KDR o rozpoczęciu i zakończeniu zrzutów środków gaśniczych, ich rodzaju oraz o miejscu zrzutu.

### Lądowisko

Długość pasa startowego dla samolotów gaśniczych uzależniona jest od ich typu. Dla samolotu



# Lasy z góry chronione

JAROSŁAW ZARZYCKI

gaśniczego typu An-2R o masie startowej 5,5 t wynosi ona co najmniej 500 m. Samolot gaśniczy typu Dromader M-18A o masie startowej 4,2 t wymaga pasa startowego o długości co najmniej 800 m, a Dromader M-18B o masie startowej 5,3 t – nie mniej niż 1 km (czyli dwa razy dłuższy pas startowy niż wymagany dla samolotu gaśniczego An-2R). Każdy pas startowy nie może być węższy niż 50 m. Lądowiska należy utrzymywać w sposób zapewniający ich bezpieczne użytkowanie. Powinny być usytuowane na odpowiednio zagęszczonym i przygotowanym podłożu gruntowym, odwodnionym stosownie do lokalnych warunków hydrogeologicznych i ukształtowanym powierzchniowo w przedziale dopuszczalnych nachyleń. Usytuowanie lądowisk powinno zapewniać to, by:

- dłuższy bok pasa startowego był zgodny z kierunkiem przeważających wiatrów,
- pas startowy zapewniał wykonywanie startów i lądowań z obydwu kierunków,
- starty i lądowania statków powietrznych były jak najmniej uciążliwe dla środowiska,
- w ich otoczeniu nie występowały przeszkody lotnicze [2].

Lądowisko bazowe dla śmigłowca powinno być oparte na zadarnionym prostokącie o wymiarach minimum 50 x 70 m (krótszy bok powinien być na głównym kierunku podejścia), stanowiąc w jego centralnej części sztuczną nawierzchnię płaszczyzny przyziemia o wymiarach co najmniej 20 x 20 m.

## Środki gaśnicze i pojemność zbiorników

Podstawowym środkiem gaśniczym jest woda, która może być zrzucona w postaci tzw. bomby wodnej lub pasa zraszania (smużenia). Do wody można dodawać koncentrat środka pianotwórczego. Stężenie wodnego roztworu środka pianotwórczego około 1 proc. objętości sprawia, że mamy do czynienia już z gaśniczym środkiem zwilżającym, a zwiększenie stężenia objętości-

wego wodnego roztworu środka pianotwórczego do 3 proc. daje już możliwość uzyskania piany podczas zrzutu. Śmigłowce gaśnicze pobierające wodę z naturalnych zbiorników lub naturalnych cieków wodnych nie mogą dokonywać zrzutów wody z dodatkiem koncentratu środka pianotwórczego lub zwilżającego ze względu na ryzyko skażenia wód naturalnych zanieczyszczeniami znajdującymi się w podwieszonym do śmigłowców zbiorniku, zanurzonym przy pobieraniu wody.

Samolot gaśniczy Dromader jest w stanie w ciągu niecałych 3 s zrzucić cały ładunek gaśniczy w postaci tzw. bomby wodnej, tworząc płamę w kształcie elipsy o wymiarach około 60 x 20 m. Rozkład nawilżenia powierzchni jest nierównomierny i wynosi od 0,1 dm<sup>3</sup>/m<sup>2</sup> na obrzeżach płamy do nawet 4 dm<sup>3</sup>/m<sup>2</sup> w jej centrum. Tego typu zrzuty zalecane są głównie podczas pożarów pokrywy gleby rozprzestrzeniających się pod koronami drzewostanu, a także – z uwagi na dużą dawkę nawilżającą – w postaci zrzutów izolujących, w szczególności przed linią frontu (czoła) pożaru.

Najczęściej używany w Polsce samolot gaśniczy Dromader M-18 może zabrać na pokład maksymalnie do 1500 dm<sup>3</sup> środka gaśniczego w przypadku wersji A i do 2200 dm<sup>3</sup> w wersji B. Inny samolot gaśniczy, typu An-2R, zabiera maksymalnie do 1300 dm<sup>3</sup> [3]. Śmigłowce gaśnicze typu Mi-2 i Mi-2 Plus unoszą ładunek o ciężarze do 800 dm<sup>3</sup> [3], najczęściej stosują podwieszane zbiorniki typu bambi bucket o pojemności 545 dm<sup>3</sup> [4], zaś śmigłowce gaśnicze PZL Sokół podczepiają zbiorniki o pojemności 1590 dm<sup>3</sup> [4].

## Ciekawe rozwiązania

Samoloty gaśnicze mają zbiorniki na środek gaśniczy o pojemności od kilkuset do prawie stu tysięcy decymetrów sześciennych. Maksymalna pojemność zbiorników typu bambi bucket podczepianych do śmigłowców lub zbiorników zabudowanych na pokładzie śmigłowca jest dziesięć razy mniejsza od maksymalnej pojemności zbiornika na środek gaśniczy największego samolotu gaśniczego na świecie – Boeinga 747-200 (Evergreen Supertanker). Pojemność jego zbiorników na środek gaśniczy wynosi około 95 m<sup>3</sup>. Zdetronizował on w 2002 r. innego giganta – ciężki samolot gaśniczy Iljuszyn Il-76P, zbudowany w 1988 r. w Rosji, mający dwa zbiorniki na środek gaśniczy o łącznej pojemności około 42 m<sup>3</sup>. Najpopularniejszym samolotem gaśniczym na świecie pozostaje jednak amfibia Canadair w najnowszej wersji CL-415, zabierająca na pokład ponad 6 m<sup>3</sup> środka gaśniczego. Canadair pobiera również wodę w locie ślizgowym po lustrze szerokich cieków wodnych przygotowanych wcześniej do takiego napełniania.

Ciekawym rozwiązaniem wśród śmigłowców gaśniczych z zamontowanymi pompami i zbiornikami na środek gaśniczy jest montowanie na ich pokładach (przed kabiną pilota) dodatkowych,

zdalnie sterowanych działek wodnych. Śmigłowiec taki poza wykorzystywaniem klasycznego zrzutu z możliwością dawkowania środka gaśniczego może zatem gasić z powietrza pojedyncze ogniska pożaru za pomocą działka.

Inny ciekawy pomysł w dziedzinie gaśniczych statków powietrznych stanowi amerykański projekt nowoczesnego sterowca do gaszenia pożarów lasu i zalesiania dużych pożarysk. Projekt zakłada zbudowanie trzystemetrowego sterowca wyposażonego w zbiornik na wodę o pojemności 1000 m<sup>3</sup>. Zbiornik ten może być napełniany przez otwór znajdujący się na szczycie sterowca (zrzuty wody z samolotów gaśniczych), gdy ten unosi się w powietrzu. Druga funkcja tego nowoczesnego



sterowca to rozsiewanie z powietrza nasion i siewek drzew na bardzo duże powierzchnie pożarysk. Projekt tej maszyny jest niezwykle ciekawy, ale jeszcze ciekawsze będą jego pierwsze loty testowe nad gorącą kolumną konwekcyjną dymu z pożaru, czyli dymu zawierającego tzw. ognie lotne (tłące, żarzące i płonące materiały palne unoszone przez wiatr na znaczne odległości). Biorąc pod uwagę historię sterowców i to, jak zakończyła się ich kariera, należy życzyć jego konstruktorom powodzenia. ■

[1] Frątczak P., Sakowska A., Samoloty pożarnicze, „Przegląd Pożarniczy” 2010, nr 6, s. 36.

[2] Rozporządzenie ministra infrastruktury z 20 lipca 2004 r. w sprawie wymagań dla lądowisk (DzU nr 170, poz. 1791).

[3] Instrukcja ochrony przeciwpożarowej obszarów leśnych, MOŚZNiL oraz DGLP, Warszawa 1996, s. 90.

[4] Wiler K., Ochrona lasów przed pożarami, CILP, Warszawa 2007, s. 152.

*Bryg. dr inż. Jarosław Zarzycki jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie*

CNBOP-PIB opracowało projekt koncepcji budowy modelu urządzenia gaśniczego mgłowego mogącego spełniać dwie funkcje – gaśnicy i urządzenia gaśniczego działającego w trybie automatycznym.

### PAWEŁ ZBROŻEK

**P**rojekt został sfinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Badania nad opracowaniem dwufunkcyjnego urządzenia gaśniczego mgłowego zapobiegającego wystąpieniu zjawiska rozgorzenia w obiektach zabytkowych i przyczyniającego się do zwiększenia bezpieczeństwa”. Celem prac było stworzenie projektu takiego urządzenia gaśniczego mgłowego, które spełniłoby dwie funkcje: urządzenia gaśniczego działającego automatycznie oraz typowej gaśnicy. W zamierzeniach przy dość wysokiej niezawodności i skuteczności miało być również stosunkowo tanie w produkcji, montażu i eksploatacji. Okazuje się, że niezmiernie trudno jest połączyć wysoką jakość produktu z jego niską ceną, niemniej jednak zespołowi realizującemu projekt w znacznej mierze udało się ten cel osiągnąć. Projekt realizowany był we współpracy z firmą SupoCerber, mającą doświadczenie w zabezpieczaniu zewnętrznym obiektów zabytkowych za pomocą urządzeń gaśniczych na mgłę wodną.

### Założenia projektowe

Dwufunkcyjne urządzenie gaśnicze mgłowe GAM® ma zabezpieczać obiekt przed rozgorzeniem ognia w czasie oczekiwania na przyjazd straży pożarnej, termoczuły element uruchamia je automatycznie. Personel chronionego obiektu używa urządzenia w charakterze podręcznego sprzętu gaśniczego – podobnie jak klasycznej gaśnicy – do bezpośredniego, ręcznego ugaszenia pożaru w zarodku.

Zabezpieczenie przed rozgorzeniem ma kluczowe znaczenie w gaszeniu obiektów drewnianych. W obiektach takich (zwykle zabytkowych) swobodny rozwój pożaru następuje tak szybko, że w wielu przypadkach straż pożarna nie jest w stanie dojechać w czasie, który dawałby szansę na ugaszenie go, nawet mimo odpowiednio wczesnego przyjęcia powiadomienia o pożarze. Wpływ na taki stan rzeczy ma nagromadzenie dużej ilości materiałów łatwopalnych w małej przestrzeni (konstrukcja

# Gaśnica

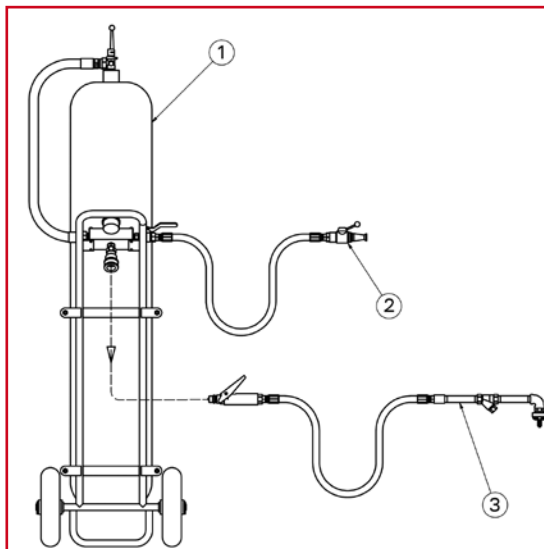
## automatyczna mgłowa



objektu, wyposażenie i wystrój wnętrza, liczne ekspozaty itp.), a także oddalenie chronionych obiektów od jednostek straży pożarnej i utrudniony dojazd do nich.

Zastosowanie urządzeń gaśniczych, które mogłyby samoczynnie obronić obiekt, bez angażowania straży pożarnej, wiąże się z dużymi kosztami, jak i znaczną ingerencją w strukturę budynku. Działania takie są niepożądane ze względów estetycznych i często przekraczają możliwości finansowe właścicieli. Dlatego alternatywą w wielu tego typu obiektach mogłoby być zastosowanie urządzeń gaśniczych, które miałyby za zadanie ograniczanie rozwoju pożaru do czasu przyjazdu straży pożarnej. Urządzeniem przeznaczonym do tego celu jest opracowana w CNBOP-PIB gaśnica automatyczna mgłowa GAM®. Urządzenia gaśnicze

ograniczające rozwój pożaru mogą w sprzyjających warunkach samodzielnie ugasić pożar, jednak ich głównym zadaniem jest niedopuszczenie do powstania rozgorzenia – bardzo groźnego zjawiska, które zmienia charakter przebiegu pożaru ze spalania miejscowego na przeszerzenie. Przytłumienie pożaru nie spowoduje, że nie będzie się już rozwijał, gdyż tylko całkowite ugaszenie może zagwarantować eliminację zagrożenia związanego z powstaniem rozgorzenia, niemniej jednak zainstalowanie urządzeń gaśniczych GAM® w najbardziej niebezpiecznych pożarowo punktach zabezpieczonego obiektu spowoduje spowolnienie rozwoju pożaru, co powinno umożliwić straży pożarnej przybycie na miejsce zdarzenia przed osiągnięciem przez pożar fazy rozgorzenia. Ta właściwość urządzenia może mieć kluczowe znacze-



GAM® składający się z dwóch modułów gaśniczych – mobilnego i stałego.

Moduł mobilny:

1) rozprowadzający do prądownicy

2) zasilający

Moduł na stałe przymocowany do obiektu zabezpieczonego:

3) linia rozprowadzająca do głowicy

Jeżeli pod wpływem temperatury otworzy się głowica automatyczna mgłowa będąca cały czas pod ciśnieniem (moduł 1), nastąpi wypływ mgły wodnej. Woda i tworząca się z niej mgła wodna jest wypychana przez ciśnienie sprężonego gazu z poduszki gazowej w butli. Mgła wodna wytwarzana w głowicy mgłowej gasi pożar w promieniu około 1,5 m wokół głowicy. GAM® pełni tu funkcję automatycznego urządzenia gaśniczego. Po odłączeniu (przez szybkozłączkę) od modułu 1 części mobilnej (modułów 2 i 3) GAM® można przewieźć urządzenie za pomocą specjalnego wózka w dowolne miejsce i tam, za pomocą prądownicy, gasić pożar – pełni ono wtedy funkcję gaśnicy przewoźnej.



fot. autor

nie przy ratowaniu zabytków. Jednym z priorytetów w zapewnianiu odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa pożarowego w obiektach zabytkowych powinno być zachowanie w miarę możliwości ich oryginalnej konstrukcji, a jeśli to konieczne – ograniczona i przemysłowa ingerencja w substancję zabytkową. Należy zatem dążyć do jak największej ochrony dóbr kultury, przy możliwie jak najmniejszej ingerencji w substancję zabytkową i racjonalnych kosztach.

GAM® można wykorzystywać nie tylko w obiektach zabytkowych, ale również w hotelach, biurach czy mieszkaniach.

### Wnioski z badań

Wyniki badań i testów pożarowych pozwoliły potwierdzić przydatność GAM® do określonych zastosowań, w szczególności użycia w pomieszczeniach do wysokości 3 m. Jeśli powierzchnia pomieszczenia chronionego ma zwarty kształt (zbliżony do kwadratu) i nie więcej niż 9 m<sup>2</sup>, to GAM® w działaniu automatycznym powinno nie tylko powstrzymać fazę rozgorzenia, ale również ugasić rozwijający się pożar typowych materiałów stałych. Po dodaniu do wody co najmniej 1% środka pianotwórczego typu AFFF, GAM® powinno automatycznie ugasić pożar klasy B.

Wyniki badań wykluczyły zasadność stosowania GAM® z głowicą z elementem termoczułym w pomieszczeniach wielokubaturowych, w szczególności z wysoko usytuowanym sufitem, jakimi są np. typowe obiekty sakralne. Możliwość takiej aplikacji systemu GAM® była przewidywana we wniosku do realizowanego projektu. Niestety, wyniki badań podważyły jej zasadność. Zabezpieczanie za pomocą GAM® z głowicą z elementem termoczułym punktowych zagrożeń pożarowych w obiektach wielokubaturowych będzie w wielu przypadkach właściwe, choć każde takie zagrożenie (np. dekoracja ze słomy, papieru i innych materiałów łatwozapalnych) powinno być indywidualnie przeanalizowane.

W niektórych aplikacjach, w których czas zadziałania elementu termoczułego głowicy GAM® okaże się zbyt długi w stosunku do wymaganego czasu aktywacji, w szczególności w pomieszczeniach wielokubaturowych, za-

sadne będzie zastosowanie systemu GAM® z głowicami otwartymi z aktywacją elektronicznym systemem detekcji pożaru i sterowania gaśnieniem.

W pomieszczeniach o dużych powierzchniach może być uzasadnione zastosowanie kilku systemów GAM®. Synchroniczne działanie tych systemów, gwarantujące najlepszy efekt gaśniczy, byłoby możliwe tylko przy ich integracji poprzez elektroniczny system detekcji pożaru i sterowania gaśnieniem.

Na podstawie wyników badań właściwości mechanicznych, zmian barwy, pH i innych na próbkach papieru, drewna i materiałów włókienniczych określono efekty stosowania wybranych modyfikatorów obniżających temperaturę krzepnięcia i środków gaśniczych z obniżoną temperaturą krzepnięcia. Jako najwłaściwsze medium gaśnicze w GAM® w obiektach narażonych na działanie temperatur ujemnych wskazano środek Temper S-30.

Badania szybkości otwarcia i czułości termicznej potwierdziły że głowice mgłowe z ampułką typu F1,5 typu ultra fast firmy JOB osiągają RTI = 15,73 (m·s)<sup>1/2</sup>, co praktycznie jest szczytową wartością czułości termicznej tego typu urządzeń. Jakikolwiek próby modyfikacji głowicy GAM® mające zwiększyć szybkość reakcji mogą być możliwe tylko przy wykorzystaniu innych mechanizmów ogrzewania elementu termoczułego niż przewodność termiczna.

GAM® może w wielu przypadkach stanowić alternatywę dla hydrantów wewnętrznych czy wręcz ich ekwiwalent. Istnieje wiele obiektów, w szczególności zabytkowych, w których poprowadzenie instalacji hydrantowej jest co najmniej problematyczne, a w wielu przypadkach niemożliwe – czy to ze względów estetycznych, ekonomicznych, czy z uwagi na oddziaływanie niskich temperatur. GAM® w niewielkim stopniu ingeruje w strukturę budynku, może funkcjonować w temperaturach ujemnych, a przy tym jest stosunkowo tanie w wykonaniu i eksploatacji, przez co często może stanowić godną rozważenia alternatywę dla hydrantów wewnętrznych.

Nie ma żadnych przeciwwskazań, by obiekty użyteczności publicznej (z racji swoich funkcji oraz ryzyka wystąpienia pożaru i następstw takiego zdarzenia) podlegały dodatkowej ochronie z wykorzystaniem GAM®.

Przed wdrożeniem system powinien być udoskonalony przez modyfikację co najmniej trzech cech wybranych podzespołów GAM®:

- głowicy rozpylającej – potrzebne jest zwiększenie czułości termicznej dzięki zastosowaniu elementów termoczułych przejmujących ciepło z promieniowania cieplnego źródła pożaru. Obecnie wykorzystywane są termoelementy (ampułki) przejmujące ciepło na drodze

przewodnictwa cieplnego od gorących gazów do powierzchni termoelementu. Zadziałanie takiego termoelementu wymaga, aby odpowiednia ilość gazów ogrzała się powyżej określonej temperatury i znalazła się w bezpośrednim kontakcie z nim. Korzystnie, z uwagi na szybkość działania termoelementu, jak i ze względu na właściwe umiejscowienie pożaru, byłoby, aby element termoczuły przejmował również ciepło pochodzące z promieniowania cieplnego od jego źródła. Badania dowiodły, że aktywacja GAM® w pomieszczeniach o dużych kubaturach (w szczególności o dużej wysokości sufitu) jest na tyle rozciągnięta w czasie, iż pożar rozwija się do rozmiarów przekraczających możliwości gaśnicze GAM®. W takich warunkach wyładowanie GAM® może okazać się w ogóle nieskuteczne – w szczególności gdy zasięg strumienia nie będzie obejmował ogniska pożaru. Rozwiązaniem opisanego problemu technicznego dotyczącego działania elementu termoczułego głowicy mogłaby być taka konstrukcja, która przejmując znaczną część ciepła pochodzącego z promieniowania cieplnego od źródła pożaru;

- głowicy rozpylającej – w kierunku poprawy stopnia rozpylenia strumieni mgłowych. Zastosowane głowice mgłowe produkcji firmy SupoCerber generują mgłę wodną zbyt „grubą” – o kropłach, które co prawda umożliwiają gaszenie pożarów grupy A (ciała stałe) i grupy B (ciecze palne), ale są zbyt duże, aby można je było zawiesić w powietrzu przez czas umożliwiający na tyle intensywne schłodzenie gazów pożarowych, żeby nie dopuścić do wejścia pożaru w fazę rozgorzenia lub znacznie je opóźnić. Obecnie wykorzystywana konstrukcja głowicy mgłowej nie daje możliwości znaczącej poprawy stopnia rozpylenia strumienia;

- szybkozłączca – poprawy wymaga odporność na korozję tych elementów szybkozłączca, które mają kontakt z wodą. Obecnie stosowane szybkozłączca po długim kontakcie z wodą (powyżej roku) mogą ulegać zatarciu przy próbie rozłączania – zatarcia te są skutkiem korozji.

\*

Niezależnie od wymagań przyszłego klienta CNBOP-PIB zamierza rozwijać produkt w ramach prac własnych. Centrum zastrzegło w Urzędzie Patentowym dwufunkcyjność urządzenia gaśniczego mgłowego GAM®, jednak wciąż trwają prace nad udoskonalaniem systemu w dotychczasowym zakresie funkcji, tj. gaśnicy przewoźnej i stałego urządzenia gaśniczego mgłowego. ■

*Mł. bryg. mgr inż. Paweł Zbrożek pracuje w Zespole Laboratoriów Technicznego Wyposażenia Straży Pożarnej oraz Technicznych Zabezpieczeń Przeciwpowozarowych CNBOP-PIB*

**P**odczas XVIII Krajowej Wystawy – Giełdy Wynalazków Nagrodzonych w 2010 r., odbywającej się podczas Międzynarodowych Targów Wynalazczości, CNBOP-PIB zostało nagrodzone przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego za transfer wiedzy oraz innowacyjne rozwiązania w dziedzinie technologii i myśli technicznej. Nagrody te są ukoronowaniem wyróżnień otrzymanych w 2010 r., wyrazem uznania dla kadry naukowo-badawczej Centrum, ale także partnerów współpracujących przy nagrodzonych projektach. Oprogramowanie dla gminnych centrów zarządzania kryzysowego Elixir nagrodzone zostało srebrnym medalem na 109. Międzynarodowych Targach Wynalazczości Concours – Lépine w Paryżu, a środek zwilżający do gaszenia pożarów lasów i torfowisk – złotym medalem na 59. Światowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik Brussels Innova 2010.

### Innowacyjny e-learning

Sukcesem jest trzykrotne wyróżnienie projektu „Multimedialne i teleinformatyczne narzędzia wspomagające edukację lokalnych społeczności w zakresie zwiększenia ich odporności na zagrożenia związane z klęskami żywiołowymi i katastrofami”, opracowanego przez CNBOP-PIB we współpracy ze Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Materiały edukacyjne docenione zostały w tegorocznym konkursie Teraz Polska w IV edycji konkursu dla Przedsięwzięć Innowacyjnych i znalazły się na liście projektów nominowanych do otrzymania godła Teraz Polska. Podobnie było podczas VIII Międzynarodowej Wystawy Ratownictwo i Technika Przeciwożarowa EDURA, gdzie w ramach konkursu na najlepsze produkty przeznaczone do stosowania w ochronie przeciwpożarowej i ratownictwie otrzymały nagrodę EDURA 2011 w kategorii środki ochrony ludności i zabezpieczenia mienia. Innowacyjne rozwiązanie zyskało również uznanie międzynarodowego jury podczas 110. Międzynarodowych Targów i Wynalazczości Concours – Lépine 2011 w Paryżu, organizowanych w ramach Foire Internationale de Paris, gdzie wyróżnione zostało brązowym medalem oraz dyplomem uznania.

Innowacją jest zestaw materiałów do szkolenia e-learningowego. Dotyczą one zasad zachowania się i postępowania w obliczu zagrożenia i są przeznaczone dla ludności zamieszkałej na terenach pozamiejskich. Projekt opracowany został, by zwiększyć umiejętności reagowania społeczności lokalnej w razie wystąpienia zagrożenia i podnieść kwalifikacje społecznych służb ratowniczych. Wdrożony w 2009 r., udostępniony został wszystkim zainteresowanym za pośrednictwem 1100 centrów kształcenia oraz internetowych centrów edukacyjno-oświatowych zlokalizowanych na terenie całego kraju. Każda z ponad 16 tysięcy

# CNBOP-PIB nagrodzone

Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego – Państwowy Instytut Badawczy nieprzerwanie od 39 lat jest zapleczem naukowym, badawczym i rozwojowym PSP. Wiele prowadzonych tu prac ma charakter interdyscyplinarny, a wyniki badań znajdują praktyczne zastosowanie.

**MARIA KĘDZIERSKA**



ochotniczych straży pożarnych ma możliwość bezpośredniego logowania się do platformy z dowolnego komputera, na podstawie przydzielonego kodu dostępu. Tworzone są także indywidualne konta kursantów, pozwalające monitorować ich postępy w nauce i czas potrzebny na opanowanie poszczególnych partii materiału.

Badania ewaluacyjne oraz monitoring dają możliwość zestawienia faktycznych wyników

projektu z założeniami przyjętymi przed jego wdrożeniem, wskazując także poziom sprawności nadzoru i zarządzania.

### Metodyka PomRisc

Kolejnym projektem uhonorowanym podczas tegorocznych targów Concours – Lépine 2011 (brązowy medal i dyplom uznania) jest metodyka PomRisc.

Narzędzia wspomagające regionalne zarządzanie bezpieczeństwem PomRisc powstały na potrzeby projektu badawczo-rozwojowego realizowanego przez CNBOP-PIB na zamówienie Urzędu Marszałkowskiego i samorządu województwa pomorskiego. Metodyka jest wykorzystywana do oceny stopnia zaawansowania integracji systemu ratownictwa na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Opiera się na szczegółowej diagnozie elementów systemu reagowania (podmiotów wchodzących w skład systemu ratownictwa) oraz na określeniu, zgodnie z *blue ocean strategy*, elementów i kierunków oczekiwanych zmian i udoskonaleń. Integracja podmiotów tworzących system ratownictwa jest podstawowym zadaniem organów samorządowych, a metodyka PomRisc skutecznie diagnozuje system ratownictwa. To jedyne narzędzie o tak kompleksowym podejściu do zagadnienia, przedstawiające w innowacyjny i komplementarny sposób ocenę systemu bezpieczeństwa na terenie objętym badaniem. Dzięki niemu administracja samorządowa otrzymała unikatowe wsparcie działań na rzecz bezpieczeństwa powszechnego, bezpośrednio przekładające się na społeczność lokalną – poprzez wczesną diagnozę zagrożeń i możliwości ich wystąpienia. ■

*Autorka pracuje w Zakładzie Szkoleń, w Centrum Naukowo-Badawczym Ochrony Przeciwożarowej – Państwowym Instytucie Badawczym*

# Platformy ratownicze

Niezwykle użyteczne i praktyczne. Pomocne w akcji ratowniczej prowadzonej na niewielkiej wysokości. Niezastąpione podczas działań przy wypadkach kolejowych, z udziałem samochodu ciężarowego czy w blokach mieszkalnych na niższych kondygnacjach. W tym numerze PP przedstawiamy wybrane modele platform ratowniczych. Mimo że nie są jeszcze u nas tak popularne, jak w innych krajach Unii Europejskiej, zapotrzebowanie na tego rodzaju sprzęt i zainteresowanie nim stale rośnie. Wszak zastosowań platformy ratowniczej jest bardzo wiele... Zestawienie jest krótką analizą wybranych parametrów pomostów dostępnych na naszym rynku. Każdy z nich ma nietypową funkcję bądź rozwiązanie wyróżniające go z gamy innych produktów. Platformy ratownicze nie wymagają atestu CNBOP-PIB.

Marta Małecka

## Niezbędne drabiny

Platforma ratownicza firmy Weber Rescue Systems to produkt niemiecki. Montaż pomostu wymaga użycia czterech elementów drabiny nasadkowej zgodnej z normą dotyczącą drabin używanych w pożarnictwie – DIN 14711. Drabiny nie stanowią wyposażenia platformy, ale są niezbędne, ponieważ tworzą przęsła dla podestu właściwego. Należy umocować je w specjalnym stojaku. Tak powstała konstrukcja zabezpieczająca i wzmacniająca rury aluminiowe łączące poszczególne elementy platformy – rury do mocowania i blokady elementów drabiny oraz trzy służące za krzyżulce łączące. Jedna rura pełni także funkcję barierki zabezpieczającej przed upadkiem z wysokości. Cztery niezależnie wkręcane stópki gwarantują stabilność i bezpieczeństwo pracy na nierównym podłożu. Rozłożony podest, przy całkowitej wadze 58 kg, wytrzymuje obciążenie do 500 kg. Wymiary platformy po złożeniu to 187 x 55 x 21 cm.



## Dwa warianty

Firma Fire Max oferuje kilka modeli podestów ratunkowych. Najnowszym z nich to platforma LRP 5. Co ciekawe, model ten można stosować w praktyce w dwóch zupełnie różnych wariantach. W wariantcie podstawowym – jako klasyczną platformę ratowniczą służącą do prac na wysokościach. Po zainstalowaniu kółek pełni ona funkcję pojazdu szynowego, który pozwala na szybkie dotarcie ratowników do zdarzeń mających miejsce w tunelach bądź podziemiach torowych. Konstrukcja podestu w całości wykonana została z aluminium. Antypoślizgowe stopnie oraz dodatkowo montowana poręcz pozwalają na bezpieczne użytkowanie platformy. Wysokość pomostu można regulować w zakresie od 80 do 140 cm. Całkowita masa tego podestu to 49 kg, a udźwieg 500 kg. Maksymalnie mogą na nim przebywać cztery osoby ze sprzętem. Dzięki niezależnie regulowanym teleskopowym nóżkom pomost pozostaje stabilny nawet na nierównym podłożu. Wymiary platformy po złożeniu to 177 x 85 x 22 cm.



## Wysoka odporność

Propozycją firmy PROF-BEH jest platforma ratunkowa z TWS, czyli laminatu polimerowo-szklanego (żywica plus włókno szklane). Dzięki niemu pomost charakteryzuje bardzo dobra izolacja elektryczna oraz odporność na działanie różnorodnych chemikaliów. Tworzywo to dobrze wytrzymuje zarówno wysokie, jak i niskie temperatury, dzięki czemu platforma może być stosowana w różnych warunkach atmosferycznych. Łatwy montaż, niewymagający użycia dodatkowych narzędzi, pozwala na szybkie złożenie platformy, a zamontowane do niego kółka ułatwiają przemieszczanie się pomostu. Maksymalnie platforma osiąga wysokość 210 cm. Stabilność rozłożonej konstrukcji zapewniają dwa dodatkowe wsporniki podestu z możliwością regulacji do 30 cm. Wymiary samej platformy roboczej wynoszą 190 x 62 cm. Przy masie 45 kg pomost wytrzymuje obciążenie do 400 kg. Wymiary podestu po złożeniu to 200 x 134 x 28 cm.



## Dwu- i jednoosobowy pomost

Firma Makros ma w ofercie dwa rodzaje pomostów ratowniczych. Pierwszym z nich to dwuosobowa platforma, na której mogą przebywać jednocześnie dwie osoby. Możliwość regulacji wysokości platformy (co 28 cm) pozwala na dopasowanie jej położenia do konkretnej wysokości. Minimalna wysokość pomostu wynosi 40 cm i zapewnia komfort pracy na wysokości od 140 cm, maksymalna wysokość – 190 cm pozwala prowadzić pracę na wysokości do 370 cm. Masa takiej konstrukcji to 30 kg, a jej maksymalne obciążenie – 250 kg. Do pomostu ratowniczego można stosować wyposażenie dodatkowe: poręcz, podstawkę z regulacją i stabilizator. Łączna masa dodatków wynosi 8,5 kg. Wymiary platformy po złożeniu to 190 x 95 x 25 cm.

Kolejną propozycją firmy Makros jest jednoosobowy pomost uniwersalny. Ze względu na niewielkie gabaryty, podest przeznaczony jest do użytkowania tylko przez jedną osobę. Przy ciężarze całkowitym 11 kg wytrzymuje obciążenie 150 kg. Po złożeniu osiąga wysokość 95 cm. Wysokość platformy jest stała, nie ma możliwości jej regulacji. Pomost składa się z dwóch części – stelaża oraz mocowanej do niego platformy. Platforma nie ma zabezpieczenia dodatkowego w postaci poręczy. Wymiary podestu po złożeniu to 95 x 40 x 20 cm.



foto: materiały promocyjne

Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej to zbiór funkcji, zadań i przywilejów, które rotacyjnie otrzymuje każde państwo członkowskie UE – na sześć miesięcy.

# Prezydencja, czyli co?

ADRIAN BUCAŁOWSKI,  
WIESŁAW HANIAK,  
DARIUSZ KADUKOWSKI

**P**o raz pierwszy zaczęła funkcjonować w latach 50. XX w. i wiązała się z obowiązkami administracyjnymi, które przez kolejne trzy miesiące wypełniały rotacyjnie państwa członkowskie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (o początkach europejskiej integracji pisała w PP nr 6/2011 Kinga Kalinowska). Jeszcze przed końcem lat 50. okres ten wydłużono do sześciu miesięcy, a kolejne traktaty wzmocniły wagę prezydencji. Wśród obowiązków, które w szczytowym okresie wypełniał kraj ją sprawujący, należy wymienić:

- zarządzanie sprawami, którymi zajmuje się Rada UE,
- przedstawianie inicjatyw politycznych,
- prowadzenie negocjacji wewnątrz UE,
- nawiązywanie w imieniu Rady UE kontaktu z innymi instytucjami Unii, szczególnie Komisją Europejską i Parlamentem Europejskim,
- reprezentowanie Unii w stosunkach zewnętrznych.

## Po traktacie lizbońskim

Obowiązujący od 1 grudnia 2009 r. traktat lizboński ograniczył uprawnienia prezydencji. Powstał m.in. urząd stałego przewodniczącego Rady Europejskiej (dawniej tę funkcję piastował premier lub prezydent kraju sprawującego prezydencję) oraz stanowisko wysokiego przedstawiciela unii ds. zagranicznych i bezpieczeństwa, który przejął zadania związane chociażby z reprezentowaniem UE w relacjach z państwami i organizacjami pozaukładowymi. Prezydencja utraciła przewodnictwo w niektórych grupach roboczych, jak również możliwość organizowania jednego spotkania Rady Europejskiej na swoim terytorium.

Traktat lizboński wprowadził ponadto praktykę wyznaczania „trio prezydencji”, a więc trzech państw, które przejmują po sobie przewodnictwo w UE. Koncepcja ta wiąże się z przeświadczeniem, że pół roku to okres zbyt



Przedstawiciele KG PSP będą przewodniczyć obradom grupy roboczej Rady UE ds. ochrony ludności. Przygotowuje ona akty prawne, które przedstawiane są Komitetowi Stałych Przedstawicieli, a następnie przyjmowane przez ministrów na posiedzeniach Rady UE. Państwowa Straż Pożarna zaprezentuje też priorytet Polski w obszarze ochrony ludności, który stanie się podstawą opracowania konkluzji Rady UE, wyznaczających kierunki działań Komisji Europejskiej i państw członkowskich we wskazanym obszarze.



krótki, by jedno państwo mogło zrealizować wszystkie postawione przed sobą cele. Kraje trio tworzą więc wspólny osiemnastomiesięczny program i wzajemnie koordynują swoją politykę europejską. Ciekawostką jest, że składy trio zostały tak dobrane, by w każdym z nich znalazły się państwa duże i małe, reprezentujące zarówno kraje „starej” Unii (tej sprzed 2004 r.), jak i nowych członków. Polska swoją prezydencję grupową sprawować będzie wraz z Danią i Cyprem.

## Polskie przewodnictwo

Czas sprawowania prezydencji, mimo ograniczeń wprowadzonych traktatem lizbońskim, jest okresem szczególnego oddziaływania danego państwa na funkcjonowanie UE. Kształtowanie planu prac prezydencji nie należy do za-

## Rada Europejska

Rada Europejska jest instytucją, w której padają najważniejsze decyzje polityczne dotyczące przyszłości Unii. Jej członkami są szefowie państw lub rządów krajów członkowskich UE, przewodniczący Rady Europejskiej oraz przewodniczący Komisji Europejskiej. W pracach Rady Europejskiej uczestniczy także wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. W szczególnych sytuacjach w obradach biorą udział ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich oraz reprezentant Komisji Europejskiej.

Rada Europejska to organ o charakterze międzyrządowym i niekadencyjnym. Nie ma określonego sposobu powoływania lub odwoływania jej członków, skład tej instytucji zależy bowiem od tego, kto obecnie sprawuje urząd szefa rządu bądź głowy państwa w danym kraju członkowskim. Przewodniczący zwołuje jej zebrania dwukrotnie w ciągu każdego półrocza. Terminy tych spotkań podawane są z rocznym wyprzedzeniem i konsultowane z państwem, które aktualnie sprawuje prezydencję w Radzie Unii Europejskiej.

Rada Europejska przez swoje działania nadaje ogólny kierunek i dynamikę procesowi integracji europejskiej. To właśnie ona zatwierdza propozycje Komisji Europejskiej dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej (tzw. białe księgi). Podejmuje też decyzje w sprawie strategicznych interesów i celów UE dotyczące wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz pozostałych działań zewnętrznych Unii. Jest też instytucją spajającą działania Unii we wszystkich dziedzinach i jej wszystkie organy (m.in. przez wpływ na kształt i skład Parlamentu Europejskiego i Rady UE). Ponadto mianuje wysokiego przedstawiciela unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Komisję Europejską (po zatwierdzeniu jej składu przez Parlament Europejski), a także przedstawia kandydata na przewodniczącego Komisji. W razie powstania sporów kompetencyjnych między organami UE lub w sytuacji, gdy ministrowie w Radzie UE nie mogą dojść do porozumienia, Rada Europejska pełni rolę arbitra. Do jej najważniejszych funkcji należy również uczestnictwo w procedurach związanych ze zmianą traktatów założycielskich, akcesją nowych państw do UE (w tym określanie kryteriów kwalifikacyjnych), a także występowaniem państw ze struktur Unii.

dań łatwych. Agenda tematów Rady UE nie może być wyłącznie realizacją priorytetów pojedynczego kraju. Niektóre z podjętych przez Polskę zagadnień będą wynikiem prac toczących się na forum unijnym, również wynikających z planu prac poprzedniego półrocza, Komisji Europejskiej lub działań wieloletnich, takich jak np. negocjacje unijnego budżetu na lata 2014-2020, których szczytowa faza nastąpi podczas polskiej prezydencji. Na kształt prezydencji wpłyną też zapewne inne nieprzewidzia-

### Rada Unii Europejskiej

Rada Unii Europejskiej składa się z ministrów różnych resortów państw członkowskich. Skład Rady i obecność poszczególnych ministrów uzależnione są od omawianego obszaru tematycznego. Z tego powodu wyróżnia się dziesięć jej konfiguracji, w tym m.in.: Radę ds. Ogólnych, Radę ds. Zagranicznych, Radę ds. Gospodarczych i Finansowych czy Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Rada odgrywa wiodącą rolę w procesie decyzyjnym Unii Europejskiej. Decyzje podejmowane są na podstawie systemu głosów ważonych. Oznacza to, że każdemu państwu, w zależności od wielkości jego populacji, przypisana jest określona liczba głosów. Obecnie na 345 możliwych Polska ma 27 głosów – tyle samo, co Hiszpania i o dwa mniej od Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Istnieją trzy różne sposoby podejmowania decyzji przez

ten organ. Pierwszy to kwalifikowana większość głosów. Za pomocą tej procedury głosowania rozstrzygana jest największa liczba spraw. Zakłada ona, że decyzja może być podjęta przy spełnieniu dwóch warunków, tj. akceptacji propozycji Komisji Europejskiej przez co najmniej połowę państw i uzyskaniu minimum 255 z 345 głosów. Istotnym elementem jest również fakt, iż każde państwo może zażądać sprawdzenia, czy dana decyzja została podjęta przez państwa reprezentujące co najmniej 62 proc. obywateli państw UE. W sprawach mniejszej wagi Rada podejmuje decyzje z zastosowaniem zwykłej większości głosów. Ostatnim sposobem uchwalenia decyzji jest jednomyślność, która oznacza, że wszystkie państwa członkowskie muszą zgodzić się na przyjęcie danego aktu prawnego.

Organem pomocniczym Rady jest Komitet Stałych Przedstawicieli (COREPER), składający się z ambasadorów państw członkowskich przy

Unii Europejskiej oraz ich zastępców. Przygotowują oni właściwe obrady Rady. Komitet Stałych Przedstawicieli dzieli się na COREPER I, w którym zasiadają zastępcy ambasadorów, oraz COREPER II, gromadzący ambasadorów. Gdy projekt aktu prawnego, uzgodniony wstępnie przez ekspertów z państw członkowskich na posiedzeniu jednej z wielu grup roboczych, zostaje zaakceptowany przez COREPER, trafia pod obrady właściwego składu Rady. Na przykładzie ochrony ludności – gdy dana sprawa zostanie przyjęta przez COREPER II, wówczas zostaje uwzględniona w porządku obrad Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Siedzibą Rady UE jest Bruksela, jednak posiedzenia kwietniowe, czerwcowe oraz październikowe odbywają się w Luksemburgu. Jej komórkę administracyjną stanowi Sekretariat Generalny.

ne czynniki (m.in. kryzysy ekonomiczne i polityczne bądź różnego rodzaju kataklizmy).

Przewodnictwo w Radzie UE przyniesie Polsce także bardziej wymierne korzyści. Poza formalnymi i nieformalnymi posiedzeniami w Brukseli i Luksemburgu, w naszym kraju odbędą się setki spotkań. Gromadząc urzędników i polityków z 27 państw, staną się one okazją do turystycznej promocji Polski. Kalendarz imprez kulturalnych także jest niezwykle bogaty i daje nadzieję na większe zainteresowanie Europejczyków naszym krajem i kulturą w kolejnych miesiącach.

Przewodnictwo w Radzie UE bezpośrednio oddziałuje na polskie środowisko pożarnicze, w którym kontakty międzynarodowe nabierają coraz większego znaczenia. Przedstawiciele KG PSP będą przewodniczyć obradom grupy roboczej Rady UE ds. ochrony ludności (PROCIV), każdego miesiąca gromadzącej w Brukseli ekspertów instytucji ochrony ludności w całej UE. Przygotowuje ona akty prawne, które przedstawiane są Komitetowi Stałych Przedstawicieli (COREPER), a następnie przyjmowane przez ministrów na posiedzeniach Rady UE. Państwowa Straż Pożarna zaprezentuje też priorytet Polski w obszarze ochrony ludności, który stanie się podstawą opracowania konkluzji Rady UE, wyznaczających kierunki działań Komisji Europejskiej i państw członkowskich we wskazanym obszarze. Priorytetem tym będzie zintegrowane podejście do efektywniejszej komunikacji kryzysowej, które uwzględni nowoczesne technologie oraz aspekty społeczne (m.in. psychologię i zachowania mieszkańców podczas zagrożeń, właściwą koordynację obiegu informacji, umiejętny dobór środków przekazu, sytuację osób szczególnie zagrożonych, edukację społeczeństwa), czyniące owe technologie skutecznymi.

Straż pożarna pełnić będzie jednocześnie istotną rolę związaną z zapewnieniem bezpieczeństwa wydarzeń prezydenckich organizowa-

nych w naszym kraju. PSP wystąpi w roli gospodarza kilku spotkań – począwszy od warsztatów poświęconych komunikacji kryzysowej, które zgromadzą uczestników z kilkunastu krajów Europy oraz licznych organizacji międzynarodowych i krajowych, poprzez 27. Spotkanie Dyrektorów Generalnych Ochrony Ludności (przedstawicielem Polski w kolejnych edycjach tego wydarzenia jest komendant główny PSP), na międzynarodowych ćwiczeniach ratowniczych EU Carpathex skończysz – i nie jest to bynajmniej pełna lista wydarzeń.

*Więcej o zadaniach strażaków w związku z naszą prezydencją w „Przeglądzie Pożarniczym” nr 6/2011*

#### Literatura

1. Czachór Z. (red.), Tomaszek M. J., *Przewodnictwo państwa w Radzie Unii Europejskiej – doświadczenia partnerów, propozycje dla Polski*, Poznań 2009.
2. Husak T. (red.), Jasiński F., *Prezydencja w Unii Europejskiej. Perspektywa praktyczna*, Warszawa 2010.
3. Kenig-Witkowska M. M. (red.), Łazowski A., Ostrihansky R., *Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
4. Kuś A. (red.), *Prawo Unii Europejskiej z uwzględnieniem traktatu z Lizbony*, Lublin 2010.
5. Maliszewska-Nienartowicz J., *System instytucjonalny i prawny Unii Europejskiej*, Toruń 2010.
6. Menkes J., Wasilkowski A., *Organizacje międzynarodowe – prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006.
7. Schloh B., *Prezydencja Rady Unii Europejskiej*, [http://www.ce.uw.edu.pl/pliki/pw/4-1998\\_Schloh.pdf](http://www.ce.uw.edu.pl/pliki/pw/4-1998_Schloh.pdf).
8. Wojciechowski J.A., *Prezydencja bez prezydenta*, Warszawa 2011.

Autorzy artykułu są pracownikami Biura Współpracy Międzynarodowej KG PSP

REKLAMA

**ZOSP RP WYTWÓRNA  
UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO  
UL. ŻEROMSKIEGO 3  
95-060 BRZEZINY  
TEL.: 468743436; FAX: 468743521  
E-MAIL - zosprp@zosprpwus.com.pl**

**www.wusbrzeziny.pl**

Partnerstwo Wschodnie – inicjatywa, którą zapoczątkowała prezydencja Czech, ma szansę pod polskim przewodnictwem w Radzie Unii Europejskiej nabrać nowego wymiaru i wzmocnić relacje państw UE z ich sąsiadami zza wschodniej granicy.

# Partnerstwo Wschodnie

**P**rogram Partnerstwa Wschodniego (PW) został zainaugurowany podczas nieformalnego szczytu UE, który odbył się 7 maja 2009 r. w Pradze, w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS), zainicjowanej w 2004 r. Zakłada on zacieśnienie współpracy UE z sześcioma państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego: Białorusią, Ukrainą, Mołdową, Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją. Pomysłodawcami programu były Polska i Szwecja, a poparcia udzieliły mu inne państwa europejskie: Czechy, Węgry, Słowacja, Litwa, Łotwa, Estonia i Niemcy. One również dostrzegły konieczność wsparcia wschodnich sąsiadów w rozwiązywaniu problemów natury społecznej, ekonomicznej, a także w rozwoju obszarów związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera sytuacja na Białorusi, jak również niedawna wojna rosyjsko-gruzyńska, która przyspieszyła decyzję o realizacji projektu. Nie bez znaczenia było powołanie z inicjatywy Francji Unii dla Śródziemnomorza, będącej przykładem współdziałania państw UE na rzecz krajów słabiej rozwiniętych, nękanych konfliktami czy pozostających na marginesie polityki europejskiej.

## Co na to Rosja?

Inicjatywa Partnerstwa Wschodniego została chłodno przyjęta przez Rosję. Podczas szczytu UE – Rosja, który odbył się w Chabarowsku 22 maja 2009 r., czyli w kilkanaście dni po inauguracji projektu, prezydent Dmitrij Miedwiediew na konferencji prasowej stwierdził, że: „Każde partnerstwo jest lepsze od konfliktu, jednak martwi nas, że ze strony niektórych państw podejmowane są próby wykorzystania tej struktury jako partnerstwa przeciwko Rosji”. Rosja potraktowała zatem tę inicjatywę jako kolejne naruszenie jej „strefy wpływów”, którą stanowi obszar obejmujący byłe państwa ZSRR. Niezadowolony Rosji nie miało większego wpływu na podejmowane decyzje. Uruchomienie projektu było priorytetem prezydencji czeskiej, zaś jego realizacja – polskiej.

## Formy integracji...

PW nie jest obietnicą ani gwarancją uzyskania członkostwa w UE i bezpośrednio do niego nie prowadzi, podobnie jak powołany w 1994 r. projekt Partnerstwo dla Pokoju (*Partnership for Peace*) nie był obietnicą uzyskania członkostwa w NATO. Nie można jednak z góry zakładać, że któreś z państw

## ZUZANNA STROJNIK



PW nie jest obietnicą ani gwarancją uzyskania członkostwa w UE i bezpośrednio do niego nie prowadzi. Nie można jednak z góry zakładać, że któreś z państw objętych projektem nie stanie się członkiem UE. Z obserwacji sceny europejskiej wynika, że takowe ambicje ma Ukraina. Jej władze wielokrotnie podkreślały, że PW jest przede wszystkim krokiem w kierunku członkostwa oraz wsparciem dla reform, szczególnie tych dotyczących sektora energetycznego



objętych projektem nie stanie się członkiem UE. Z obserwacji sceny europejskiej wynika, że takowe ambicje ma Ukraina. Jej władze wielokrotnie podkreślały, że PW jest przede wszystkim krokiem w kierunku członkostwa oraz wsparciem dla reform, szczególnie tych dotyczących sektora energetycznego. Podobne podejście ma Polska, uznając PW za start w stronę mety, którą jest obecność beneficjentów projektu w UE. Odrębne podejście prezentują Francja i Niemcy, traktujące PW, przynajmniej w chwili obecnej, jako zamiennik dla rozszerzenia.

Wśród planowanych form integracji politycznej i gospodarczej z UE w ramach PW należy wymienić: podpisanie umów stowarzyszeniowych, utworzenie stref wolnego handlu, podjęcie działań na rzecz liberalizacji reżimu wizowego, rozwój i wzmocnienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa energetycznego, unifikację legislacyjną. Realizację tych celów mają wspomóc regularne spotkania na szczeblu szefów państw i rządów, ministrów spraw zagranicznych, a także wysokich urzędników i ekspertów.

Wytyczone zostały również tzw. inicjatywy fla-

gowe, do których należą: zintegrowany program zarządzania granicami; wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw; regionalne rynki energii elektrycznej, odnawialnych źródeł energii i wydajności energetycznej; „południowy korytarz energetyczny”, a także – co jest najistotniejsze w kontekście ustawowej działalności Państwowej Straży Pożarnej – system zwalczania katastrof naturalnych i spowodowanych przez człowieka.

Ponadto państwa UE wyznaczyły sobie za cel pomoc partnerom zza wschodniej granicy w podejmowaniu działań na rzecz wprowadzania reform, szczególnie w obszarze administracji publicznej, handlu i gospodarki, jak również pomoc w budowie i umacnianiu instytucji demokratycznych oraz społeczeństwa obywatelskiego. Ostatni z wymienionych celów nabiera szczególnego znaczenia w kontekście utrzymywania się autorytarnych rządów na Białorusi, w Armenii i Azerbejdżanie.

## ... i działania

Obsługa bieżąca inicjatywy leży w zakresie działania wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, odpowiedzialnego za wdrażanie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Współpraca wielostronna opiera się na spotkaniach głów państw i szefów rządów, które zwoływane są co dwa lata. Ich celem jest wyznaczanie kierunków dalszej współpracy. Instytucjonalizacja przejawia się także w corocznych spotkaniach ministrów spraw zagranicznych poświęconych podsumowaniu podejmowanych inicjatyw oraz opracowywaniu wskazówek do realizacji konkretnych działań. Jest to także czas na zaprezentowanie efektów współpracy. Wysocy rangą urzędnicy zbierają się co najmniej dwa razy do roku. Spotkania odbywają się w Brukseli, a przewodzą im przedstawiciele Komisji Europejskiej. Każde zebranie podzielone jest na panele tematyczne, które obejmują: demokrację, rządy prawa i stabilność; bezpieczeństwo energetyczne; kontakty międzyludzkie oraz integrację gospodarczą i konwergencję z politykami sektorowymi UE. Rozmowy poświęcone są postępowi w realizacji reform w konkretnym sektorze. Mogą w nich również uczestniczyć *ad hoc* przedstawiciele państw trzecich oraz organizacji, w tym pozarządowych. Jest to doskonała okazja do zaprezentowania opinii na temat realizowanych projektów, która może przyczynić się do ich powodzenia. Pierwsze takie spotkanie miało



miejsce jeszcze w czerwcu 2009 r., a więc w roku zainaugurowania PW.

Inicjatywa finansowana jest w przeważającej części z Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa. O jej kredytowanie zwrócono się do Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, Europejskiego Banku Inwestycyjnego, a także innych międzynarodowych instytucji finansowych. Fundusze mogą również przekazywać poszczególne kraje członkowskie UE, a nawet państwa trzecie, chcące wspierać konkretne inicjatywy i projekty.

### Owocna współpraca

Choć PW jest inicjatywą stosunkowo młodą, to współpraca PSP z Ukrainą i Białorusią – beneficjentami projektu, trwa już znacznie dłużej. W lipcu 2002 r. została podpisana umowa pomiędzy rządem RP i gabinetem ministrów Ukrainy o współpracy i wzajemnej pomocy w dziedzinie zapobiegania katastrofom, klęskom żywiołowym i innym nadzwyczajnym wydarzeniom oraz usuwania ich następstw. Dokument ten obowiązuje od stycznia 2004 r. Współpraca na szczeblu regionalnym zyskała podstawę prawną w wyniku podpisania w 2007 r. umowy o współpracy pomiędzy Szkołą Aspirantów PSP w Krakowie i Lwowskim Uniwersytetem Bezpieczeństwa Życia Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Ukrainy. W tym samym czasie podlaski komendant wojewódzki PSP w Białymstoku oraz naczelnik Zarządu Głównego Ministerstwa Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych i Ochrony Ludności przed Następstwami Katastrofy Czarnobylskiej w obwodzie lwowskim podpisali deklarację o współpracy.

Począwszy od 2003 r. rozwija się intensywna współpraca strony polskiej i ukraińskiej w dziedzinie ochrony ludności. Jej wyrazem są wizyty zarówno na szczeblu centralnym, jak i regionalnym, wspólne ćwiczenia, konferencje, seminaria i szkolenia, a w razie potrzeby – pomoc ratownicza i humanitarna. 16 grudnia 2009 r. odbyło się trójstronne spotkanie Polska – Białoruś – Ukraina, którego celem było omówienie kwestii związanych z realizacją projektów w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa. Cały czas trwają prace nad opracowaniem wspólnej instrukcji metodycznej dotyczącej współdziałania polskich jednostek ochrony przeciwpożarowej z jednostkami MCzS Ukrainy. Instrukcja ma szczegółowo określać procedury udzielania i przyjmowania pomocy ratowniczej. Podczas spotkania wiceministra Ukrainy ds. sytuacji nadzwyczajnych oraz komendanta głównego PSP w Kijowie w ubiegłym roku doszło do podpisania planu wspólnych działań polskich i ukraińskich służb pożarniczo-ratowniczych na lata 2011-2013. Co istotne, uzgodniono, że podpisanie instrukcji nastąpi w 2013 r. Tegoroczne spotkanie przedstawicieli MCzS z przedstawicielami PSP, które odbyło się 17 marca w Zamościu, poświęcone zostało omówieniu kwe-



Bardzo ważny element wspierania krajów objętych programem Partnerstwa Wschodniego stanowi realizowany od kilku lat przez MSZ program polskiej pomocy rozwojowej. Co roku w konkursie na realizację projektów uczestniczą jednostki organizacyjne PSP. W tegorocznym zwyciężyły, otrzymując dofinansowanie na realizację projektów, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Centralna Szkoła PSP w Częstochowie i Komenda Wojewódzka PSP w Katowicach.



stii związanych z realizacją wspólnych projektów w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa.

Począwszy od roku 2004 polscy i ukraińscy strażacy biorą aktywny udział w międzynarodowych ćwiczeniach grup poszukiwawczo-ratowniczych. Dzięki aktywności polskich jednostek organizacyjnych PSP już od kilku lat organizowane są liczne szkolenia dla ukraińskich ratowników. Szczególnie zasłużyła się na tym polu CS PSP w Częstochowie, SA PSP w Krakowie, a także SGSP i KG PSP. Uczestnicy szkoleń mieli okazję zapoznać się z ratownictwem chemiczno-ekologicznym, wysokościowym, technicznym, a nawet górniczym. Z kolei staż, który w ubiegłym roku zorganizowała dla ratowników z Ukrainy KG PSP, pozwolił im zaznajomić się ze strukturą i organizacją PSP oraz krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, a przede wszystkim przyczynił się do wzmocnienia współpracy polskich i ukraińskich służb ratowniczych. Obecnie, w kontekście przygotowań do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, duże wyzwanie stanowi organizacja wspólnych międzynarodowych ćwiczeń EU Carpathex 2011. Odbędą się one we wrześniu w Nowej Dębie, Tarnobrzegu i Rzeszowie. Ścisłe kontakty ze swoimi ukraińskimi odpowiednikami w obwodzie lwowskim i łuckim utrzymują KW PSP w Rzeszowie i Lublinie.

Mniej intensywnie, lecz systematycznie rozwija się współpraca w dziedzinie ochrony ludności z Republiką Białorusi. Ciekawostką jest, iż to jedynie państwo sąsiadujące z Polską, z którym nie udało się zawrzeć umowy regulującej kwestie udzielania pomocy ratowniczej po wystąpieniu katastrof, jak również jej przyjmowania na terytorium Polski po wystąpieniu określonych zdarzeń. Prace nad umową o współpracy w dziedzinie zapobiegania katastrofom, klęskom żywiołowym i innym poważnym wypadkom oraz usuwania ich następstw, która wiązałaby Polskę oraz Białoruś, są już dziś jednak na końcowym etapie. Mimo braku dokumentu obie strony ściśle ze sobą współpracują, najintensywniej w województwie podlaskim. Odbywają się staże, konferencje i szkolenia, w których aktywnie uczestniczą polscy i białoruscy ratownicy. Innym przykładem jest trójstronne spotkanie Polska – Ukraina – Białoruś, które odbyło się w 2009 r. i poświęcone zostało omówieniu możliwości realizacji wspólnych projektów w ramach Europejskiego Instrumentu Partnerstwa i Sąsiedz-

stwa. Obecnie zaproponowane projekty poddawane są ocenie merytorycznej. W tym roku planowana jest organizacja staży dla ratowników z Białorusi. Będzie to okazja do podniesienia przez nich kwalifikacji, jak również poznania zasad funkcjonowania polskiej straży pożarnej oraz krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Bardzo ważny element wspierania krajów objętych programem Partnerstwa stanowi realizowany od kilku lat przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych program polskiej pomocy rozwojowej. Co roku w konkursie na realizację projektów, ogłaszanym przez ministra spraw zagranicznych, uczestniczą z powodzeniem jednostki organizacyjne PSP. W tegorocznym konkursie „Pomoc rozwojowa 2011” zwyciężyły, otrzymując dofinansowanie na realizację projektów, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Centralna Szkoła PSP w Częstochowie i Komenda Wojewódzka PSP w Katowicach. SGSP złożyła dwa projekty skierowane do naszych ukraińskich sąsiadów: „Dobre rządzenie – Koordynacja działań ochrony ludności na terenie ukraińskiej aglomeracji miejskiej – Bezpieczna ewakuacja” oraz „Doskonalenie zarządzania sytuacjami nadzwyczajnymi, powstałymi w warunkach miejskich – Wizyty studyjne studentów i nauczycieli akademickich uczelni ratowniczych Polski i Ukrainy”. CS PSP postanowiła swe działania skierować również do Białorusinów, realizując projekt „Taktyka działań w ratownictwie technicznym i medycznym – transfer wiedzy poprzez organizację specjalistycznych staży dla kadr ukraińskiej i białoruskiej straży pożarnej”. Z kolei KW PSP w Katowicach szkoli z zakresu ratownictwa medycznego tamopolskich strażaków, dzięki dofinansowaniu projektu „Akademia liderów – wsparcie systemu szkolenia strażaków z województwa tarnopolskiego z zakresu ratownictwa medycznego”.

Wskazane przykłady pokazują, że inicjatywa Partnerstwa Wschodniego nie jest jedynie ideą na papierze, mającą zbliżyć kraje Europy Wschodniej do ich europejskich sąsiadów, członków UE. Obserwując działania polskiej straży pożarnej można bowiem stwierdzić, że znajduje ona swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, co może przyczynić się w znacznym stopniu do sukcesu polskiej prezydencji. ■

*Autorka pracuje w Biurze Współpracy Międzynarodowej KG PSP*



foto: Jerzy Linder (13)

Zawody rozegrano tradycyjnie na stadionie Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie w dniach 21 i 22 czerwca. Otworzył je uroczyste gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz. Na starcie stanęło 198 zawodników z 20 drużyn – reprezentacji województw i szkół pożarniczych. Pracami komisji sędziowskiej kierował st. kpt. Piotr Wawrzynkiewicz.

Ostrej rywalizacji na wspinalni i biegniach towarzyszyło kilka wydarzeń, które warto odnotować osobno, tworzą bowiem historię sportu pożarniczego.

Występem na tegorocznych mistrzostwach pożegnał się z karierą zawodniczą kpt. Karol Majdzik – dwukrotny rekordzista Polski w dwuboju pożarniczym, powszechnie lubiany i szanowany sportowiec (rozmowa w ramce). Karol nie odpuścił i tym razem – obsługując rozdzielacz, przyczynił się do zdobycia przez drużynę CS PSP świetnej drugiej lokaty w pożarniczym ćwiczeniu bojowym.

Cieszy powrót do grona czempionów, po dwóch latach przerwy, Artura Tokarczyka. Reprezentujący woj. kujawsko-pomorskie, niepokonany dotąd rekordzista Polski we wspinaniu przy użyciu drabiny hakowej (13,43 s), wielokrotny zwycięzca różnych zawodów na szczeblu krajowym, pokonał trapiące go kontuzje i w dwuboju pożarniczym zajął podczas tegorocznych MPwSP bardzo dobre trzecie miejsce, a na torze przeszkód 100 m był drugi (17,11 s). Warto dodać, że czas leczenia Artur wykorzystał na uzupełnienie wykształcenia i zdał eksternistycznie egzamin maturalny.

Nie sposób nie wspomnieć o wojnie domowej, którą stoczyli na częstochowskiej arenie Jacek i Bartłomiej Kandybowiczowie. Jacek – weteran pożarniczego sportu, występujący w barwach woj. warmińsko-mazurskiego,

# MISTRZ bierze wszystko

XXVIII Mistrzostwa Polski w Sporcie Pożarniczym były i tym razem benefisem Mirosława Cyrsona oraz areną zaciętej walki o prymat w ćwiczeniu bojowym. Wynikiem 27,25 s drużyna mazowiecka ustanowiła nowy rekord Polski w tej dyscyplinie.

zajął w klasyfikacji generalnej 15. miejsce i musiał ustąpić pola swojemu synowi Bartkowi (CS PSP), który wyprzedził go o trzy pozycje. Na wspinalni ojciec był jednak szybszy o 0,23 s!

Do najbardziej zaciętej walki doszło, jak zwykle, w pożarniczym ćwiczeniu bojowym. Ta bardzo widowiskowa dyscyplina, wymagająca bezbłędnego zgrania drużyny, wywraca na ogół całą klasyfikację generalną do góry nogami. Podczas poprzednich mistrzostw rekord Polski, należący od 2006 r. do Podkarpacia, bity był trzykrotnie! Oczekiwano więc, że zmierzą się tu przede wszystkim faworyci – ubiegłorocznymi rekordzistami (28,87 s), sportowcy z Pomorza, pokonana przez nich przed rokiem drużyna woj. podkarpac-

**KPT. KAROL MAJZIK** rozpoczął karierę strażacką i zawodniczą w 1999 r., od nauki w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie. Dwanaście razy z rzędu bronił jej barw w Mistrzostwach Polski w Sporcie Pożarniczym. W różnych zawodach o charakterze ogólnopolskim siedemnastokrotnie zajmował miejsce na podium. Siedem razy startował w reprezentacji Polski na imprezach międzynarodowych. Do jego największych osiągnięć należy dwukrotny rekord Polski w dwuboju pożarniczym (2001 i 2003 r.) Rekordy życiowe: pożarniczy tor przeszkód 100 m – 16,88 s, drabina hakowa – 14,07 s, dwubój pożarniczy – 30,95 s.

## Co zdecydowało o wyborze zawodu, może tradycje rodzinne?

Nie, jestem w rodzinie pierwszym strażakiem. Interesowałem się pożarnictwem od wczesnej młodości. Byłem członkiem OSP w Pajęcznie. Jako ochotnik jeździłem do różnych zdarzeń, wcześniej zorientowałem się, na czym polega strażacka służba. Postanowiłem dążyć do tego, by zostać zawodowcem. W Centralnej Szkole PSP zetknąłem się z nowoczesnym i niezawodnym





↑ **Drużyna mazowiecka bije rekord Polski w ćwiczeniu bojowym i świętuje zwycięstwo**

**Mirosław Cyrson (Pomorskie) zdobył komplet medali i nagród**



kiego, a także wykazujące się doskonałą formą reprezentacje CS PSP, Mazowsza i Opolskiego.

Podkarpacie wystartowało ostro. W pierwszym biegu drużyna osiągnęła czas 29,66 s – o 0,2 s lepszy od własnego rekordu Polski sprzed pięciu lat. Radość trwała jednak krótko. Po starcie ekipy łódzkiej stoper pokazał czas 29,41 s. Lecz i łodzianom (którzy ostatecznie uplasowali się na IV miejscu) zrzęda mina, gdy gospodarze – sportowcy z CS PSP ukończyli bieg w czasie 29,01 s.

A potem na starcie stanął zespół z Mazowsza, w składzie: Matusz Daniluk, Piotr Garczyński, Karol Przydatek, Krzysztof Sawicki, Krzysztof Wardal, Artur Wydra i Rafał Zielony. Szybki dobieg do zbiornika, motopompa zaskakuje natychmiast, rozwinięcie, woda pojawia się na pyszczkach prądownic i precyzyjnie wymierzone strumienie jednocześnie napelniają oba nalewaki. Czas: 27,25 s. Nowy rekord Polski!

Druga seria startów zmienia niewiele, choć walka nadal jest zacięta. Drużyna podkarpacka poprawia wynik z pierwszego biegu o 0,61 s. To da jej brązowy medal. Srebrny trafi do Częstochowy. Trzecie miejsce na podium dzieliło od drugiego zaledwie 0,04 s. Opolanie, którym za pierwszym razem poszło nie najlepiej (54,06 s), w drugim biegu spinają się i poprawiają wynik aż o 24 s. Zajmują

szóste miejsce, o oczko wyżej niż mурowani faworyci i dotychczasowi mistrzowie kraju – Pomorskie Lwy.

W klasyfikacji generalnej zwyciężyła reprezentacja CS PSP w Częstochowie (287,31 s) przed Pomorzem (288,46 s) i woj. warmińsko-mazurskim (293,55). Tryumfatorką ubiegłorocznych mistrzostw – drużyna mazowiecka osiągnęła łączny czas 298,11 s, poprawiając swój najlepszy wynik o 1,68 s. Pozwoliło to jej na zajęcie „dopiero” piątego miejsca, co świadczy o wysokim poziomie tegorocznych rozgrywek.

W drabinie hakowej, na pożarniczym torze przeszkód 100 m oraz w dwuboju całe złoto zgarbiła ponownie Mirosław Cyrson (woj. pomorskie), osiągając czasy: 13,99 s, 16,07 s i 30,06 s.

W sztafecie 4 x 100 m z przeszkodami najwyższe miejsce na podium zajął zespół z woj. pomorskiego (59,63 s). Drugie przypadło reprezentantom Warmii i Mazur (60,11 s), a trzecie drużynie CS PSP (60,14 s).

Medale i nagrody wręczał zawodnikom nadbryg. Marek Kowalski – zastępca komendanta głównego PSP wraz z komendantem CS PSP st. bryg. Markiem Chmielem i mł. bryg. Jackiem Borowskim – dyrektorem Biura Szkolenia KG PSP.

Niestety, uroczystość zakończenia XXVIII Mistrzostw Polski w Sporcie Pożarniczym, podobnie jak całe zawody, odbyła się przy niemal pustych trybunach. Zawodnicy – najlepsi z najlepszych

– dopingowali się nawzajem. Z zalem wypada zauważyć, że do przeszłości należą czasy, gdy wśród sportowców obecni byli zagrzewający ich do walki przełożeni, a piękne obiekty szkoły zapełniały się tłumami, podziwiającymi w atmosferze pikniku sprawność i hart ducha ludzi, od których czasem zależeć może ich życie. Zabrakło nie tylko publiczności, nad wyraz skromna była także oprawa medialna mistrzostw. Po raz kolejny przepadła znakomita okazja do promocji naszej służby. Warto o tym pomyśleć w następnych latach.

**Jerzy Linder**



sprzętem, a także świetnym zapleczem sportowym. Bardzo chciałem pełnić służbę właśnie tutaj i po ukończeniu nauki w 2001 r. moje marzenie się spełniło – jestem strażakiem szkolnej JRG.

**A jaki wpływ na twoją karierę zawodową miało uprawianie sportu?**

Sport bardzo mi pomógł. Dzięki osiąganym systematycznie dobrym wynikom komendant szkoły pozwolił mi studiować w SGSP. Szlify oficerskie zdobyłem w 2006 r.

**Czy sportowa sława ma jakiś wpływ na twoje relacje z młodymi adeptami pożarnictwa, których szkolisz?**

Na pewno. Jestem – mówiąc nieskromnie – dość znaną postacią w szkole. Sądzę, że to buduje mój autorytet wśród strażackiej młodzieży.

**Która z dyscyplin sportowych jest twoją koronną?**

Zdecydowanie hakówka. Ale kiedyś biegałem we wszystkich konkurencjach: pożarniczym torze przeszkód i sztafecie 4 x 100 m. W niej moją specjalnością był domek.

**Jakie cechy, poza sprawnością fizyczną, zapewniają sukces w sporcie pożarniczym?**

Przede wszystkim wytrwałość, a zaraz po niej umiejętność słuchania rad bardziej doświadczonych kolegów. Nie bez znaczenia jest także siła ducha – nie wolno się poddawać.

**Nie brakuje opinii, że tzw. wysoki wyczyn bywa owocem tak ekstremalnego treningu, że nie pozostaje już w żadnym związku ze służbą. Rzeczywiście?**

Nie zgadzam się z tym. Sport pożarniczy rozwija umiejętności, które są nie do przecenienia w prawdziwych działaniach ratowniczo-gaśniczych. W tym fachu nawet najbardziej wyrafinowana technika długo nie zastąpi w pełni sprawności ludzkich mięśni i umiejętności koncentracji.

**Co zamierzasz zrobić po zakończeniu tak pięknej kariery?**

W pierwszej kolejności muszę zadbać o zdrowie, nieco nadszarpnięte latami intensywnych treningów i startów. Potem chętnie będę służył swoim doświadczeniem młodszemu kolegom, którzy

startują lub zamierzają startować w barwach CS PSP. Może moje rady pomogą im w osiągnięciu coraz lepszych wyników. W każdym razie związku ze sportem nie zamierzam zrywać.

**Komu dedykujesz swój pożegnalny występ na bieżni?**

Kolegom, którzy wspierali mnie przez 12 lat. Od starszych wiele się nauczyłem, a wszyscy wspierali mnie i wiernie kibicowali. Z całego serca im dziękuję. Myślami jestem także przy rodzinie, której niestety na widowni zabraknie. Niedawno przysłała na świat moja druga córka i obowiązki związane z opieką nad nią zatrzymały żonę w domu.

**Chciałbyś, by któraś z twoich córek poszła w twoje ślady?**

Na pewno nie będę im w tym przeszkadzał (śmiech).

rozmawiał Jerzy Linder

Więcej zdjęć i kompletne wyniki zawodów na [www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl)

## 30 czerwca i 1 lipca Toruń po raz trzeci gościł strażaków, którzy stanęli do walki o tytuł najtwardszego z twardych w III Międzynarodowych Mistrzostwach TFA Poland.

**M**istrzostwa objęły patronatem prezydent Torunia Michał Zaleski i komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz. Wystartowało w nich 146 zawodników – z Polski, Czech, Litwy, Niemiec, Węgier i USA. Wśród zaproszonych gości obecni byli m.in. podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, a także przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Mistrzostwa czujnym okiem obserwował również kujawsko-pomorski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Tomasz Leszczyński wraz z zastępcami – st. bryg. Bogdanem Sowińskim i bryg. Krzysztofem Michałowskim.

### Walka do bólu

Tak jak w latach ubiegłych zawodnicy mieli do pokonania iście diabelski tor przeszkód. Potwierdzeniem jego stopnia trudności był widok twarzy zawodników na mecie każdej z rozgrywanych konkurencji. Pierwsza z nich polegała na podłączeniu do autopompy dwóch linii węzowych W-75 składających się z czterech odcinków każda i rozwinięciu ich na długość około 80 m. Następnie kolejne dwa odcinki węży miały zostać zwinięte w pojedyncze kręgi i włożone do skrzyń. Podczas drugiej konkurencji należało wykonać 100 uderzeń sześciokilogramowym młotem, przenieść dwie beczki z wodą przez tunel oraz 70-kilogramowego manekina na dystansie 50 m. Na zakończenie pozostało już tylko pokonanie trzymetrowej ściany. Kolejnym wyzwaniem było wykonanie zadań z wykorzystaniem drabin nasadkowych, wejście na kilkunastometrową wieżę z dwiema beczkami z wodą, po 15 kg każda, wciągnięcie na nią węży za pomocą liny, zejście z wieży również z beczkami i przykręcenie pyszczka do prądownicy. Ostatnia konkurencja polegała na przebiegnięciu z dwoma węzami W-52 na dystansie kilkuset metrów, a następnie już bez nich należało wejść na taras 40-metrowej zabytkowej wieży Ratusza Staromiejskiego. Czasy poszczególnych konkurencji były sumowane. Zawodnicy na wykonanie wszystkich zadań mieli łącznie 20 minut. O doskonałym ich przygotowaniu może świadczyć fakt, że 121 ukończyło konkurencje przed upływem tego czasu.

Po całodziennych zmaganiach w kategorii wiekowej do 29 lat zwyciężył Paweł Hess ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, z czasem 8 min 24 s. Jego wyższość musieli uznać Piotr

Roezner z KP PSP w Nysie (8 min 45 s) i Paweł Woźnica z krakowskiej SA PSP (8 min 57 s). W kategorii 30-34 lata najmniejszych szans nie dał swoim rywalom Marcin Zdziebło z SA PSP w Krakowie (7 min 31 s, w ubiegłym roku 7 min 18 s). Drugi zawodnik – Piotr Dembicki z KM PSP w Gdyni uzyskał czas 8 min 18 s, trzeci był Paweł Kocoń z KM PSP w Szczecinie (8 min 45 s). Wśród zawodników w podziale wiekowym 35-39 lat zwyciężył, tak jak miało to miejsce w 2010 r., Tomasz Rozgoński z KM PSP w Gdyni (8 min 39 s) przed Andrzejem Mazurem, również z KM PSP w Gdyni (9 min 59 s) i Maciejem Kukłą z KM PSP w Szczecinie (10 min 2 s). W kategorii 40+ pierwsze miejsce wywalczył Zbigniew Miciak z KP PSP w Golu-biu-Dobrzyniu (9 min 57 s), drugie Gerd Mueller z USA (10 min 43 s), a trzecie Kolumban Andras z Węgier (10 min 57 s). W kategorii open – po raz trzeci z rzędu! – mistrzem Polski został Marcin Zdziebło, który w pobitym polu pozostawił Piotra Dembickiego i Pawła Hessa. W klasyfikacji drużynowej, ustalonej na podstawie średniej czasów trzech najlepszych zawodników z danej drużyny, zwyciężył zespół z SA PSP w Krakowie I, który zrewanżował się za czwarte miejsce w 2010 r. Kolejne miejsca zajęły KM PSP w Gdyni (ubiegłoroczny triumfator) i KM PSP w Szczecinie I.

Po pierwszym dniu mistrzostw, gdy przyglądałem się walce strażaków na każdym metrze toru, nasunęła mi się pewna refleksja – postronnym obserwatorów tej walki pokonanie poszczególnych konkurencji mogło wydawać się dość prostym zadaniem. Postanowiłem więc to sprawdzić i po małym teście własnych możliwości zaręczam, że takim z pewnością nie było!

### W nowej formule

W drugim dniu mistrzostw po raz pierwszy rozegrano Firefighter Combat Challenge (FFCC). Konkurencja składała się z pięciu etapów rozgrywanych wyłącznie w aparacie ochrony dróg oddechowych wraz z maską: I – wbiegnięcie na wieżę, II – wciąganie pakietu węży, III – młot, IV – slalom i podawanie wody oraz V – manekin. Wszyscy zawodnicy pod groźbą dyskwalifikacji musieli ukończyć bieg w czasie poniżej 6 minut. W kategorii do 29 lat zwyciężył Justin King z USA przed Łukaszem Mazurkiewiczem z KM PSP w Szczecinie i Krzysztofem Szychulskim z KM PSP w Bydgoszczy. W przedziale wiekowym 30-34 lata najlepszy,



ku ogromnej ucieście toruńskich kibiców, okazał się Arkadiusz Zakierski z KM PSP w Toruniu. Marcin Zdziebło zajął drugie, a Jeremy Noah z USA trzecie miejsce. Rywalizację między 35-39-latkami wygrał Maciej Kukła z KM PSP w Szczecinie, pokonując Tomasza Rozgońskiego i Grzegorza Danielewskiego z KM PSP w Świeciu. Wśród





# jak stał

zawodników 40+ ze zwycięstwa cieszył się Gerd Mueller z USA. Drugie miejsce wywalczył Zbigniew Miciak, a trzecie Sławomir Pytel z KM PSP w Łodzi. W kategorii open mistrzem formuły FFCC został Arkadiusz Zakierski, drugi był Justin King, a trzeci Marcin Żdziebło. W klasyfikacji drużynowej wygrali zawodnicy z USA. Nie było to specjalnym zaskoczeniem,



foto: Bogdan Romanowski (6)

bo jest to ich koronna konkurencja. Kolejne miejsca zajęły zespoły z KM PSP w Szczecinie i i SA PSP w Krakowie.

Rywalizację sportową uatrakcyjniali przedstawiciele firm, którzy prezentowali swoje wyroby. Husqvarna, sponsor generalny zawodów, zaprosiła na pokaz bezpiecznej i efektywnej pracy pilarką przygotowany przez profesjonalnych drwali. – *W tym roku mistrzostwa cieszyły się niespotykanym dotychczas zainteresowaniem, dlatego musieliśmy wręcz ograniczyć liczbę ich uczestników. Dostarczyły niezwykle sportowych przeżyć, zarówno samym zawodnikom, jak i kibicom. Każda z ekip włożyła wiele*

*wysiłku w poszczególne konkurencje, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki* – powiedział na zakończenie inicjator i organizator rozgrywek TFA w Polsce, komendant miejski PSP w Toruniu bryg. Kazimierz Stafiej.

Toruńskie mistrzostwa po raz kolejny pokazały, że profesjonalne przygotowanie sportowej imprezy na europejskim poziomie to duże wyzwanie. Poza chęciami potrzeba do tego właściwych ludzi, a tych w Toruniu z pewnością nie brakuje. Brawo dla organizatorów i zawodników, którzy stworzyli ten niezwykle emocjonujący spektakl. ■

brom.

## Gratuluję przede wszystkim kolejnego, bo trzeciego z rzędu zwycięstwa w TFA Poland. Zastanawia mnie tylko, czy twój tegoroczny wynik, gorszy od tego z 2010 r. o 13 s, to taktyka czy delikatny spadek formy?

Każde zawody są dla mnie wyzwaniem, dlatego zawsze staram się dać z siebie wszystko. Tegoroczny wynik, jak słusznie zauważyłeś, jest gorszy w porównaniu do tego sprzed roku. Nie było to jednak związane ze spadkiem mojej formy, lecz z tegoroczną przebudową wieży z trzeciej konkurencji. Już przed startem wszyscy wiedzieliśmy, że wskutek tej zmiany czasu uzyskane podczas tych zawodów będą różniły się od tych z ostatnich mistrzostw. I tak też się stało. W efekcie uzyskałem wynik gorszy aż o 30 s w stosunku do rezultatu z zeszłego roku. Ale za to organizatorzy oszczędzili zarówno mnie, jak i pozostałych zawodników, ponieważ wszyscy startowaliśmy w butlach kompozytowych (w 2010 r. używane były cięższe stalowe butle – przyp. aut.), co przełożyło się na lepsze wyniki wszystkich startujących w czwartej konkurencji.

## Przyjechałeś tu w roli faworyta. Było to dla ciebie obciążeniem, czy też motywowało cię do pokazania się z jak najlepszej strony?

Bycie faworytem to bardzo przyjemne uczucie, choć z drugiej strony i pewnego rodzaju obciążenie. Dlatego

też powiedziałem sobie przed startem: co ma być, to będzie – ja dam z siebie wszystko. Skoro wygrałem te zawody już dwukrotnie, to czysto ludzkim pragnieniem jest chęć ponownego zwycięstwa. Wiedziałem, że jestem dobrze przygotowany. Poza tym miałem świadomość, że mój czas będzie się bardzo liczył

## Rozmowa z Marcinem Żdziebłą – zwycięzcą III Międzynarodowych Mistrzostw TFA Poland



w końcowym wyniku naszej drużyny. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale gdy pracuję na wynik drużyny, jestem zdolny do jeszcze większego wysiłku.

## Obawiałeś się kogoś z rywali szczególnie?

Patrząc na listę startową, czułem respekt przed kolegami, z którymi kiedyś startowałem w jednym zespole. Mam na myśli m.in. Grześka Kubonia i Marka Murzyna, z którym udało mi się wygrać zawody „Wieżowiec”

w Warszawie. Najbardziej obawiałem się Lukasa Novaka z czeskiej drużyny, z którym często toczy ostrą rywalizację na międzynarodowych zawodach. Jednakże Czesi nie stawili się na zawodach w Toruniu, co niewątpliwie ułatwiło mi zrealizowanie mojego celu, ale z drugiej strony pozostawiło pewien niedosyt.

## Słyszałem w kulisach, że nie powinienes być wpuszczany do Torunia, bo nie dajesz szans rywalizującym z tobą innym strażakom.

**Czy w związku z tym mogą oni liczyć w przyszłym roku na fory z twojej strony?** Podobno tak mówią, ale wiadomo – gdzie nie można wchodzić oknem (śmiej). A tak na poważnie, są to moje ulubione zawody, przy tak dobrej organizacji i miłej atmosferze, jaką stwarzają organizatorzy z Torunia, aż chce się wygrać. Jednak na zwycięstwo składa się wiele czynników. Tym razem szczęście dopisało akurat mnie, za rok – któż to wie...

## Jakie masz plany sportowe na najbliższą przyszłość?

W tym roku postanowiłem poważnie przygotować się do maratonu biegowego, który odbędzie się we Frankfurcie. Podczas tego biegu chciałbym złamać magiczne trzy godziny. Dlatego też każdą wolną chwilę poświęcam na treningi. Szkoda tylko, że tego wolnego czasu ma się tak niewiele... ■

Fundusze Europejskie, a zwłaszcza środki z Europejskiego Funduszu Społecznego, dzięki bezpłatnym lub atrakcyjnym cenowo kursom i szkoleniom dają bardzo duże możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych zarówno osobom pracującym, jak i bezrobotnym.

**R**ealizowane są one w ramach projektów skierowanych do różnych grup społecznych i zawodowych. Szansę skorzystania z dofinansowanych szkoleń zawodowych mają również strażacy. Na terenie województw podkarpackiego i śląskiego realizowany jest projekt „W ogniu doświadczeń”, oferujący profesjonalne szkolenia dla tej grupy zawodowej (więcej informacji na stronie [www.wogniudoswiadczen.pl](http://www.wogniudoswiadczen.pl)), przygotowany przez Centrum Doradztwa Gospodarczego Sp. z o.o. Warto podkreślić, że to jeden z nielicznych, jeśli nie jedyny projekt szkoleniowy dla Państwowej Straży Pożarnej, którego twórcą jest prywatna firma.

## Ucz się za (prawie) darmo

Dofinansowany ze środków Unii Europejskiej projekt jest realizowany na terenie województwa podkarpackiego od maja 2010 r. Choć zajęcia odbywają się poza godzinami pracy, a ich uczestnicy zobowiązani są wnieść 10-procentowy wkład własny, szkolenia cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem – zgłasza się znacznie więcej zainteresowanych niż można przeszkolić. Do tej pory przeszkolono 529 osób. Projekt kończy się w październiku tego roku.

Analogiczny projekt, obejmujący specjalistyczne szkolenia zawodowe, trwa od niedawna na terenie województwa śląskiego. Skierowany jest do osób zatrudnionych w zawodzie straża-

ka, mieszkających i pracujących na terenie województwa. Osoby biorące w nim udział będą miały możliwość nabycia wiedzy i uprawnień w zakresie: obsługi i eksploatacji zbiorników ciśnieniowych, podestów ruchomych samojazdnych, urządzeń elektrycznych do 1 kV i mocy znamieniowej pon. 20 kW, drabiny mechanicznej Magirus, kontroli i konserwacji aparatów dróg oddechowych, prawa jazdy kat. C, C+E i D. W ofercie są również szkolenia specjalistyczne w ratownictwie chemiczno-ekologicznym, z zakresu współpracy z mediami („profesjonalny rzecznik prasowy”), a także z zagadnień Gender Mainstreaming.

Celem projektu jest zwiększenie kwalifikacji i uprawnień minimum 500 osób spełniających warunki uczestnictwa poprzez realizację szkoleń zawodowych, które – tak jak w województwie podkarpackim – odbywać się będą poza godzinami pracy. W tym wypadku, co nie jest bez znaczenia, szkolenia są bezpłatne.

Szczegółowe informacje oraz dokumenty zgłoszeniowe można uzyskać w Biurze Projektu: Centrum Doradztwa Gospodarczego Sp. z o.o., tel. 32 750 53 50, tel. kom. 665 322 182, faks 32 720 26 91 lub na [www.slaskwogniudoswiadczen.pl](http://www.slaskwogniudoswiadczen.pl).

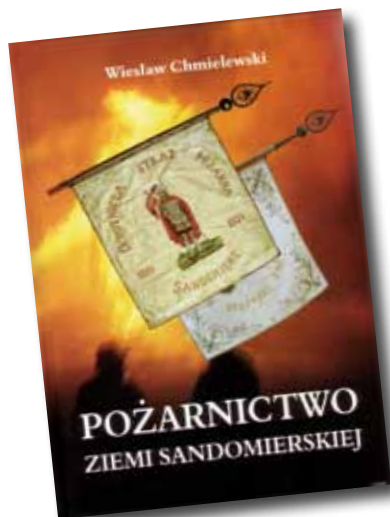
red.

## TO WARTO PRZECZYTAĆ

**W** tym roku przypada jubileusz 130-lecia sandomierskiego pożarnictwa, a także 90. rocznica powstania Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji ukazała się publikacja obszernie traktująca o dziejach straży pożarnych na ziemi sandomierskiej, upamiętniająca działania społecznej i zawodowej służby strażackiej.

Autor skupia się przede wszystkim na historii powstania straży pożarnych powiatu sandomierskiego, ukazując niezwykle ciekawą i bogatą przeszłość organizacji ochrony przeciwpożarowej tych terenów. Główną przyczynę, a zarazem palącą potrzebą założenia straży pożarnej na ziemi sandomierskiej stanowiła specyfika górzystego terenu oraz oddalenie od Wisły, które sprawiały, że każdy pożar okazywał się dramatyczny w skutkach. Straż ogniowa w Sandomierzu powstawała 130 lat temu, gdy Polska znajdowała się pod zaborami. Stanowiła wówczas jedyną polską organizację występującą publicznie z własnymi symbolami, językiem i zwyczajami. Sandomierscy strażacy nie tylko więc gasili pożary, ale także aktywnie wspierali działania niepodległościowe.

## Sandomierska lekcja historii



Dalsza narracja rozpoczyna się od utworzenia KP SP w Sandomierzu, relacjonując następnie powołanie na ziemi sandomierskiej straży zawodowej oraz ochotniczej, co zostaje ukazane obszernie i szczegółowo na przykładzie wszystkich gmin powiatu oraz działających tam jednostek OSP. Zagłębiając się w lekturze, mamy możliwość zapoznania się z licznymi ciekawostkami. Jednym z interesujących przykładów jest unikatowy strażacko-religijny obyczaj zwany „bziukami” – tradycja występująca

obecnie jedynie na terenie gminy Koprzywnica. Podczas wielkanocnej procesji strażacy co kilkanaście kroków biorą w usta potężny łyk nafty i z podskokiem wypływają ją w górę, podpalając od niesionej pochodni.

W ostatnich rozdziałach autor nakreśla początki polskiego pożarnictwa, jego charakterystykę i rozwój. Porusza również interesujący wątek powstawania i kształtowania się ruchu młodzieżowych i kobiecych drużyn pożarniczych.

Książka skłania do refleksji, również dlatego, że autor zwraca w niej uwagę na problemy i regulacje, które wpłynęły niekorzystnie na funkcjonowanie i rozwój działalności OSP. Oryginalne dokumenty, sprawozdania, artykuły prasowe mają ogromną wartość poznawczą, oddają też niepowtarzalny klimat pożarnictwa minionej epoki. Bogata szata graficzna obfituje w zdjęcia historyczne, a także te ukazujące teraźniejszą działalność straży pożarnej. Pozycja niewątpliwie godna polecenia.

lzSz

Wiesław Chmielewski, *Pożarnictwo ziemi sandomierskiej. Zarys dziejów straży pożarnych na terenie powiatu sandomierskiego w latach 1881-2011*, Sandomierz 2010.

# Historia reflektora



phot. autor

Na przykładzie eksponatów z Centralnego Muzeum Pożarnictwa można prześledzić interesujące wątki światowej historii. W grupie muzealiów technicznych znajdziemy na przykład amerykański reflektor przeciwlotniczy, który po wojnie należał do wyposażenia straży pożarnych.

## DARIUSZ FALECKI

**R**eflektor wyprodukowała firma Sperry Gyroscope Corporation, którą w 1910 r. założył Elmer Ambrose Sperry. Ten zapałony inżynier opatentował 360 wynalazków, a od 1915 r. pracował nad konstrukcją reflektorów. Założona przez niego firma specjalizowała się w produkcji żyrokompasów używanych do nawigacji w żegludze oraz systemów stabilizacji kursu. W czasach koniunktury, przypadających na lata II wojny światowej, oprócz żyroskopów dla flot sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi powstawały w niej urządzenia celownicze do bomb, systemy radarowe i osprzęt do samolotów wojsko-

wych. W 1932 r. w macierzystym zakładzie pracowało znajdowało zatrudnienie 600 osób, w 1943 r. – 32 tys. Pod koniec wojny produkcję sprzętu nawigacyjnego na licencji Sperry prowadziły 22 firmy. Łącznie pracowało w nich 100 tys. osób.

### Działanie reflektora

Około 1940 r. wyprodukowano serię reflektorów przeciwlotniczych, oznaczonych symbolem Z-15-4/3. Jednym z nich jest egzemplarz znajdujący się w zbiorach CMP. Zasięg reflektora o średnicy lustra 1,5 m wynosił 10 km. W środku znajdują się trzy żarówki, każda o mocy 1000 W. Do regulacji

ostrości służyło pokrętko przybliżające i oddalające żarówki od lustra. Podczas włączenia uruchamiał się automatycznie wentylator. Źródłem napięcia był agregat, który niestety nie zachował się do czasów współczesnych.

W wojsku reflektory tego typu mocowano sztywno na ciężarowych samochodach skrzyniowych. Po wojnie eksponat trafił do jednostki straży pożarnej w Polsce, gdzie przemalowano go na czerwono (oryginalnym kolorem była szara zieleń). Na potrzeby straży wykonano do przewozu reflektora jednoosiową przyczepę i przyłączył do prądu 220 V. Do stabilizacji podczas oświetlania służyły cztery wsporniki. Na ramie wykonano skrzynkę narzędziową. Przy haku holowniczym zamocowano dwa składane drążki, służące do ręcznego przemieszczania w terenie. Używano go do pożarów nocnych i akcji ratowniczych na wysokości. Reflektorów tego typu zachowało się w Polsce tylko kilkanaście. Jeden z nich można zobaczyć w Muzeum Uzbrojenia w poznańskiej cytadeli.

### Pomoc Lend-Lease

Sprzęt tego typu armia amerykańska dostarczała od marca 1941 r. do ZSRR w ramach programu Lend-Lease. Projekt był formą pomocy dla sprzymierzonych wojsk w walce z Niemcami. W skład amerykańskich dostaw do Europy wchodziły jeszcze: ciężarówki, samochody terenowe, samoloty, czołgi i karabiny. Głównymi odbiorcami były Wielka Brytania i Związek Radziecki. Fenomen amerykańskiej pomocy dla ZSRR nie ograniczał się tylko do czasu II wojny światowej. Jak stwierdził sam Stalin: „Dwie trzecie naszego

### Reflektor Z-15-4/3, wyprodukowany około 1940 r.



przemysłu zawdzięczamy pomocy amerykańskiej”. Koncern General Electric wybudował światom elektrownię w Charkowie i sieć energetyczną na Uralu. Największa huta na świecie Magnitogorsk to dzieło McKee Corporation. Była ona repliką huty Gary w stanie Indiana. Na początku lat 30. XX w. kombinaty przemysłowe w Rosji obsługiwały setki specjalistów amerykańskiej kadry technicznej.

W latach 1920-1930 na 119 koncesji udzielonych Sowietom przez firmy zachodnie 36 stanowiły amerykańskie, 30 niemieckie, a 10 brytyjskie. Od 1929 r. przemysł Stalingradu budowało 80 firm z USA. Firmy Ford, Studebaker i General Motors zainwestowały w budowę fabryki ciężarówek w Gorki. ■

### Literatura:

1. Encyklopedia Techniki Wojskowej pod redakcją Jerzego Modrzewskiego, Warszawa 1978.
2. Skotnicki M., *Muzeum Uzbrojenia na poznańskiej cytadeli*, „Militaria i Fakty” nr 3(13)/2002.

*Autor jest kierownikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w CMP*

Co wiemy o orkiestrach dętych ochotniczych straży pożarnych? Niewiele, nawet w środowisku pożarniczym kojarzy się je wyłącznie z mniej lub bardziej udanym graniem w Dzień Strażaka, podczas odpustu parafialnego czy gminnej fety. A przecież orkiestry to fenomen – nie tylko muzyczny.

ELŻBIETA PRZYŁUSKA



# Siła orkiestr

Korzeniami sięgają XIX w., kiedy to tradycja zespołowego muzykowania przenikła do środowisk strażackich z orkiestr wojskowych i górniczych. Dopiero jednak od lat 50. ubiegłego stulecia zaczął się ich intensywny rozwój – w 1959 r. działało około czterystu orkiestr OSP, w 1982 – ponad sześćset, a dziś ich liczba przekracza osiemset.

## Praca u podstaw

Orkiestry to zjawisko wielopokoleniowe i niczym partytura zróżnicowane społecznie. Na odbywających się raz czy dwa razy w tygodniu próbach i zajęciach sekcyjnych (bo są także zajęcia indywidualne) spotykają się nierzadko dziadkowie z wnuczkami, rolnicy z lekarzami czy wielbiciele rocka z tymi, którzy go nie cierpią. Łączy ich jedno – pasja wspólnego muzykowania. Przy okazji zawiązują się przyjaźnie, rodzą miłości, zacieśniają sąsiedzkie więzy. To niezwykle zjawisko, że ludzie zawodowo najczęściej niezwiązani z muzyką w wolnym czasie z zaangażowaniem i konsekwencją kształcą swój słuch i wrażliwość estetyczną – uczą się nut, zapoznają z fragmentami lektur muzycznych i ćwiczą, ćwiczą, ćwiczą...

Orkiestry, powstające zazwyczaj w małych miejscowościach, ożywiają lokalne życie artystyczne i towarzyskie, a co najistotniejsze – przyciągają młodych ludzi. Na ich rolę wychowawczą zwraca uwagę Jakub Pięgot, kapelmistrz Orkiestry Dętej ZHP-OSP w Uniejowie, pisząc, że przejawia się ona: „[...] we wdrażaniu do działalności zespołowej, współdziałaniu w osiąganiu wspólnych celów, w umacnianiu solidarności koleżeń-

skiej, umacnianiu dyscypliny potrzebnej do pracy zespołowej i artystycznej, dostarczaniu przeżyć estetycznych innym [...]” [1]. Przy orkiestrach zakładane są często szkółki nauki gry na instrumentach dętych i perkusyjnych. Taka szkółka działa od 2000 r. przy Młodzieżowej Orkiestrze OSP z Mykanowa, a pracuje w niej ośmiu wykwalifikowanych instruktorów (!).

Oczywiście nigdy nie jest tak sielsko, jak mogłoby się wydawać. Duża rotacja muzyków, szczególnie w młodzieżowych orkiestrach dętych, to jeden z najpoważniejszych problemów muzykujących OSP. W uniejowskiej orkiestrze na przykład jego główną przyczyną jest brak szkoły średniej – młodzież kontynuująca naukę opuszcza po prostu tę miejscowość. Inna sprawa, że wzrost poziomu artystycznego i rozwój orkiestry spowodował, że zapisują się do niej chętni z miejscowości położonych nawet o 20 km od Uniejowa.

## Motywowanie do rozwoju

Amatorzy wspólnego muzykowania prezentują się szerszej publiczności podczas powiatowych, wojewódzkich i regionalnych przeglądów (eliminacji) orkiestr dętych OSP, organizowanych z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP (dość wspomnieć imponujące zaangażowanie i zaradność nieocenionego Leonardy Bogdan) od ponad 30 lat.

Te najlepsze co dwa lata spotykają się na festiwalu krajowym. Na tegorocznym XXI Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr OSP w Krynicy-Zdroju zaprezentowało się ich aż osiemnaście (z dziewięciu województw). – *Do dziś pamiętam orkiestrę, która na jednym z przeglądów odbywających się na początku lat 80. grała „Dzień Zwycięstwa” – wówczas bardzo znany marsz. Gdybym nie znał dokładnie tego utworu, to nie wiedziałbym, czego słucham, bo to był marsz, ale... w przybliżeniu. Teraz ta orkiestra, tak jak wiele innych, osiągnęła poziom festiwalowy – wspomina z uśmiechem Marian Chmielewski, przewodniczący jury festiwalu, wiceprzewodniczący Komisji Kultury ZG ZOSP RP. Z biegiem czasu poziom muzykowania orkiestr strażackich stopniowo się poprawiał, a repertuar urozmaicał. Niektórzy twierdzą, że wiele z nich weszło w fazę muzycznej profesjonalizacji.*

W konkursie festiwalowym oceniany jest występ koncertowy i – jako że orkiestry OSP są







fot. Elżbieta Przyłuska (5)

w pierwszej kolejności orkiestrami marszowymi – wykonanie musztry paradowej. Przygotowanie samej musztry opisuje Jakub Pięgot: – *Trwa to około roku. Najpierw wybiera się utwory lub ich fragmenty. Następnie orkiestra musi się nauczyć wykonywać je z pamięci. Potem przychodzi czas na koncepcję musztry, opracowanie figur i kro-*

**Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP Mykanów (woj. śląskie), działająca od 1910 r., z kapelmistrzem Krzysztofem Witczakiem i grupą mażorettek zajęła pierwsze miejsce w XXI Ogólnopolskim Festiwalu Orkiestr OSP w Krynicy-Zdroju**



**Orkiestra OSP Nadarzyn (woj. mazowieckie) z kapelmistrzem Mirosławem Chilmanowiczem to zwyciężczyni poprzedniej edycji festiwalu (2009)**



*ków, a później to już „tylko” ćwiczenie chodzenia i grania. Aby prawidłowo wykonać musztrę, każdy muzyk musi opanować podstawowe kroki i zwroty, zsynchronizować je z muzyką i pracować nad wyrównaniem w rzędach i szeregach. Jeśli orkiestra występuje z grupą mażorettek, trzeba w przemyślny sposób włączyć je do układu, tak by zachować proporcje.*

Ważnym kryterium oceny jest dobór repertuaru – powinien być adekwatny do umiejętności orkiestry i jednocześnie pokazywać jej wszechstronność. A trzeba wiedzieć, że pozyskanie utworów pisanych bądź opracowanych na orkiestrę dętą jeszcze kilkanaście lat temu było nie lada wyzwaniem. Dzisiaj wykonują one zarówno fragmenty oper Moniuszki, utwory Gershwina, Duke’a Ellingtona, jak i przeboje filmowe, biesiadne czy muzyki rozrywkowej. W parze z repertuarem oceniane są intonacja, artykulacja, frazowanie, rytm i wiele innych (dla laika nie do usłyszenia i zobaczenia) niuansów. – *Nie chodzi nam jednak o to, by orkiestry się w konkursach prześcigały,*

**W tym roku najlepsza w musztrze paradowej była Orkiestra Dęta ZHP-OSP z Uniejowa (woj. łódzkie) z kapelmistrzem Jakubem Pięgotem**



**Prezentując się w strugach deszczu, Orkiestra Dęta OSP z Polanki Wielkiej (woj. małopolskie) dała popis hartu ducha i wytrwałości**



*lecz by motywowały się wzajemnie do rozwoju i podnoszenia poziomu swojego muzykowania. Jestem bardzo usatysfakcjonowany, bo to się rzeczywiście dzieje –* podkreśla najważniejszą rolę występów konkursowych Marian Chmielewski.

Nierzadko orkiestry OSP stają się ambasadorami polskiej kultury. Wiele z nich koncertuje we Włoszech (w lipcu tego roku można tam było przez dwa tygodnie usłyszeć i zobaczyć Młodzieżową Orkiestrę Dętą OSP Mykanów), w Stanach Zjednoczonych, Niemczech czy nawet w Chinach, prezentują się na międzynarodowych paradach i z sukcesami uczestniczą w konkursach. Orkiestra OSP Nadarzyn na Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Rastede w Niemczech w 2008 r. zdobyła złoty medal w kategorii „koncert” i srebrny medal w kategorii „marsz”.

### Swego nie znacie

Druga strona medalu, ta ciemniejsza, wygląda niestety tak, że w Polsce powszechna wiedza o orkiestrach dętych OSP i świadomość tego, jak cennym są dobrem kulturowym, jest niewielka. – *Każda orkiestra jest inna, niepowtarzalna i każda pełni w swoim środowisku lokalnym ważną rolę społeczną i kulturotwórczą. To ich ukryta siła. Żal, że się tego u nas nie ceni i nie docenia –* ocenia Marian Chmielewski. Coś jest na rzeczy. Ogólnopolskie mass media w działach poświęconych edukacji i kulturze o orkiestrach bowiem milczą, polscy kompozytorzy ciągle jeszcze niechętnie piszą dla nich nowe utwory, a Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie dofinansowuje. Sytuację tę, niestety, dobrze oddaje aforystyczne – cudze chwalicie, swego nie znacie. ■

[1] J. Pięgot, *Czynniki warunkujące działalność orkiestr dętych w szkołach ponadpodstawowych* [praca magisterska], Kalisz 1994, s. 26.



**Wiedzą w zagrożeniu**

XXXIV finał Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” odbył się w Ciecchocinku. Do tego etapu przeszło 96 najlepszych uczestników z całego kraju, w trzech grupach wiekowych: szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.



foto: Dominika Wlazirska

Uczestników oceniało jury w składzie: przewodniczący st. bryg. Waldemar Baranowicz, drużna Teresa Tiszbierek, druż Ryszard Szmaja, bryg. Paweł Rochala, kpt. Patryk Maruszak. W grupie szkół podstawowych najlepsza okazała się Justyna Kowalczevska z woj. zachodniopomorskiego, za nią uplasował się Bartosz Wlazłowski (woj. warmińsko-mazurskie) i Agnieszka Huć (woj. śląskie). Pierwsze miejsce wśród gimnazjalistów zdobyła Paulina Ratajczak (woj. wielkopolskie), za nią na podium znaleźli się Łukasz Barys z woj. łódzkiego i Marcin Kąkol reprezentujący woj. śląskie. Wśród szkół ponadgimnazjalnych niepokonany był Przemysław Podhajski z woj. zachodniopomorskiego, na drugim miejscu znalazł się Mateusz Grabiec (woj. świętokrzyskie), a na trzecim Andrzej Dziobek z woj. mazowieckiego. Zwycięzcy z każdej grupy wiekowej otrzymali nagrodę główną – laptopa oraz inne upominki. Laureatom i pozostałym uczestnikom finału wręczono dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

**Renata Golly**

**Żyje dla innych**



foto: Artur Domagalski

7 czerwca 2011 r. w Starostwie Powiatowym w Przemysłu odbyło się spotkanie ludzi, którzy służą innym darem własnej krwi. W spotkaniu oprócz zasłużonych krwiodawców i zgromadzonych gości uczestniczył prezydent Przemysłu Robert Choma, wicestarosta przemyski Marek Kudła oraz prezes Zarządu Rejonowego PCK Mieczysław Gibała.

Najwyższe wyróżnienie – Kryształowe Serce – otrzymał prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Ptomyk” przy KM PSP w Przemysłu Zdzisław Wójcik. Odznaczenie to przyznawane jest osobom,

**www.poz@rnictwo**

**CIĘKAWY STRONY INTERNETOWE**

**Prezydencja w necie**

**W** związku z objęciem przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej Ministerstwo Spraw Zagranicznych uruchomiło specjalną stronę poświęconą naszej prezydencji, przypadającej na drugie półrocze tego roku.

Pod adresem [www.pl2011.eu](http://www.pl2011.eu) znajdziemy informacje dotyczące bieżących działań związanych z prezydencją podejmowanych przez polski rząd, materiały przybliżające ideę prezydencji czy ciekawostki związane z naszym krajem. Wszystko w przejrzystej, nowoczesnej szacie graficznej. Prosta i intuicyjna nawigacja zastosowana na stronie powoduje, że z łatwością można znaleźć potrzebne dane czy materiały.



Zakładka *Spotkania i wydarzenia*, oprócz uaktualnianych na bieżąco informacji, zawiera kalendarz spotkań, w którym – za pomocą wyszukiwarki – znajdziemy interesujące nas wydarzenie. Zamieszczono tu również informacje o miastach i obiektach, w których odbywać się będą spotkania w ramach polskiej prezydencji. Najważniejsze z nich gościć będzie pięć miast: Sopot (w lipcu), Wrocław (wrzesień), Kraków (październik), Poznań (listopad) i Warszawa (grudzień). Jak przeczytamy, łączne nakłady na realizację programu mającego zapewnić finansowanie w latach 2010-2012 przygotowań i przeprowadzenia prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej wyniosą 429,4 mln zł – w 2010 r. 104,2 mln zł, w 2011 r. 299,6 mln zł, w 2012 r. 25,6 mln zł.

W zakładce *O prezydencji* znajdziemy jej szczegółowy program – 42-stronicowy dokument podzielony na dwie części. Pierwsza (strategiczna) uszczegółowia priorytety naszej prezydencji, druga (operacyjna) zawiera wyczerpujące informacje o działaniach podejmowanych przez każdą z dziesięciu rad wchodzących w skład Rady UE. Umieszczono tu również in-



formacje o prezydenckim programie kulturalnym, który jest jednym z największych projektów promujących Polskę od 1989 r. – w jego ramach w całej Europie zrealizowanych zostanie ponad 1400 wydarzeń artystycznych. Na stronie znajdziemy również informacje dotyczące identyfikacji wizualnej prezydencji i rozmowę z autorem projektu logo naszego przewodnictwa – Jerzym Janiszewskim, który 31 lat temu podczas strajków sierpniowych zaprojektował znane dziś na całym świecie logo „Solidarności”. Na pytanie, co symbolizuje i skąd zaczerpnął inspirację, odpowiada:



„Starałem się, by logo swoją formą wizualną kojarzyło się z pozytywną energią, było dynamiczne i zwrócone ku przyszłości. By symbolizowało idee wspólnoty, integracji, spójności działań, solidarności. Zainspirowała mnie forma strzały skierowanej do góry, która jest synonimem rozwoju, innowacji, wzrostu, kreatywności czy też konkurencyjności. Połączone strzały w kolorach flag państw – członków UE nadają logo siłę i zwartość. To również sylwetki ludzi reprezentujących te kraje, trzymających się razem, prowadzonych przez Polskę”.

@w

# K L U B MANIAKÓW MINIATUR

## Steyery Lotosu

Zakładowa Straż Pożarna Rafinerii Gdańskiej, a potem spółka Lotos Straż, miała w swoim wyposażeniu wiele specjalistycznych pojazdów gaśniczych, niejednokrotnie unikatowych.



Pierwszy model, który przedstawiam, to samochód gaśniczy Steyr 1490 GCPr – 6000. Zbudowano go w 1974 r. i był jednym z pierwszych, które dostarczono do nowo utworzonej straży. Został wyposażony w dwa ciśnieniowe zbiorniki na 3000 kg proszku gaśniczego, wyrzucanego za pomocą gazu nośnego – azotu zmagazynowanego w dwunastu butlach umieszczonych z przodu zabudowy, pod podestem operatora działka. Do podawania proszku gaśniczego służyło działko zamontowane na dachu zabudowy oraz dwie linie proszkowe o wydajności 5 kg/s każda. Proszkowy Steyr służył w podziale bojowym do chwili, gdy na jego miejscu pojawił się nowy proszkowy MAN TGA GCPr-10000.

Steyr 1490 GCBA 12/60 trafił do Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii Gdańskiej w 1975 r., jako jeden z czterech ciężkich samochodów wodno-pianowych gaśniczych z zabudową włoskiej firmy Silvani. Poza tymi właśnie po-

jazdami ta mało znana w Polsce firma dostarczyła do ZSP Rafinerii Gdańskiej dwa samochody gaśnicze szybkiej interwencji na podwoziu Mercedes Unimog. W drugiej połowie lat 80. trzy z czterech Steyrów trafiły do ponownej karosacji do firmy Rosenbauer. Omawiany egzemplarz rozpoczął swoje drugie życie z zabudową Rosenbauera w 1989 r., był używany do 2006 r., po czym trafił do OSP Czersk, gdzie jest używany do dziś i nazywany piśszczotliwie „Kruszynką”. Zabudowa pojazdu została wykonana w formie trzech modułów. W pierwszym znajdowała się przestronna przelotowa skrytka na sprzęt, w drugim producent umieścił zbiornik na 6000 l wody i tyle samo środka pianotwórczego. Pod zbiornikami wygospodarowano też miejsce dla małej skrytki przeznaczonej na aparaty ochrony dróg oddechowych. W trzecim – tylnym module zabudowy umieszczono autopompę Rosenbauera R600 o wydajności 6000 l/min. Pozostałą wolną przestrzeń

wykorzystano na skrytki na sprzęt i armaturę pożarniczą. Podczas przebudowy w firmie Rosenbauer Steyr otrzymał dłuższą kabinę załogi, w której obok kierowcy mogło podróżować trzech strażaków. Każdy na oddzielnym, przestronnym fotelu.

Do budowy obu modeli zostały użyte kabiny z zestawów firmy Roco, przy czym w Steyrze GCPr-6000 nie wymagała ona ingerencji, natomiast kabina Steyra GCBA 12/60 została wy-



dłużona. Podwozia obu modeli pochodzą z zestawu firmy Herpa. Zabudowy pożarnicze zostały wykonane od podstaw. Zbiorniki proszku, butle gazu nośnego i inne drobne elementy w formie odlewów żywicznych, bryły zabudowy wraz z drabinkami i relingami zostały wycięte i wyfrezowane laserem. Oba modele po sklejeniu i pomalowaniu otrzymały charakterystyczne oznakowanie jednostki Lotos Straż.

**Adrian Kozieł**

które wybitnie zasłużyły się dla rozwoju honorowego krwiodawstwa i spowodowały rozwój konkretnych idei propagowanych przez PCK, a szczególnie honorowego krwiodawstwa. Zdzisław Wójcik otrzymał także puchar i dyplom za zdobycie I miejsca w piątej edycji konkursu Ognisty Ratownik – Gorąca Krew województwa podkarpackiego w kategorii najaktywniejszy strażak indywidualny.

Zdzisław Wójcik był m.in. rzecznikiem prasowym komendanta wojewódzkiego, a później komendanta miejskiego PSP w Przemysłu. W 2005 r. przeszedł na emeryturę. Od 33 lat wolontariusz PCK i honorowy dawca krwi PCK. W tym czasie oddał ponad 20 l krwi. Od 24 lat prezesem klubu HDK PCK „Płomyk”.

**Daniel Dryniak**

### Kolejnych 100 lat!

Ochotnicza Straż Pożarna w Błędowie – jedna z najlepszych na Mazowszu, włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego już w chwili jego powstania, słynąca na równi z działań ratowniczych i muzycznych tradycji – świętowała w czerwcu jubileusz stulecia.

„(...) dumny jestem, że przyszło mi dowodzić tak wspaniałymi ludźmi służby pożarniczej. Proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za owocną służbę, która doprowadziła Was na wyżyny strażeactwa ochotniczego” – te słowa komendanta głównego, witające jednostkę w KSRG, są do dziś dla błędowskich strażaków przedmiotem wielkiej dumy. Niebezpiecznej. OSP w Błędowie do działań ratowniczych przygotowana jest bowiem wymiennie. Dysponuje dwoma samochodami gaśniczymi (ciężkim i średnim) i lekkim samochodem ratownictwa drogowego. W jed-



nostce stoi też samochód cysterna o pojemności 16 tys. l wody, trzy motopompy M8/8, pompa szlamowa i pływająca, jest trójfazowy agregat prądotwórczy, sprzęt do cięcia betonu, dwa aparaty ochrony dróg oddechowych, dwie radiostacje samochodowe i dwie nasobne.

Naczelnicy przykładają niezmiernie dużą wagę do szkolenia doskonalącego. Sprawność fizyczną i umiejętność zespołowej obsługi sprzętu przez błędowskich strażaków możemy podziwiać podczas ćwiczeń i zawodów różnych szczebli, a procentuje ona podczas działań ratowniczych.

Przez 100 lat nabierało się ich niemało. Rekordowe dziesięciolecie 1992-2001 przyniosło

163 wezwania do akcji, wśród nich wyjazd do pożaru stulecia, kiedy płonęły tysiące hektarów lasu w Kuźni Raciborskiej.

Z upływem czasu zmieniał się charakter i zakres działalności operacyjnej jednostki. Przełomem było włączenie do KSRG – 1995 r. Dziś to najczęściej akcje związane z ratownictwem technicznym, medycznym, wodnym, chemicznym, wysokościowym – np. usuwanie powalonych drzew, sprzątanie nieczystości pokolizyjnych, katastrofy i wypadki drogowe, gaszenie pożarów nieużytków, śmietników, zabezpieczanie imprez masowych, lądowania śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, usuwanie śniegu i sopli z dachów, akcje przeciwpowodziowe, związane z podtopieniami itp.

(dk)

## Niezwycześni



fot. autor

W Ostrowcu (woj. łódzkie) odbyły się zawody sportowo-pożarnicze, w których brały udział drużyny OSP z terenu gminy Kocierzew Południowy. Rozgrywki przebiegały w dwóch etapach. Najpierw uczestnicy pokonywali sztafetę pożarniczą, a następnie zmierzli się z pożarniczym ćwiczeniem bojowym. W grupie A (seniorzy) wystartowało 11 drużyn, w grupie C (kobiety) – pięć, w kategorii młodzieżowych drużyn pożarniczych również pięć. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska powołana przez komendanta powiatowego PSP w Łowiczu oraz delegaci z jednostek OSP.

We wszystkich trzech kategoriach druhowie z jednostki OSP w Wiciu (powstała w 1928 r., należy do KSRG) okazali się bezkonkurencyjni. Wynik nie był zaskoczeniem, a druhowie z Wicia mają powód do dumy, gdyż ich jednostka OSP już od 20 lat zdobywa pierwsze miejsca w gminnych zawodach pożarniczych. Sposobem na sukces – jak powiedział naczelnik jednostki dh Waldemar Wojciechowski – jest systematyczny trening.

Zwycięskie drużyny z OSP w Wiciu otrzymały puchary, pamiątkowe dyplomy oraz skromne nagrody pieniężne i zapewniły sobie awans do tegorocznych zawodów powiatowych. Zakończenie zawodów uświetnił pokaz zabytkowej sikawki strażackiej, wyremontowanej przez druhow z OSP w Osieku.

**Marek Siekiera**



## SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków  
ks. mł. bryg. Jana Krynickiego.



## Z Maryją w strażackiej służbie

**S**ierpień jest dla nas, Polaków, miesiącem wyjątkowym. W tym wakacyjnym czasie przychodzi nam przeżywać wiele wydarzeń związanych z naszą historią i tradycją. Pozwólcie proszę, że odniosę się do tych najważniejszych.

Z historycznego punktu widzenia to kolejny sierpień upamiętniający rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Zginęło tylu wspaniałych Polaków – wśród nich byli też strażacy. Ich ofiara z życia jest dla nas wzorem wierności najwyższym wartościom, szczególnie miłości Boga, Ojczyzny i Bliźniego.

Sierpień to także czas pielgrzymek na Jasną Górę – do duchowej stolicy naszego narodu. Historia Polski od wieków związana jest z osobą Niepokalanej Dziewicy, a Jasna Góra z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej to niekwestionowana religijna stolica Polski. W sierpniu na jasnogórskie wały przybywają tłumy ludzi, i to nie tylko Polacy. Sierpniowe pielgrzymowanie jest fenomenem socjologicznym, religijnym i duchowym.

Szkoda tylko, że w wielu wypadkach fenomen ten ogranicza się do tych kilku sierpniowych dni. Na co dzień bowiem jakbyśmy o naszej Matce zapominali, o Jej słowach, tak zdecydowanych i klarownych: „Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie”. Ta zachęta, choć brzmi przez pokolenia i przez wieki, stale jest lekceważona w naszym codziennym życiu – tyle w nas niewiary, prywaty i obojętności na potrzeby innych. A Maria umiała zauważyć potrzebę swoich bliskich i zaradzić temu w sposób delikatny i troskliwy... My nie! Widzimy tylko koniec własnego nosa, nasze własne potrzeby i biedy. „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn wam powie” – ale my raczej nie chcemy Go słuchać, nie chcemy iść za Jej mądrym głosem, bo wolimy robić to, co nam się podoba i to, co nam akurat odpowiada. Smutna to rzeczywistość polskiej maryjnej pobożności. Tak trudno nam zawierzyć słowom Matki, która kieruje nas wprost i bezpośrednio

## Odszedł z naszych szeregów



W czerwcu na wieczną służbę odszedł nasz wieloletni kolega i przełożony pplk poż. w st. spocz. Henryk Tynkowski (1924-2011).

Świętokrzyscy strażacy i weterani służby pożarniczej pożegnali nie tylko prawego oficera, byłego komendanta starachowickiej straży pożarnej, aktywnego działacza społecznego, lecz także wychowawcę wielu strażackich pokoleń. Henryk Tynkowski był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, jednak zawód strażaka umiłował nad wszystkie. Pozostawał wierny humanitarnym ideałom służby. Zawsze nad wyraz rzetelnie wykonywał swoje obowiązki, będąc wzorem do naśladowania dla współpracowników i podwładnych. Najbliżsi w pełni rozumieli jego oddanie strażackiej służbie – żona oraz syn również pełnili służbę w szeregach straży pożarnej.

Pierwsze kontakty pplk. Rynkowskiego z pożarnictwem wiązały się z przynależnością do jednostki OSP w Goryniu (pow. radomski), w której pełnił funkcję naczelnika. Ówczesny komendant miejski straży pożarnych w Radomiu – por. Rentowski w 1952 r. postanowił skierować go do Centralnej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Łodzi. W czerwcu 1953 r., po uzyskaniu szlifów oficerskich, rozpoczął służbę jako komendant w Komendzie Straży Pożarnych w Starachowicach. Stanowisko to piastował nieprzerwanie przez 31 lat.

Pplk Tynkowski chętnie angażował się w działalność na rzecz środowiska lokalnego i pożarniczego, pełniąc funkcje społeczne, m.in. radnego starachowickiej Miejskiej Rady Narodowej, a także członka Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Kielcach.

W czasie swojej długoletniej działalności służbowej i społecznej otrzymał wiele nagród i odznaczeń, m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Znak Związku ZOSP oraz medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Środowisko pożarnicze ziemi świętokrzyskiej zapamięta pplk. Tynkowskiego jako wzorowego funkcjonariusza, twórcę zawodowego pożarnictwa w Starachowicach, organizatora pracy wielu jednostek OSP, a przy tym szlachetnego i wrażliwego człowieka.

**Panie Pułkowniku – cześć Twojej pamięci!**

**Konkursowy finał**

W KG PSP odbyło się losowanie kart pocztowych z prawidłowymi odpowiedziami na pytania zamieszczone na odwrocie strażackiego kalendarza plakatowego na 2011 r. Tegoroczna edycja konkursu przebiegała pod hasłem „Porady Myszki dobre dla wszystkich”.

Wśród dzieci, które do 30 kwietnia nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostały nagrody – aparaty fotograficzne. Z rąk komendantów powiatowych/miejskich PSP otrzymują je: Dominik Rajtar z SP w Krakowie, Jan Gancarczyk z SP w Gołkowicach Górnych, Błażej Głąb z SP w Woźnikach, Aleksandra Platek z Miejskiego Zespołu Szkół w Gorlicach, Oliwia Zajac z SP w Tychach, Wiktoria Swatkowska z SP w Chorzowie, Angelika Biela z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych w Rakowicach Wielkich, Klaudia Kerger z SP w Piotrowicach, Dominik Szocik z gimnazjum w Świeszynie, Oliwia Wołoszyńska z SP w Rosnowie, Błażej Chiliński z gimnazjum w Morzeszczynie i Monika Adamska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Dobrzyniewie Dużym.

Lista laureatów została zamieszczona na stronie internetowej KG PSP, pod adresem [www.straz.gov.pl/konkursykalendrarzowe](http://www.straz.gov.pl/konkursykalendrarzowe).

\*

Zakończyła się również XIII edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży „Powódź, pożar, dzień czy noc – straż przychodzi ci z pomocą”, którego organizatorem jest komendant główny PSP. Konkurs przygotowywany jest we współpracy z wydziałami bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego urzędów wojewódzkich i skierowany do dzieci i młodzieży w wieku 6-16 lat. W każdej z czterech grup konkursowych wyłoniono po trzy najlepsze prace. Dodatkowo wyróżniono również cztery osoby: Mikołaja Nijaka z Kramska, Lenę Makulę z Lublina, Jolantę Szmelter z Rumi, i Grzegorza Grajuszka z Warszawy. Pierwsze miejsce w kategorii wiekowej 6-8 lat zdobyła Amelia Frączek z Nowogrodzka w woj. dolnośląskim, drugie Gabriela Rzeszutek z Tuszynia na Podkarpaciu, trzecie Kamila Pięta z Wolicy Piaskowej, również w woj. podkarpackim.

W kategorii 9-12 lat pierwsze miejsce przypadło Angelice Kołodziej z Konstantynowa Łódzkiego, drugie Natalii Kani z Podgrodzia, a trzecie Bartoszowi Laskiewiczowi z Piławy Górnej. W ostatniej kategorii (13-16 lat) najlepszą według jury pracę wykonała Dominika Sobala z Budziszowa Wielkiego, za nią znaleźli się Katarzyna Mrozek z Nowego Targu i Arkadiusz Grygo z Wiżajn w woj. podlaskim.

Dyplomy i nagrody rzeczowe zostaną wręczone laureatom 1 września – podczas uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego. Galeria nagrodzonych prac do obejrzenia na stronie [www.straz.gov.pl/konkursy/konkursyplastyczne](http://www.straz.gov.pl/konkursy/konkursyplastyczne)

**Joanna Matusiak**

do Chrystusa. Czyżby miała się powtórzyć historia Izraela, o którym Bóg przez usta proroka Izajasza mówi: „[...] ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wuczoną przez ludzi zwyczajem [...]” (Iz 29:13)?

A przecież Jej mądrość i matczyzna dobroć serca mogłyby nas wiele nauczyć. Jej poddanie się woli Bożej, Jej troskliwość, umiejętność dostrzegania ludzkiej biedy i ludzkiego nieszczęścia mogłyby okazać się pomocne w naszym życiu codziennym: społecznym, rodzinnym, sąsiedzkim, w strażackiej służbie. Matka Boga, obecna zawsze przy swoich dzieciach i zatroskana o ich dobro, chce nam otworzyć oczy i serca, abyśmy i my – czyniąc to, co Jej Syn nam każe – umieli znaleźć prawą drogę w naszej codzienności. Przetłumaczymy narodowe i religijne uniesienia na język codzienności. Bóg, dając nam Matkę, daje Ją jako Matkę obecną w codzienności i nie oczekuje od nas jedynie euforycznych uniesień, lecz religijnego kształtowania naszego własnego życia, w tym strażackiej służby. Kiedy na naszą służbę popatrzymy przez taki pryzmat, jakże inaczej ona może wyglądać, jakże innego charakteru może nabierać.

W sierpniu na pielgrzymi szlak ruszą również polscy strażacy w V Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. Podążając do Maryi, zaniosą i przedstawią swoje sprawy rodzinne, ale także sprawy strażackiej służby. Spróbujmy włączyć się w to szczególne dzieło osobiście i duchowo. Osobiście przez indywidualny udział, zaś duchowo przez modlitwę w intencji pielgrzymujących.

Pielgrzymowanie przynosi wielkie owoce, odmienia ludzi i ich życie. Europa i Polska potrzebują odmienionych ludzi. Europejczycy patrzą na Polaków z nadzieją, że nasza religijność pomoże im odnaleźć to, co oni sami zagubili w swoim dobrobycie. Czy nie po to właśnie Maryja została ogłoszona Królową Polski, by dać współczesnej spoganizowanej Europie na powrót Chrystusa? A może warto też przypomnieć, że Papież z Polski przez prawie 27 lat swego pontyfikatu stale wskazywał na Jej szczególną rolę w życiu całego Kościoła i naszego narodu. Jego zawołanie „Totus Tuus” (Cały Twój) – mogłoby przecież być hasłem życia każdego Polaka i każdego strażaka.

*Wan Kapelana  
K. Jan Kapelana*

**Pożegnanie asp. Michała Tomiaka**



5 lipca 2011 r. pożegnaliśmy naszego kolegę asp. Michała Tomiaka, towarzysząc mu w drodze na wieczną służbę.

Michał Tomiak urodził się w Poznaniu. W latach 2005-2008 uczęszczał do XXI Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Władysława Andersa. W 2008 r. rozpoczął naukę w Szkole Aspirantów PSP w Poznaniu, którą ukończył w 2010 r., otrzymując tytuł zawodu technika pożarnictwa i stopień młodszego aspiranta. Od lipca ubiegłego roku pełnił służbę w Komendzie Miejskiej PSP w Poznaniu – w JRG 7 na stanowisku starszego ratownika. W 2011 r. rozpoczął studia inżynierskie I stopnia na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

Podczas pełnienia obowiązków służbowych, 16 czerwca 2011 r., uległ ciężkiemu wypadkowi. Zmarł 27 czerwca, mając 22 lata. Pośmiertnie został odznaczony złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

W uroczystości pogrzebowej wziął udział podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, komendant główny PSP gen. brygadiera Wiesław Leśniakiewicz, wojewoda wielkopolski Piotr Florek i wielkopolski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Wojciech Mendelak. Komendant główny PSP awansował tragicznie zmarłego do stopnia aspiranta i pożegnał go w imieniu całej braci strażackiej, a Zbigniew Sosnowski w imieniu ministra SWiA odczytał list pożegnalny i złożył kondolencje najbliższej rodzinie.

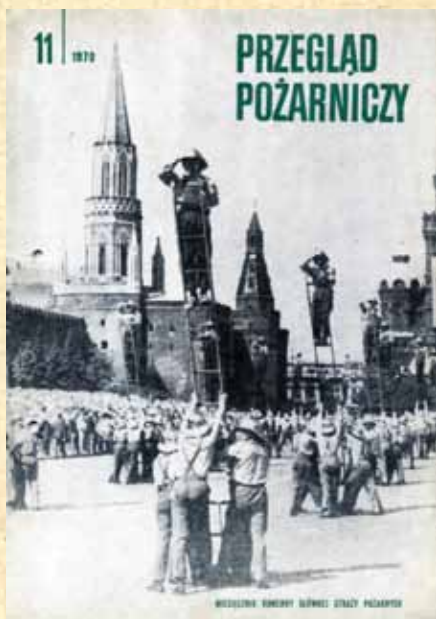
Mszę świętą odprawił kapelan krajowy strażaków ks. mł. bryg. Jan Krynicki w asyście ks. prałata bryg. Krzysztofa Jackowskiego – kapelana strażaków, ks. Romana Kubickiego – kapelana wojewódzkiego strażaków woj. wielkopolskiego, ks. st. kpt. Zeno-Rutkowskiego, ks. kanonika Stanisława Wojtaszka oraz o. Mariusza Urbańskiego.

Wartę honorową przy trumnie pełnili strażacy z JRG 7 w Poznaniu.

Nie ma słów, które oddałyby cały ból i smutek, jaki pozostał w nas po tej uroczystości...

st. kpt. Tomasz Wiśniewski, KW PSP w Poznaniu

## Pisaliśmy o... ochronie przed napalmem



**W** 1970 r. „Przegląd Pożarniczy” nie przykuwał uwagi szatą graficzną. Okładki z tego okresu mają wręcz identyczny wygląd, w przeważającej części utrzymany w zielonej kolorystyce. Na ich tle wyróżnia się numer listopadowy, w którym to na okładce umieszczono zdjęcie z pokazów młodocianych strażaków na Placu Czerwonym w Moskwie. Przyczynkiem do tego była 53. rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, przypadająca na listopad właśnie.

W wydaniu tym znajdziemy materiał autorstwa płk. Wacława Karbowskiego poświęcony ochronie sił i środków straży pożarnych przed napalmem. Napalm, czyli substancja stosowana do zagęszczania lekkich paliw ciekłych, zwiększająca ich skuteczność jako bojowych środków zapalających, używany był przez Amerykanów podczas II wojny światowej, przeciw partyzantom podczas wojny domowej w Grecji, a na masową skalę – czas zimnej wojny – według autora artykułu wymagały zachowania czujności, gdyż w rzeczywistych działaniach wojennych napalm mógł być użyty również do rażenia sił i środków straży pożarnych. Dlatego uznał on za właściwe, by w programach szkolenia kadry pożarniczej i strażaków uwzględnić formy obrony i zwalczania skutków ataku, podczas którego użyta zostanie ta substancja.

Jeżeli mowa o ochronie osobistej, to autor wymienia ubrania ochronne, płaszcze ogólnowojskowe, maski przeciwgazowe, narzutki, pończochy i rękawice gumowe. „W razie przedostania się płonących bryzgów napalmu na mundur, należy dążyć przede wszystkim do ugaszenia płomienia, przerywając dostęp tlenu [...]. Jeżeli powierzch-



nia palącego ubrania jest duża i są małe szanse na jego ugaszenie, należy zrzucić je z siebie i gasić na ziemi. W tym celu całe wyposażenie osobiste powinno być tak pomyślane, ażeby nie utrudniało szybkiego zdjęcia munduru”.

Sprzęt i wyposażenie pożarnicze chronią przed napalmem wykopy z przykryciami, wawoży i jary, które należy przykryć deskami lub żerdziami i przysypać warstwą ziemi. W swoich rozważaniach płk Karbowski idzie jeszcze dalej: „Samochody gaśnicze i specjalne jednostek straży pożarnych znajdujące się w stałym miejscu stacjonowania w czasie ataku lotniczego nie powinny znajdować się w garażach. Należy bowiem pamiętać, że łącznie ze środkami zapalającymi mogą być stosowane bomby burzące lub odłamkowe”.

Napalmem mogą zostać zaatakowane również rejon rozmieszczenia sił i środków. Dlatego, o ile organizowane są systemem biwakowym, na miejscu ich lokalizacji winno się wybierać lasy liściaste, które – w przeciwieństwie do iglastych – w porze letniej mogą stanowić ochronę przed deszczem napalmowym. „W przypadkach, kiedy rejon rozmieszczenia ma zastępować koszarzy,

można budować ziemianki”. Zabezpieczają one przed bezpośrednim trafieniem, a dodatkowo łątniej instalować w nich urządzenia filtracyjne.

Pododdział pożarniczy może zostać zaatakowany napalmem podczas marszu. Ochronę mają wtedy stanowić płachty brezentowe. „Jeżeli pojazd znajdzie się w strefie stosowania napalmu, należy dążyć do wyprowadzenia go z tego terenu, a następnie przystąpić do udzielania pomocy porażonym strażakom i gaszenia ognia”. Wykorzystać należy hydronetki gaśnicze, piasek, ziemię i wszelkiego rodzaju gaśnice.

Jeśli miałyby się zdarzyć, iż atak napalmowy nastąpi podczas prowadzenia akcji gaśniczej, powinno się dążyć do ukrycia ludzi i samochodów: „... należy ukryć się wewnątrz budynku lub wykorzystać naturalne warunki terenowej i przecze- kać atak napalmowy”.

Na szczęście w Polsce problem z takim atakiem nigdy nie wystąpił – i dobrze, bo przygotowanie do niego, wnioskując po lekturze materiału, było delikatnie mówiąc niewystarczające. A atak napalmowy, z którym mamy do czynienia obecnie, to ten występujący w grach komputerowych.

aw

Cały artykuł w formacie PDF do pobrania ze strony [www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl)

## STRZAŻ NA ZNACZKACH

odc. 70

### Włosi w Peru

W 2007 r. we Włoszech obchodzona była uroczysta dwusetna rocznica urodzin Giuseppe Garibaldiego (1807-1882), bohatera narodowego, generała, polityka, żeglarza, ale przede wszystkim działacza i bojownika na rzecz zjednoczenia Włoch. Po nieudanym powstaniu sabaudzkim w 1834 r., uciekając przed wydanym wyrokiem śmierci, Giuseppe wyemigrował wraz z oddziałem swoich zwolenników do Ameryki Południowej. Część włoskich emigrantów osiedliła się w Peru i zasymilowała z tamtejszymi mieszkańcami, zachowując jednak swoje narodowe zwyczaje, tradycje i więzi. Przykładem działalności na rzecz społeczeństwa przybranej ojczyzny była aktywna służba w ochotniczych strażach pożarnych. Emigranci strażacy utworzyli swoją pierwszą „włoską” straż pożarną 25 stycznia 1873 r. w portowym mieście Callao i na cześć swojego byłego przywódcy nazwali ją *Campania de Bomberos Voluntarios „Garibaldi nr 7”*. Współczesną odznakę Oddziału Pożarniczego „Garibaldi nr 7” można zobaczyć na okolicznościowym znaczku wydanym 26 lipca 2007 r. w Peru z okazji wspomnianej wcześniej rocznicy urodzin wielkiego Włocha.



Maciej Sawoni

# Niežnośna lekkość czytania

**R**ok temu życzyłem sobie, by taktycy napisali coś dłuższego dla mas. Coś, co dałoby się czytać i z czego płynęłaby nauka. Niestety, pewnie za sprawą bezustannych powodzi, taktycy nie znaleźli czasu na napisanie czegoś interesującego. Trudno, sięgnąłem do zapomnianych klasyków. Do takich, którzy żyli jeszcze w czasach młodości moich rodziców.

Nie powiem, że jest tego dużo i było w czym wybierać. Ale znów ogarnęło mnie poczucie, że można napisać coś po polsku po prostu, rzetelnie, bez sztucznej uczoności. Książka, którą tak się zachwykam i którą polecam dosłownie wszystkim, to „Taktyka gaszenia pożarów na terenach wsi” Adama Biedronia-Kalinowskiego, wydana w Warszawie w 1967 r. Czyta się ją wprost niežnośnie lekko.

**P**rzede wszystkim widać, że autor żył opisywanymi zagadnieniami. Pasja była tu jednak tylko dodatkiem do fachowości, a nie na odwrót. Z książki nie wynika bowiem, że walka z pożarami to wielka frajda. Za to widać, że skuteczna likwidacja pożaru, gaszenie bezstratne, uratowanie komuś nie tylko życia, ale i dobytku, równające się dorobkowi życiowemu, to powód do najprawdziwszej satysfakcji. Ale niech sam pan Adam powie, jak to widział: „Utrzymanie wysokiej kultury pracy na miejscu pożaru jest obowiązkiem wszystkich członków straży pożarnych. (...) Jednostki bojowe straży muszą pamiętać, że nie wolno im przyczyniać swoimi działaniami dodatkowych zniszczeń, których można uniknąć” (str. 14).

Po tym pouczeniu poświęca on naprawdę sporo uwagi zagadnieniom rozwoju pożarów w zależności od rodzajów materiałów palnych i sposobów ich przechowywania. Naturalną tego konsekwencją jest omówienie rodzaju zabudowy, celowości stosowania przeciwpożarowych przegród budowlanych, odległości między budynkami i odległości wsi od jednostek straży pożarnych. Łącznie te sprawy zajmują 55 stron, czyli ponad jedną czwartą książki.

Co prawda dziś wieś wygląda inaczej niż w tamtych czasach, mniej jest intensywnej zabudowy palnej, gdzie indziej są składowane i przechowywane płody rolne, w związku z czym sformułowanie „pożar przestrzenny” w kontekście rolnictwa odeszło praktycznie do lamusa. Chyba jednak niesłusznie. Autor dał przykład takiego pożaru, przedstawiając na str. 28 fotografię murowanej wsi L.: „Spaliło się 80 budynków mieszkalnych oprócz gospodarczych. (...) widoczne są okna w ścianach szczytowych budynków, przez które przedostawały się do wnętrza ognie lotne, powodując ich podpalenie. Budynki były kryte dachówką i blachą”. No ale i te ognie lotne miały się skąd brać – tuż obok budynków widać szeroki i długi pas zgliszczy po drewnianej zabudowie gospodarczej.

**W** książce jest ciekawostka – punktowa ocena zagrożenia pożarowego wsi, adaptowana z metody niemieckiej. Autor książki uznał ją za element bardzo ważny w kontekście późniejszych działań gaśniczych. Mnie uderzyło włączenie w system oceny strażaków ochotników: „Trzeba wyraźnie podkreślić, że metoda przyjmująca za punkt wyjścia przeciętne przybliżone wartości oparte na prawdopodobieństwie. Każdy wyszkolony naczelnik lub dowódca ochotniczej straży pożarnej powinien bez większego trudu ustalić te wartości”. Dalej podano dziesięć kilkupunktowych składników ocennych, a wśród



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

nich: odporność ogniową budynków, przeznaczenie budynków i ich zawartość, odcinki (strefy) pożarowe, dostępność do obiektów (dla gaszenia, ratownictwa, odwrotu), przeciwpożarowe zaopatrzenie wodne, drogi przejazdu (dojazd). Można powiedzieć, że jest to ucieleśnienie idei Chomicza – OSP w roli zapobiegawczej.

Oczywiście większość książki jest poświęcona temu, co tygrysy lubią najbardziej – typowym działaniom taktycznym. I tu nie brak ciekawostek. Przy omawianiu zalet stosowania rozpylonych prądów wodnych można przeczytać coś takiego: „zmniejszenie szkód, jakie wywołuje woda nie użyta do gaszenia; możliwość użycia wody do gaszenia płynów palnych, które do niedawna gaszono nie wodą, lecz pianą lub innymi środkami gaśniczymi; użycie wody do oddymiania pomieszczeń, usuwania trujących i żrących gazów i par w czasie pożaru” (str. 102). Pamiętajmy – maszynopis oddano do składu w sierpniu 1967 r., a nie w roku 2000.

Pozytywnie zaskakuje też przemyślana konstrukcja książki i oddech, z jakim została napisana, co pozwala na czytanie w odpowiednim tempie, z dobitnym przekazaniem wiedzy. Widać, że zanim autor usiadł do pisania, miał sprawę kompletnie przemyślaną. Przy tym we wszystkich konkretnych, jakie podaje, nie znać absolutnie żadnego pośpiechu i skrótów myślowych. Nie ma też tam wrażenia dokładania, dolepienia jakichś zagadnień, bo twórcy przyszło coś na myśl w ostatniej chwili. Nic takiego. Porządek, dyscyplina, systematyczność i swoboda językowa, co jest zasługą również profesjonalnej redakcji profesjonalnego wydawnictwa technicznego. Odniosłem też wrażenie, że autor pisał w ogromnym szacunku dla czytelnika. W szacunku, lecz bez bojaźni. Wszystko to razem wygląda jak dzieło życia.

**A**na koniec króciutki, a jakże konkretny list autora książki. List jednego fachowca do drugiego, zawarty w posiadanym przeze mnie egzemplarzu (skrót dokonane przeze mnie):

„Pan inżynier Jan Lindner w Warszawie  
Szanowny Panie Inżynierze!

Pozwalam sobie przysłać egzemplarz autorski „Taktyki (...)” i uprzejmie proszę o łaskawe przesłanie mi ewentualnych krytycznych uwag i spostrzeżeń, które chciałbym wykorzystać w swojej dalszej pracy.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku (...).”

**W**yraźnie widać, z jaką estymą autor posłużył się słowem „inżynier”. To iście przedwojenne przekonanie, że tytuł inżyniera świadczy o najwyższej fachowości w danej dziedzinie technicznej, bo inżynier wie, jak coś zaprojektować i zbudować. „Panie inżynierze” mówi się i dziś, bo w kręgach budowlanych nadal coś to oznacza. W latach pisania książki, czyli w głębokim komunizmie, niewiele było inżynierów w straży pożarnej, choć oficerów całkiem sporo. Niestety, obowiązywało wówczas powiedzenie: „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi z ciebie oficera”. Jeśli wziąć pod uwagę obecne tendencje, można odnieść wrażenie, że w zakresie wiedzy technicznej zaczynamy zataczać koło. Liczba oficerów rośnie, lecz nie przybywa wśród nich ani inżynierów, ani szacunku dla tak tytułowanych.

Oficer

POJAZDY SPECJALISTYCZNE<sup>®</sup>  
— ZBIGNIEW —  
**SZCZEŚNIAK**

Sp. z o.o.

ul. Wapienicka 36; 43-382 Bielsko-Biała  
tel. +48 33 827 34 11, fax. +48 33 818 26 14  
biuro@pojazdyspecjalne.com.pl  
www.psszczesniak.pl



**nowa strona internetowa!**  
**www.psszczesniak.pl**